GAZETA
ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 36. WARSZAWA, DNIA 2-go WRZEŚNIA 1922 ROKU. ROK 4.

Dr. A. RAPPÉ. Z Cyklu: „PRAWO ADMINISTRACYJNE POLSKIE".

O nabyciu i utracie obywatelstwa polskiego.

(Ciąg dalszy).

Kto był zatem w dniu ogłoszenia powyższej ustawy osiedlonym w Polsce lub kto urodził się przed tym dniem w Polsce stał się automatycznie obywatelem polskim, jeżeli nie posiadał w tym dniu obywatelstwa innego państwa — przyczem oczywiście nie wchodzi w rachubę obywatelstwo państw rozbiorowych — i może żądać od władzy administracyjnej I-ej instancji wydania mu poświadczenia, stwierdzającego, że jest obywatelem polskim. Przez osiedlenie rozumie ustawa, jak z przytoczonego wyżej jej postanowienia wynika, nie zamieszkanie faktyczne, a zatem nie zamieszkanie w znaczeniu prywatno-prawnem, lecz zamieszkanie w znaczeniu publiczno-prawnem t. j. pewien przewidziany w prawie publicznem stosunek osoby do miejscowości, stosunek, który może być zarazem zamieszkaniem faktycznem, lecz być nim nie musi. Stosunkiem tym jest na obszarze b. zaboru rosyjskiego zapis do ksiąg ludności stałej, względnie do organizacji stanowych, na obszarze zaś b. zaboru austrjackiego i węgierskiego swojszczyzna czyli przynależność gminna. Jedynie na obszarze b. zaboru pruskiego osiedleniem jest zamieszkanie faktyczne. Zapis do ksiąg ludności stałej, względnie do organizacji stanowych, skutkuje oczywiście nabycie obywatelstwa polskiego pod tym warunkiem, że dokonany został zgodnie z obowiązującymi przepisami. Również i przynależność gminna, chociażby formalnie zaświadczona, jest bez znaczenia, jeżeli dana osoba nie uzyskała jej zgodnie z postanowieniami odnośnych ustaw.

Kwestje zapisu do ksiąg ludności stałej, względnie do organizacji stanowych, tudzież kwestje przynależności gminnej unormowane są przepisami, wydanymi jeszcze przez państwa zaborcze. W szczególności unormowane są kwestje zapisu do ksiąg ludności stałej instrukcją, zatwierdzoną decyzją Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 11/23 lutego 1866 r. (dla m. st. Warszawy), względnie z dn. 10/22 listopada 1861 r.) dla innych miast i gmin wiejskich), kwestje zapisu do organizacji stanowych ustawą o stanach Zb. P. IX, ustawą przemysłową Zb. P. XI, Cz. 2, i ustawą paszportową Zb. P. XIV, kwestję zaś przynależności gminnej na obszarze b. zaboru austrjackiego ustawą z dnia 5 grudnia 1896 r. austr. Dz. Pr. P. № 222, z dnia 3 grudnia 1863 r. austr. Dz. Pr. P. Nr. 103 ewentualnie i poprzedniemi. Szczegółowe rozstrząsanie powyższych przepisów przekroczyłoby ramy, zakreślone dla niniejszej pracy.

Ustawa o obywatelstwie polskiem ogłoszona została w Dz. U. R. P. dnia 31 stycznia 1920 r. Dzień ten decydującym jest oczywiście tylko dla tych obszarów, które wówczas były uważane za część Polski, a więc w myśl art. 1 rozporządzenia ministerjalnego z 7 czerwca 1920 r. Dz. U. R. P. № 52, p. 320, Warszawa oraz województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, poznańskie, pomorskie, krakowskie, lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Dniem decydującym dla reszty obszarów jest dzień wprowadzenia na nich ustawy w życie, a więc dla ziem wschodnich przynależnych do Polski w myśl umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie z Rosją i Ukrainą, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920, dzień 25 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 28 p. 161 z 1921 r.), dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy dzień 19 maja 1921 r. (Dz. U. R. P. № 39 poz. 246 z 1921 r.), dla Ziemi Wileńskiej dzień 13 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. № 26 p. 213 z r. 1922), dla Górnego Śląska dzień 3 lipca 1922 r. (Dz. U. R. P. № 46 p. 388 z 1922 r.).

Dla Ziemi Wileńskiej zostały przepisy podstawowe, rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1922 r. Dz. U. R. P. № 63 p. 565, znacznie rozszerzone. Wedle art. 1 tegoż rozporządzenia są także obywatelami polskimi osoby, „które na obszarze miasta Wilna oraz powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego i trockiego w dniu 24 marca 1922 r. na zasadzie przepisów, jakie tam obowiązywały od dnia 15 stycznia 1921 r., posiadały przynależność państwową do tego obszaru". Miasto Wilno oraz wymienione powiaty tworzyły do dnia 24 marca 1922 r. państwo odrębne, Litwę Środkową, w której od dnia 15 stycznia 1921 r. w kwestjach przynależności państwowej, obowiązywał dekret z dnia 7 stycznia 1921 r., ogłoszony w № 4 Dz. Urzędowego Tymczasowej Komisji Rządzącej w Wilnie. Dekret ten brzmi:

Art. 1.

„Za obywateli Litwy Środkowej uznaje się:

1) osoby wpisane do wykazów lub ksiąg miejscowej ludności: gminnych, miejskich lub b. stanowych na terytorjum obecnie stanowiącem Litwę Środkową, jak również i dzieci tych osób;

2) osoby, urodzone na terytorjum Litwy Środkowej lub posiadające na tymże terytorjum nieruchomość, o ile zamieszkały w kraju przed 1-ym stycznia 1919 r.;

3) osoby, które przed 1-ym sierpnia 1914 r. mieszkały na terytorjum Litwy Środkowej nie mniej niż pięć lat;

4) osoby, które mieszkały na terytorjum Litwy Środkowej od 1-go stycznia 1918 r. i mają tutaj stałe miejsce zamieszkania,

5) osoby pracujące w instytucjach państwowych lub samorządowych.

Art. 2.

Prawo obywatelstwa osób, wskazanych w artykule 1-ym, rozciąga się również na ich żony i dzieci do lat 18-tu.

Art. 3.

Osoby, wymienione w p. 3-cim art. 1-go nie będą uznane za obywateli Litwy Środkowej, o ile ich podstawowem zajęciem w kraju była służba państwowa rosyjska.

Art. 4.

Osoby, zamieszkałe na terytorjum Litwy Środkowej i nie odpowiadające warunkom wymienionym w art. 1, o ile one mieszkały w kraju w ciągu 3-ch lat i nie były karane z mocy wyroków sądowych za przestępstwa, za które przepisane są kary nie niższe niż więzienie, mogą być uznane za obywateli Litwy Środkowej na mocy zezwolenia Departamentu Spraw Wewnętrznych.

Art. 5.

Osoby, pragnące porzucić obywatelstwo Litwy Środkowej, winny uzyskać zezwolenie Departamentu Spraw Wewnętrznych".

Każde państwo, jak już wyżej zaznaczyliśmy, ma prawo regulowania kwestji, kogo uważa za swego obywatela. Wykonanie tego prawa może stworzyć stan tego rodzaju, że poszczególne osoby, związane stosunkami życiowymi z dwoma lub z więcej państwami, w żadnem z nich nie uzyskują obywatelstwa, albo, że będą równocześnie przez kilka państw uważane za swoich obywateli. Jedno i drugie jest tak w interesie administracji publicznej jak i ze stanowiska osób bezpośrednio interesowanych nie pożądane. Osoba nie posiadająca żadnego obywatelstwa pozbawiona jest przedewszystkiem tej opieki, jakiej każde państwo udziela tylko swoim obywatelom, nie posiada z reguły praw politycznych, ma trudności w uzyskaniu dowodów osobistych i t. d. Osoba zaś posiadająca obywatelstwo w dwuch lub więcej państwach (obywatelstwo mięszane) znaleźć się może łatwo w sytuacji, która uniemożliwi jej spełnienie obowiązków wynikających z jej obywatelstwa (np. obowiązku służby wojskowej) a w następstwie tego narazi ją na dotkliwe skutki prawne. Zapobiedz temu mogą, jak z istoty rzeczy wynika — przedewszystkiem umowy międzynarodowe.

Polska, korzystając z przysługującego jej prawa normowania osobowej przynależności państwowej, przyjęła osiedlenie za główną podstawę do nabycia obywatelstwa w chwili ustawowego uregulowania go. Uczyniła to dlatego, że zasada osiedlenia odpowiadała interesom państwowym i że została wypowiedzianą już w obu traktatach wersalskich, które weszły w życie dnia 10 stycznia 1920 r.

Traktat wersalski, zawarty między Głównemi Mocarstwami Sprzymierzonemi i Stowarzyszonemi a Polską, w art. 3 głosi: „Polska uznaje za obywateli polskich z samego prawa i bez żadnych formalności tych obywateli niemieckich, austrjackich, węgierskich lub rosyjskich, którzy w chwili uzyskania przez traktat niniejszy mocy obowiązującej posiadają stałe zamieszkanie (domiciles) na terytorjum uznanem lub które będzie uznane za część składową Polski, jednak z zastrzeżeniem wszelkich właściwych postanowień traktatów pokoju z Niemcami lub Austrją co do osób, posiadających stale zamieszkanie na terytorjum po pewnej określonej dacie".

Podstawą do nabycia obywatelstwa polskiego, według słów użytych w powyższym przepisie, jest stałe zamieszkanie w Polsce. Definicji stałego zamieszkania traktat nie zawiera. Rozumieć jednak przez nie można jedynie zamieszkanie w znaczeniu obowiązującego w Polsce prawa publicznego, a więc osiedlenie w rozumieniu art. 2 ustawy z 20 stycznia 1920 r. Przemawia zatem cały szereg względów. Wystarczy nadmienić tylko, że traktat pokoju, zawarty między Mocarstwami Sprzymierzonemi i Stowarzyszonemi a Austrją, podpisany dnia 10 września 1919 r. w St.-Germain-en-Laye (w Polsce dotychczas nie ratyfikowany) nakłada na państwa powstałe na gruzach Austrji w zasadzie obowiązek uznania za swoich obywateli tych, którzy posiadają w jednej z gmin, leżących na ich obszarach prawo przynależności gminnej. Gdyby traktat wersalski miał na myśli stałe zamieszkanie w znaczeniu prywatno-prawnem, popadłby w sprzeczność z traktatem w st. Germain, gdyż zdarzaćby się mogło, że obywatele austrjaccy faktycznie w Polsce zamieszkali, a posiadający przynależność gminną w jednem z innych państw sukcesyjnych mieliby obywatelstwo podwójne, a trudno wprost przypuścić, by stan tego rodzaju, będący w rażącej sprzeczności z zasadami ogólnego ładu prawnego, chciano stworzyć. Traktat wersalski zawarty z Polską idzie jeszcze dalej niż art. 2 ustawy z 20 stycznia 1920 r. i w art. 4 nakłada na Polskę obowiązek uznania z samego prawa i bez żadnych formalności także tych obywateli niemieckich, austrjackich, węgierskich i rosyjskich, którzy w Polsce urodzili się z rodziców tu osiedlonych, chociażby w chwili wejścia traktatu w życie sami nie byli w Polsce osiedleni.

Art. 91 traktatu wersalskiego, zawartego między Mocarstwami Sprzymierzonemi i Stowarzyszonemi a Niemcami, zawiera pomiędzy inne-

mi następujące postanowienie: „Obywatele niemieccy, mający stałe zamieszkanie na terytorjach uznanych ostatecznie za część Polski, nabędą z samego prawa obywatelstwo polskie z wykluczeniem obywatelstwa niemieckiego. Wszelako obywatele niemieccy lub ich potomkowie, którzy obrali stałe zamieszkanie na tych terytorjach po stycznia 1908 r. będą mogli nabyć obywatelstwo polskie tylko za specjalnem zezwoleniem Państwa Polskiego".

Na zasadzie powyższych przepisów nabyli automatycznie obywatelstwo polskie tylko ci obywatele niemieccy, którzy na ziemiach b. zaboru pruskiego, wchodzących w skład Polski, mieszkali bez przerwy przynajmniej od dnia 1 stycznia 1908 r. do dnia wejścia traktatu w życie. Według rozporządzenia ministerjalnego z dnia 13 lipca 1920 r. Dz. U. R. P. № 57, poz. 358, obowiązującego w brzmieniu częściowo zmienionem rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 16 września Dz. U. R. P. № 92 p. 615, czasowe wydalenie się nie powoduje przerwy zamieszkania, jeśli wydalenie to nastąpiło wśród okoliczności wskazujących niedwuznacznie zamiar zachowania dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Art. 2 tego samego rozporządzenia stawia na równi z osobami zamieszkałemi stale od czasu przed dniem 2 stycznia 1908 r.

a) urodzone po tym dniu dzieci ślubne ojca nieżyjącego i dzieci nieślubne matki nieżyjącej, jeżeli miały stałe zamieszkanie od czasu swego urodzenia do dnia 10 stycznia 1920 r. i jeżeli ojciec względnie matka ich miała stałe zamieszkanie od czasu przed dniem 2 stycznia 1908 r. do swej śmierci;

b) kobiety, które dopiero przez zamążpójście uzyskały stałe zamieszkanie, jeżeli zamieszkania tego do dnia 10 stycznia 1920 r. nie utraciły i jeżeli mężowie ich byli od czasu przed dniem 2 stycznia 1908 r. bez przerwy stale zamieszkali".

Wykonanie art. 91 traktatu wersalskiego zawartego z Niemcami i art. 4 traktatu wersalskiego zawartego z Polską na Górnym Śląsku normuje Konwencja Genewska, która między innemi określa także szczegółowo pojęcie zamieszkania i skutki przerwania go.

Jak z powyższego widzimy, zasada, że przez osiedlenie nabywa się obywatelstwo odrodzonej Polski, wypowiedzianą została tak w traktatach wersalskich, jak i w ustawie z 20 stycznia 1920 r. Przez wypowiedzenie jej w wymienionych traktatach zyskała ona szerszą podstawę o tyle, że obywatelstwo w myśl niej przez obywateli austrjackich, niemieckich, rosyjskich i węgierskich nabyte respektowane być musi także przez wszystkie państwa, które traktaty te podpisały. Traktaty te zostały jednak zawarte bez udziału Rosji i wskutek tego nie uregulowały przynależności państwowej obywateli b. Imperjum Rosyjskiego w stosunku Polski do Rosji.

Dla Rosji nie wynikły żadne obowiązki w tym względzie. Nie byłoby wobec tego wykluczone, że poszczególne osoby, posiadające przed wskrzeszeniem Polski obywatelstwo rosyjskie, byłyby zwłaszcza podczas pobytu swego w Rosji uważane tak przez Polskę jak i przez Rosję za swoich obywateli. Względy porządku i bezpieczeństwa prawnego wymagały, by temu zapobiec lub przynajmniej możliwość podwójnego obywatelstwa jak najbardziej ograniczyć. Potrzebie tej uczynił zadość traktat pokoju zawarty między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisany w Rydze dnia 18 marca 1921 r.

Traktat ten w art. IX głosi: „Układ o repatrjacji zawarty między Polską a Rosją i Ukrainą w wykonaniu art. VII umowy o przedwstępnych warunkach pokoju z dnia 12 października 1920 r., podpisany w Rydze dnia 24 lutego 1921 r., pozostaje w mocy". Układ zaś o repatrjacji w art. II, VI, VIII wspomina o obywatelach obu stron, a tem samem uznaje obowiązujące w obu państwach przepisy wewnętrzne w przedmiocie obywatelstwa, a więc również obywatelstwo polskie, nabyte w myśl art. 2 ustawy z 20 stycznia 1920 r. na zasadzie osiedlenia. Ta ostatnia zasada została wypowiedziana jeszcze wyraźniej w art. VI traktatu ryskiego, którego 3 pierwsze ustępy brzmią jak następuje:

„1) Wszystkie osoby, które ukończyły lat 18 i w chwili ratyfikacji traktatu niniejszego znajdują się na obszarze Polski, a w dniu 1 sierpnia 1914 r. posiadały obywatelstwo b. Imperjum Rosyjskiego i są zapisane lub mają prawo być zapisanemi do ksiąg ludności stałej b. Królestwa Polskiego, lub były zapisane do gminy miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach b. Imperjum Rosyjskiego, jakie wchodzą w skład Polski, mają prawo zgłosić życzenie w przedmiocie opcji obywatelstwa rosyjskiego lub ukraińskiego. Od byłych obywateli b. Imperjum Rosyjskiego innych kategorji, znajdujących się w chwili ratyfikacji niniejszego traktatu na terytorjum Polski, takie zgłoszenie nie jest wymagane.

2) Byli obywatele b. Imperjum Rosyjskiego, którzy ukończyli lat 18, znajdują się w chwili ratyfikacji traktatu niniejszego na obszarze Rosji lub Ukrainy i są zapisani lub mają prawo być zapisanymi do ksiąg ludności stałej b. Królestwa Polskiego lub byli zapisani do gminy miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach b. Imperjum Rosyjskiego, jakie wchodzą w skład Polski, będą uważani za obywateli polskich, jeśli w przewidzianym w art. niniejszym trybie opcji wyrażą odpowiednie życzenie.

Również uważane będą za obywateli polskich osoby, które ukończyły lat 18 i znajdują się na obszarze Rosji lub Ukrainy, jeśli w przewidzianym w art. niniejszym trybie opcji wyrażą odpowiednie życzenie i udowodnią, że pochodzą od uczestników walk o niepodległość Polski w okresie od 1830 do 1865 r., lub, że są potomkami osób, które nie dalej niż w trzeciem pokoleniu, stale zamieszkiwały na terytorjum dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, oraz udowodnią, że one same swą działalnością, używaniem języka polskiego, jako mowy potocznej i wychowywaniem swego potomstwa zaznaczyły w sposób oczywisty przywiązanie swe do narodowości polskiej.

3) Przepisy o opcji stosują się również do osób, odpowiadających wymaganiom p. 1 i 2 art. niniejszego, o ile osoby te znajdują się poza granicami Polski względnie Rosji i Ukrainy i nie są obywatelami państwa, w którem przebywają".

Z postanowień powyższych wynika, że osoby, które w dniu 1 sierpnia 1914 r. posiadały obywatelstwo b. Imperjum Rosyjskiego, w dniu ratyfikacji traktatu, a więc w dniu 30 kwietnia 1921 r. były w Polsce osiedlone w znaczeniu art. 2 ustawy z 20 stycznia 1920 roku i w dniu tym faktycznie przebywały poza granicami Rosji i Ukrainy, mają być tak przez Polskę jak i przez Rosję i Ukrainę uważane za obywateli polskich, jeśli nie wykonają opcji na rzecz Rosji lub Ukrainy. Obywatele b. Imperjum Rosyjskiego w Polsce osiedleni, a w dniu 30 kwietnia 1921 r. faktycznie przebywający w Rosji lub na Ukrainie będą uważane przez obie strony za obywateli rosyjskich względnie ukraińskich tylko wówczas, jeżeli

1) wogóle nie powrócą do Polski, jako jeńcy cywilni lub osoby internowane kategorji określonej w art. II. § 1. p. 1, układu o repatrjacji lub jako emigranci w znaczeniu art. II § 4 tego układu, albo

2) jeżeli przed upływem terminu określonego traktatem ryskim dla opcji nie opuszczą na stałe Rosji względnie Ukrainy, albo

3) jeżeli pozostając do końca tegoż ostatniego terminu w Rosji względnie na Ukrainie nie wykonają opcji na rzecz Polski.

Istotę opcji stanowi zrzeczenie się dotychczasowego obywatelstwa połączone z równoczesnym wyborem obywatelstwa innego państwa. Z natury rzeczy wynika, że prawo to może być ustanowione tylko traktatami międzynarodowymi. Traktat ryski przyznaje prawo nabycia obywatelstwa polskiego przez opcję, nie tylko osobom osiedlonym w Polsce, a przebywającym w dniu 30 kwietnia 1921 r., w Rosji względnie na Ukrainie, lecz także osobom w Polsce nie osiedlonym, a będącym pochodzenia polskiego w znaczeniu ustalonem w ustępie 2 p. 2 art. VI i przebywającym poza granicami Polski. Możność wykonania prawa tego ograniczoną została do dnia 30 kwietnia 1922 r., a o ile chodzi o osoby zamieszkałe na Kaukazie lub w Rosji Azjatyckiej do końca lipca 1922 r. Sposób wykonania opcji oraz kompetencje władz powołanych do badania jej warunków i wydawania odpowiednich poświadczeń określają postanowienia ustępów 4—10 art. VI traktatu, a o ile chodzi o postępowanie przed władzami polskiemi także rozporządzenie ministerjalne z dnia 11 czerwca 1921 r. Dz. U. R. P. № 59 poz. 375.

Nie od rzeczy wreszcie będzie w tem miejscu wspomnieć, że Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych powzięły dnia 15 grudnia 1921 r. następującą uchwałę:

„1) Niżej wymienione kategorje osób, znajdujących się za granicą po wydaniu niniejszej uchwały, zostają pozbawione prawa obywatelstwa rosyjskiego, a mianowicie:

a) osoby, które mieszkały za granicą stale i więcej niż 5 lat, a które do 1 czerwca 1922 r. nie otrzymały od Sowieckich Przedstawicielstw paszportów zagranicznych lub odnośnych zaświadczeń.

UWAGA: Wyznaczenie powyższego terminu nie dotyczy krajów, w których przedstawicielstw jeszcze nie ma; w tych krajach zacznie obowiązywać termin, który będzie określony dopiero po zatwierdzeniu przedstawicielstw odnośnych.

b) osoby, które wyjechały z Rosji po dn. 7 listopada 1917 r. bez otrzymania od władzy Sowieckiej pozwolenia na wyjazd,

c) osoby, które dobrowolnie wstąpiły do armji walczących przeciw władzy sowieckiej, lub które brały jakikolwiek udział w organizacjach kontrewolucyjnych,

d) osoby, którym przysługiwało prawo opcji na rzecz obywatelstwa rosyjskiego, lecz które nie skorzystały z tego prawa do chwili upływu terminu,

e) osoby, których nie dotyczy p. „a" niniejszego artykułu i które znajdując się za granicą nie zarejestrowały się w przedstawicielstwach zagranicznych R. S. F. R. R. w ciągu terminu podanego w p. „a" i załączonej doń uwadze.

2) Kategorje osób, wymienionych w p. „b" i „c" mogą do dnia 1 czerwca 1922 r. podawać zgłoszenia na imię W. C. K. W. za pośrednictwem najbliższego przedstawicielstwa o przywrócenie swoich praw".

Według p. 5 instrukcji do powyższej uchwały, uchwała ta stosuje się odzielnie do każdej osoby, która skończyła lat 18. Dzieci, które mają lat mniej niż 18 i których rodzice utracili prawo obywatelstwa rosyjskiego, mogą po osiągnięciu lat 18 czynić starania we W. C. K. W. o przywrócenie im swoich praw zgodnie z art. 2 uchwały.

Dotychczas omówiliśmy dwie podstawy prawne do nabycia obywatelstwa polskiego, a mianowicie: osiedlenie i opcję ze strony obywateli b. Imperjum Rosyjskiego. Prawo opcji na rzecz obywatelstwa polskiego ustanowił również traktat wersalski, zawarty z Niemcami, przyznając je tym obywatelom niemieckim, narodowości polskiej, którzy mieli stałe zamieszkanie w Niemczech. Prawo to wygasło z dniem 10 stycznia 1922 r.; zachowały je jedynie na przeciąg 2 lat, licząc od chwili zmiany suwerenności na Górnym Śląsku, osoby narodowości polskiej, zamieszkałe w części niemieckiej obszaru plebiscytowego, albo zamieszkałe w Niemczech poza powyższym obszarem—osoby ostatniej kategorji, jednak pod warunkiem, że urodziły się na obszarze plebiscytowym albo pochodzą z rodziców tamże urodzonych. Bliższe przepisy w przedmiocie opcji obywateli niemieckich na rzecz obywatelstwa polskiego zawiera rozporządzenie ministerjalne z dnia 13 lipca 1921 r. Dz. U. R. P. № 57, poz. 358, a o ile chodzi o Górny Śląsk Konwencja Genewska.

Poza osiedleniem i opcją obywatelstwo polskie może być nabyte w sposób pierwotny przez przyjęcie urzędu publicznego, przez przyjęcie do służby wojskowej w Polsce i przez nadanie.

Przyjęcie urzędu publicznego i przyjęcie do służby wojskowej są sposobami nabycia obywatelstwa z mocy samego prawa, a więc automatyczne. Warunki w tym względzie określa art. 5 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 7 czerwca 1920 r. Dz. U. R. P. № 52 poz. 320, obowiązującego na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego w brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 5 lutego 1921 r. Dz. U. R. P. № 16, poz. 95.

W myśl tych przepisów obywatelem polskim staje się, kto objął nadane mu stale i zgodnie z obowiązującymi przepisami stanowisko, określone w obowiązujących przepisach jako urząd w polskiej cywilnej służbie państwowej (w Dzielnicy Pruskiej: w polskiej cywilnej służbie bezpośrednio państwowej). Wszyscy inni pracownicy, zajęci w cywilnej służbie państwowej lub wogóle publicznej, nie nabywają, z tytułu objęcia swego stanowiska, obywatelstwa polskiego, chyba, że według wyraźnego przepisu ustawowego, traktowani są co do swego charakteru służbowego na równi z osobami, mianowanemi na urząd państwowy (bezpośrednio państwowy). Osoby zamianowane nawet na urząd państwowy, ale tylko tymczasowo, na próbę, z zastrzeżeniem odwołania i t. p., dalej osoby, zatrudnione w służbie państwowej kontraktowo, nie uzyskają z tytułu tej służby obywatelstwa polskiego, gdyż urzędy ich nie są stałemi. (C. d. n.)

WŁADYSŁAW DŁUGOCKI.

Unifikacja służby bezpieczeństwa publicznego.

(Ciąg dalszy).

Na obszarze b. dzielnicy pruskiej—jak już wspominałem wyżej—żandarmerja krajowa, oraz policje miejskie i gminne, wreszcie na terenach wschodnich b. dzielnicy rosyjskiej — żandarmerja polowa (etapowa).

Obok powyższych organizacji istniały ponadto na terenie b. Kongresówki pewne, do specjalnych celów przeznaczone, organizacje służby bezpieczeństwa, jak: wojskowa straż kolejowa, tudzież straż rzeczna.

Z końcem roku 1918 Ministerstwo Kolei Żelaznych, w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych oraz Spraw Wewnętrznych, utworzyło t. zw. straż kolejową (w drodze ochotniczego werbunku) uzbrojoną i zorganizowaną na sposób wojskowy, dla ochrony mienia kolei żelaznych, bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w obrębie terenów kolejowych na obszarze b. Kongresówki. Cały teren linji kolejowych—pod względem ochrony—podzielono na pewne odcinki ze specjalnymi dowódcami straży na znaczniejszych węzłach kolejowych, którzy byli podporządkowani służbowo Głównemu Dowództwu Straży Kolejowej w Warszawie. Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych, wydanego w porozumieniu z Ministrem Kolei Żel. z dnia 28 kwietnia 1919 r. (Mon. P. Nr. 97) straż kolejowa wcieloną została do siły zbrojnej Państwa i poddaną na czas wojny pod rozkazy władz wojskowych.

Dla ochrony ładunków spławianych Wisłą, tudzież celem zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju w portach i przystaniach, Ministerstwo Robót Publicznych na przełomie roku 1918 i 1919 zorganizowało podległą sobie t. zw. straż rzeczną, uzbrojoną. Ze względu na to, że organizacja ta nie doszła do większych rozmiarów i w chwili jej wcielenia do policji państwowej liczyła zaledwie po nad 30-tu funkcjonarjuszów, ograniczam się co do niej tylko do niniejszej wzmianki.

Jest rzeczą zrozumiałą, że istnienie na obszarze Państwa tylu organizacji służby bezpieczeństwa, organizacji stosunkowo luźnych, mało karnych, których zakres kompetencji nie mógł być zorganizowany, co prowadziło do wzajemnych tarć i nieporozumień—było niepożądanem i dla interesów służby bezpieczeństwa publicznego wprost szkodliwem. Usunięcie zła było możliwem tylko przez wprowadzenie w całem Państwie jednolitej organizacji służby bezpieczeństwa z jednoczesnem zlikwidowaniem różnych organizacji dotychczasowych, względnie ich reorganizacją i wcieleniem do organizacji nowej, jednolitej, ogólnopaństwowej, jaką na podstawie ustawy sejmowej z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. № 61 poz. 363) stała się policja państwowa. W specjalnym artykule p.t. „organizacja policji państwowej" zostaną przedstawione szczegółowo wytyczne organizacji policji, dlatego też ograniczę się tu tylko do przedstawienia—według poszczególnych b. dzielnic—procesu samej unifikacji służby bezpieczeństwa w Państwie, dokonanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zgodnie z zasadami, przewidzianemi przez pomienioną wyżej ustawę, w szczególności zaś przez art. 2 i 3 przepisów przejściowych do niej.

Ze względu na to, że każda reorganizacja służby bezpieczeństwa w kadry jej funkcjonarjuszów wprowadza faktycznie pewien chwilowy zamęt, zatem w interesie służby bezpieczeństwa, jako takiej, należało reorganizację tę przeprowadzać powoli, stopniowo.

Jedyną podstawą prawną organizacji żandarmerji na terenie b. dzielnicy rosyjskiej były rozkazy i przepisy władz wojskowych, toteż takiemiż rozkazami i przepisami Ministerstwa Spraw Wojskowych dokonano jej reorganizacji bezpośrednio po wydaniu ustawy o policji państwowej. Z żandarmerji wydzielono tych funkcjonarjuszów, którzy okazali gotowość przejścia do służby w policji państwowej, a posiadali warunki ustawą o policji państwowej przepisane, resztę zaś funkcjonarjuszów żandarmerji wcielono do t. zw. „żandarmerji wojskowej", (posiadającej prawo ingerencji tylko w stosunku do osób wojskowych), częściowo zaś do żandarmerji polowej. Zajmowane dotąd przez żandarmerję posterunki i komendy objęła policja państwowa, przejmując równocześnie od tejże żandarmerji część żywego i martwego inwentarza za rozrachunkiem międzyministerjalnym.

Art. 1 przepisów przejściowych do ustawy o policji państwowej uchyla z dniem wejścia jej w życie moc obowiązującą dekretów o organizacji milicji ludowej z dnia 5 grudnia 1918 r. i 7 lutego 1919 r., oraz dekretu z dnia 9 stycznia 1919 r. o organizacji policji komunalnej. Opierając się na powyższem postanowieniu, oraz na przepisie art. 2 tychże przepisów przejściowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, bezpośrednio po wejściu w życie ustawy, zarządziło likwidację milicji ludowej i policji komunalnej (samorządowej), przyczem ich funkcjonarjuszów wcielono do policji państwowej na ogólnych zasadach kwalifikacyjnych, przewidzianych ustawą o policji państw., z wyjątkiem tych, którzy uchylili się od wstąpienia do służby w policji państwowej lub do służby tej — z braku odpowiednich kwalifikacji — przyjęci nie zostali. Wobec rzeczonej likwidacji wszelki majątek ruchomy, zakupiony z funduszów pomienionych wyżej formacji, jak również przez nie po okupantach odziedziczony, przeszedł na terenie b. Kongresówki na własność policji państwowej (Okólnik M. S. Wew. z dn. 8-XI 1919 r. № O.P. 6856/1).

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Spr. Wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, Kolei Żelaznych i Skarbu, z dnia 19 stycznia 1920 r. (Mon. P. № 23 z r. 1920) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przejęło z dniem 1 lutego 1920 r. na obszarze Województw: Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego, Białostockiego, oraz m. st. Warszawy na swój etat i pod zwierzchni nadzór Ministra Spraw Wewnętrznych oficerów, urzędników biurowych, podoficerów i szeregowców wojskowej straży kolejowej, stosując do nich ogólne zasady kwalifikacyjne, przewidziane ustawą o policji państwowej. Funkcjonarjusze ci zostali wcieleni do oddziałów policji państwowej, pełniących służbę na kolejach, zgodnie z postanowieniami rozporządzenia M. Spr. Wew. z dnia 30 grudnia 1919 r. (Dz. Ust. Rzp. № 6, poz. 42), wydanego w porozumieniu z Ministrem Kolei Żelaznych. (Rozporządzenie to uchylono i zastąpiono rozporządzeniem z dnia 4 maja 1921 r. Dz. Ust. Rzp. № 41, poz. 258).

Na podstawie art. 2 przepisów przejściowych do ustawy o policji państwowej, tudzież na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 lutego 1920 r. (Dz. Ust. Rzp. № 23, poz. 132), wydanego w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych w przedmiocie organizacji policji państwowej pełniącej służbę na drogach wodnych, zarządzono z dniem 1 kwietnia 1920 r. likwidację straży rzecznej, wcielając jej funkcjonarjuszów do policji państwowej. Szczegółowe warunki rzeczonej likwidacji, względnie wcielenia funkcjonarjuszów straży rzecznej do policji państwowej, zamieszczono w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 lutego 1920 r. (Mon. P. № 61 z r. 1920), wydanem w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych.

W powyższy sposób dokonano unifikacji służby bezpieczeństwa publicznego na terenie 5-ciu Województw, mianowicie: Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Białostockiego oraz m. st. Warszawy.

(C. d. n.).

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

Starsze pokolenie pamięta te straszne postacie zezwierzęconych pijaków, śpiących pod progami szynków w biały dzień, gdy nikogo to nie raziło i żadnemu policjantowi nie przyszło nawet do głowy usunąć nawpół nagie cielsko nieprzytomnego nałogowca z widoku publicznego. Szynki drzwi nie miały, z wnętrza na ulicę buchał odór wódki, przechodzień widział pijących z blaszki u szynkwasu, a ohydne wymysły i przekleństwa rozlegały się z wnętrza otwartych wiecznie szynków i także nie raziło to nikogo.

System rosyjski protegował pijaństwo, zezwalał na istnienie szynków w najbliższym sąsiedztwie świątyni, szkoły, biura publicznego, koszar, rządowi było to bowiem wszystko jedno, byle lud się rozpijał i nie politykował, taka bowiem zasadę głosili zawsze wielkorządcy warszawscy. Oczywiście pijaństwo przykładało się do rozwoju prostytucji, lub też odwrotnie, i trudno było ściśle orzec, co wówczas było większem i jaskrawszem złem w Warszawie, czy dom publiczny, zajmujący całą kamienicę w bezpośredniem sąsiedztwie bramy hotelu Saskiego na Krakowskiem Przedmieściu, gdy w otwartych oknach siadywały wymalowane prostytutki, wabiąc przechodniów, czy też o kilka kroków dalej koło Starej Poczty szynk w narożnej kamienicy (przy zbiegu z Trębacką), przed którym wystawali byli ludzie o opuchłych z pijaństwa twarzach, nawpół nadzy, a wewnątrz szynku coraz wybuchała bójka, która gdy przybrała poważniejsze rozmiary, powodowała dopiero interwencję stójkowego z rogu, lub pana rewirowego zbierającego swoje daniny od pijaństwa i prostytucji w knajpie hotelu Kowieńskiego. A wszak Stara Poczta jeszcze była czynna i gromadziła tysiące interesantów, bo wcale żadnych filjalnych biur pocztowych w mieście nie było, a cukiernia Botta i Ciotina, jedna z najstarszych w mieście i nieco dalej za hotelem Saskim cukiernia Kocha gromadziły inteligencję warszawską, którą nie raziło tak bliskie sąsiedztwo i domu publicznego, i ohydnej nory szynku.

Ludzie ówcześni nie mieli powonienia i nie czuli straszliwego odoru rynsztoków ulicznych, do których zlewały się ścieki ze wszystkich kamienic sąsiednich, obywali się bez najprostszych ubikacji hygienicznych, pili wodę niefiltrowaną, mętną, jak żur ze starego wodociągu przy ulicy Dobrej, takoż nie odczuwali całej ohydy prostytucyjnej i pijackiej, jaka rozwijała się w bezpośredniem zetknięciu się z niemi.

Może nie jeden to i odczuwał, lecz wszak krytykować zarządzeń władzy nie było wolno; pismu żadnemu wystąpić przeciw tej ohydzie cenzura broniła, przygnębienie, wobec ucisków stosowanych po powstaniu styczniowem, było straszliwe, godzono się więc z konieczności ze złem, na którego wspomnienie dziś, człowiek ze wstrętu się wzdryga.

Ówczesne pokolenie wysoce przeniknięte uczuciami cnót rodzinnych, było najzupełniej przytępione na punkcie właściwej oceny faktów i zdawało mu się, że troskliwa opieka domowa i rygor rodzicielski całkowicie dzieciom wystarcza, by dzieci te nie dostrzegały ohydy, która ich otacza. W ten sposób zaskoczonych wiele rodzin, zamieszkałych w starych dzielnicach miejskich, napływem prostytucji, nie wyprowadzało się z bezpośredniego sąsiedztwa domów publicznych, bez względu na obecność dorastających córek i synów w wieku szkolnym. I długie lata jeszcze wiele poważanych rodzin mieszkało przy ulicy Freta lub na Podwalu, gdzie prawie co drugą kamienicę zajmował dom rozpusty.

(C. d. n.)

EDWARD NEYMARK.

KARA GRZYWNY.

(Ciąg dalszy).

Umarzanie grzywny w razie śmierci skazanego.

Obowiązujące ustawy karne stosują zasadę ściągania prawomocnie orzeczonej grzywny z pozostawionego przez skazanego spadku. Stanowisko to nie wytrzymuje krytyki i w żadnym razie nie da się utrzymać. Grzywna, jako kara, stosowana przez kodeks karny, ma charakter prawno-publiczny tak samo, jak kara pozbawienia wolności i inne. Kara jest skutkiem winy jednostki i zawiera dwa pierwiastki, będące wykładnikami jej celów, pierwiastek represyjny jako wykładnik dążenia społeczeństwa do odwetu wobec sprawcy (odpłata), oraz pierwiastek prewencyjny, jako wykładnik dążenia społeczeństwa do zabezpieczenia się przed bezprawnemi czynami sprawcy (prewencja specjalna) i odstraszenia ogółu (prewencja generalna).

Aczkolwiek wysokość grzywny ma być ustalona na podstawie warunków materjalnych oskarżonego, to jednak celem kary jest tylko wywarcie wpływu na skazanego, a mianowicie: urzeczywistnienie pierwiastków tej kary: represyjnego i prewencyjnego. Warunki materjalne winnego są tylko środkiem, zapomocą którego określa się stopień wpływu, jaki i kara ma wywrzeć na sprawcę przez pozbawienie go pewnej ilości dóbr materjalnych. Nie można by się było zgodzić w żaden sposób na uznanie za cel kary grzywny ściągnięcia pewnej kwoty pieniężnej, gdyż to czyniłoby z ustawy karnej przepisy podatkowe.

Dlatego też projekt niemiecki z 1909 r. [1]) słusznie stwierdza, iż kara może być odbyta tylko przez żywego winnego i tylko jego może dotyczyć, a więc nie może też być mowy o karze dziedzicznej. Trzeba zaznaczyć, iż wobec śmierci winnego, realizacja represyjnego pierwiastka kary już nie jest możliwa, zaś realizacja prewencyjnego pierwiastka nie tylko nie jest możliwa, lecz wogóle jest zbędna. Projekt niemiecki z 1909 r. [2]) podkreśla, iż spadkobiercy winnego nie mogą być karani za to, iż ich spadkodawca popełnił lżejsze przestępstwo i został skazany na grzywnę, a nie na karę pozbawienia wolności [3]).

Powyższe dowodzi, iż jedynie słusznem jest umarzanie grzywny w razie śmierci skazanego. Na tem stanowisku stoi szereg nowych projektów k. k., a mianowicie: austrjacki z 1912 r. (§ 28 ust. 2). niemiecki z 1909 r. (§ 35), z 1911 r., z 1913 r. (§ 69), z 1919 r. (§ 57), szwajcarski z 1908 r. (art. 36 № 5), polski i naukowy z 1916 r. (art. 66) [4])

[1]) i [2]) motywy do § 35 str. 126—7. [3]) podobnie Aschrott „Strafen" str. 124, Reinhold „Reforma grzywny" str. 14 uw. 1. [4]) przeciwnie projekt włoski z 1921 r.

CZĘŚĆ IV.

1. Zastosowanie kary grzywny.

Dotychczas była mowa o tem, jaką kara grzywny być powinna, by mogła być stosowaną w należyty sposób w myśl zasad nowoczesnej polityki kryminalnej. Po ustaleniu cech grzywny, uchyleniu lub ograniczeniu do minimum jej wad, oraz po podkreśleniu jej zalet, należy przejść do rozpatrzenia zagadnienia, o którem już wspominaliśmy, t.j. kiedy tak zreformowana grzywna ma być stosowaną i w jaki sposób.

Wobec tego, iż istnieje zasadniczy podział kar na główne [1]) i dodatkowe [2]), należy rozważyć warunki stosowania grzywny w obu tych postaciach. Przedewszystkiem trzeba omówić zastosowanie grzywny jako kary głównej, biorąc pod uwagę podział przestępstw na grupy. Przyjmując trójpodział przestępstw (na wykroczenia, występki i zbrodnie), gdyż jest on właściwszy od dwupodziału (na wykroczenia i zbrodnie), musimy omówić zastosowanie grzywny do każdej kategorji przestępstw, przyczem weźmiemy pod uwagę okoliczność, iż grzywna może być stosowana bądź wyłącznie, bądź alternatywnie z karą pozbawienia wolności. Przy omawianiu grzywny, jako kary dodatkowej, zwrócimy specjalną uwagę na charakterystyczną przyczynę przestępczości, a mianowicie na chęć zysku sprawcy przestępstwa.

2. Grzywna jako kara główna.

a) Zastosowanie grzywny do sprawców wykroczeń.

Do sprawców wykroczeń grzywna winna znajdować wyłączne zastosowanie. Alternatywne (a tembardziej wyłączne) zagrożenie wykroczeń karą pozbawienia wolności [3]) jest b. szkodliwe, a tem samem — z naszego stanowiska — niedopuszczalne. Kara przy wykroczeniach ma być odpłatą za winę sprawcy, która zwykle bywa nieznaczna, jak również środkiem prewencji specjalnej i generalnej [4]). Jako środek odpłaty grzywna całkowicie wystarczy do należytego ukarania winnych, tem więcej, iż przyjęte przez nas uwzględnianie warunków materjalnych winnego przy wymiarze grzywny, usuwa obawę zbyt łagodnego wymiaru tej kary w wypadku należenia winnego do b. silnej gospodarczo warstwy społecznej. Stosowanie więc kary pozbawienia wolności na czas krótki, jak to ma miejsce przy wykroczeniach, jest zbędne, a ze względu na szkodliwość tej kary — wręcz niedopuszczalne. Jako środek prewencji specjalnej i generalnej — grzywna jest karą odpowiednią, znacznie lepszą od kary pozbawienia wolności. Dowodzi tego przedewszystkiem tak częste w obecnej praktyce „odsiadywanie" grzywny, a więc uznawanie jej przez skazanych za karę cięższą od kary pozbawienia wolności (na czas krótki). Ta praktyka znajduje zwykle zastosowanie przy wykroczeniach, zagrożonych krótkoterminowem pozbawieniem wolności, a więc potwierdza nasze założenie o celowości stosowania kary grzywny, a nie pozbawienia wolności. Ponadto skazanie na grzywnę nie przytępia istniejącej u ludzi normalnych obawy przed karą, co ma miejsce w razie zastosowania kary pozbawienia wolności, jak już o tem wspomnieliśmy. Dlatego grzywna nie przyczynia się do obniżenia poziomu moralnego skazanych i do osłabienia ich odporności na przestępcze pobudki, co, niestety, ma miejsce, gdy stosuje się karę pozbawienia wolności, będącą czynnikiem „doboru społecznego", tworzącym z różnolitej masy drobnych lub przypadkowych sprawców lekkich przestępstw jednolity zastęp rutynowanych i teoretycznie wykształconych zawodowych zbrodniarzy. Dlatego musimy uznać za bezwzględnie konieczne eliminowanie krótkoterminowego pozbawienia wolności z liczby środków karnych, stosowanych do sprawców wykroczeń i stosowanie w tych razach wyłącznie kary grzywny. Na tem jedynie słusznem i naukowo uzasadnionem stanowisku stanął niemiecki naukowy projekt kodeksu karnego z r. 1911. Nasze stanowisko co do karania wyłącznie grzywną sprawców wykroczeń, t.j. przestęstw, uznanych za wykroczenia przez obowiązujące kodeksy karne, stosuje się również nawet w znacznie wyższym stopniu — do kwestji karania sprawców wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu, które, w myśl cytowanej już uchwały Komisji Kodyfikacyjnej Rzp. Pol. mają być u nas wyodrębione z ogólnego kod. karnego i zebrane w osobny kodeks karny policyjny. Tem samem, uchwałę Komisji Kodyfikacyjnej Rzp. Pol., co do karania sprawców ich tylko grzywną, nie ulegającą zamianie na karę pozbawienia wolności, uznajemy za bezwzględnie słuszną i celową. (C. d. n.).

[1]) t. j. orzekane za popełnienie przestępstw.

[2]) t. j. dołączane do głównych, gdy sama kara główna nie wystarcza do należytego ukarania sprawców przestępstw.

[3]) jak to ma miejsce w wielu obowiązujących k. k. n.p. niemieckim, polskim, rosyjskim.

[4]) Przy wykroczeniach kara b. rzadko ma być środkiem poprawienia przestępców, gdyż ci ostatni b. rzadko ujawniają wyższy stopień winy uzasadniający potrzebę poprawienia ich. Dlatego nie mówimy tu o zdolności grzywny, jako kary, do poprawiania przestępców. Nadmieniamy tylko, iż poniżej będzie mowa o tej zdolności grzywny, na którą przy omawianiu karania sprawców występków i zbrodni zwrócimy szczególną uwagę. Wszystko więc wypowiedziane tam o grzywnie odnosi się w jeszcze wyższym stopniu do sprawy karania grzywną sprawców wykroczeń.

Szekspir w obliczu nauki prawa*).

Hamlet i krwawa odpłata.

Zwykłe pojmowanie Hamleta Szekspirowskiego widzi w nim bohatera niezdolności do czynu. Skrzydłami ducha swojego wzlatuje on w najwyższe regiony myśli, ale stale oddala się od celu ziemskiego, który sobie wytknął; wskutek tego nigdy nie zdobywa się na czyn realny we właściwej chwili, a gdy się już zdobędzie, to dzieje się to w stanie takiego nerwowego podniecenia, w takim obłędnym pośpiechu i tak nie w porę, że przez to sprowadza tylko zniszczenie i nieszczęście. Hamlet uchodzi za pewnego rodzaju duchowego Wertera, u którego siła ducha przerasta całkowicie zdolność działania, a proces rozwojowy postanowienia wciąż bywa zdławiany przez wchodzenie w grę nowych czynników duchowych. Podobnie jak Werter przez uczucie, tak Hamlet przez myśl wznosi się i przez myśl pada.

Pogląd ten wywodzi się z Goethego. Pogląd Goethego opiewał, że tragiczny los Hamleta polega na tem, że na duszy jego złożono brzemię czynu, któremu sprostać nie mógł. Na takie zapatrywanie zgodzić się nie mogę; gdyby było tak w istocie, to znaczyłoby, że postać bohatera jest w swym rysunku mocno naciągnięta. Kto z tak gorącem sercem idzie na spotkanie ducha, kto tak śmiało stawi czoło zastawianym sidłom i tak bez lęku wchodzi do jaskini mordercy, kto tak dzielnym jest fechtmistrzem i krwawego trupa Poloniusza własnoręcznie uprząta — o tym nie podobna twierdzić, że nie mógł przemódz się, by przelać krew, że zbyt ciężkiem było dlań zadaniem, utopić miecz w sercu wroga. Naodwrót: Szekspir właśnie bardzo dobitnie zaakcentował te momenty; podkreśla on, że w Hamlecie tkwi coś niebezpiecznego, co budzi obawę w jego otoczeniu; przez to poeta chce dać do zrozumienia, że rozwiązanie zagadki leży gdzie indziej. Godzi się pomyśleć przedewszystkiem o jego zachowaniu się wobec Resenkranza i Güldensterna.

I czy poprostu rozpędu myśli Hamleta nie uszlachetniały idee moralne? Czy jego niemożność czynu nie sprowadza się w ostatecznej instancji do etycznej wyżyny i czystości jednostki, nie chcącej splamić się krwawą odpłatą? Czy tu nie sprawdza się zasada Machiawela, że są chwile, kiedy prawdziwy mężczyzna musi odrzucić precz wszelkie skrupuły moralne i prawne i pięścią mocarna rozerwać tkaninę wątpliwości etycznych? Jeżeli się przedtem uważało za słabość, że książę nie natychmiast po uczynionem odkryciu, pełnem zgrozy i wstrząsającem całą istotą, bierze odwet i nurza miecz we krwi ukoronowanego łotra, to teraz przeciwstawia się zasada: nie rzeczą jednostki jest karać, ale rzeczą Boga, albo przez Boga ustanowionego państwa. Ten to motyw moralny powstrzymuje go od czynu.

Albowiem i Hamlet ma swój konflikt prawno-etyczny: jest to konflikt dawniejszych zapatrywań prawnych i moralnych, które uważały krwawą odpłatę nie tylko za dozwoloną, lecz wprost etycznie nakazaną, — a poglądami późniejszymi, które odrzucają krwawą zemstę, jako przeciwną istocie ustanowionego przez Boga państwa, i które tylko karze, wymierzonej przez państwową społeczność, przyznaje powagę prawno-moralną, a miecz zemsty z rąk jednostki wytrąca. Konflikt między temi dwoma poglądami jest tem tragicznem rozdwojeniem, które nurtuje duszę książęcego myśliciela. Ten to konflikt, spustoszywszy w niesłychany sposób subtelny ustrój duchowy Hamleta, sprowadza jego zgubę. Konflikt ten odmalowany jest porywająco, a szczytem tragiczności jest to, że los z ironją nieopisaną daje mu w chwili zgonu ten właśnie miecz sprawiedliwości, przed którym wzdrygał się przez całe swoje życie.

Przedemną inni już ideę tę wysnuli, a przedewszystkiem Trahndorff i Heintze w swych paralelach między Hamletem i Orestesem, lecz ja dopiero rozwinąłem ją wszechstronnie. Nie chcę zaś brać w rachubę innych poglądów, które często swoją interpretację Hamleta posuwają do karykatury. Do takich należy np. pogląd, że Hamlet nie działa, ponieważ zwątpił o Bogu i świecie, lub ponieważ jest w nim coś fizycznie lub duchowo chorobliwego.

Zbliża się do mojego stanowiska próba rozwiązania, którą uczynił Rodegg. On też solidaryzuje się w pewnej mierze z Werderem.

*) Znakomity zmarły niedawno profesor Wszechnicy Berlińskiej, Józef Kohler, jeden z najpierwszych znawców prawa międzynarodowego i powszechnego, klasyczny uczony, znany przytem z swej wielostronności i talentu literackiego, napisał dzieło p. t.: *„Shakespeare vor dem forum der Jurisprudenz"*. Kapitalna ta i za klasyczną uznana księga zawiera szereg niezmiernie ciekawych i oryginalnych rozważań na temat kryminologicznej strony czynów dramatycznych w arcydziełach Szekspira. Podamy czytelnikom wybór tych problematów w swobodnem opracowaniu. *(Przyp. Red.)*.

DR. MED. R. ZADĘBOWSKI.

O ALKOHOLIZMIE.

(Ciąg dalszy).

Jak wykazały doświadczenia psychologów, ludzie, którym podano alkohol, wykonywują pracę fizyczną raźniej, szybciej, lecz za to męczą się prędzej, gdyż robią cały szereg niepotrzebnych i nieskoordynowanych ruchów, to też oceniając ogólnie, praca ich jest gorszą i mniej produktywną, aniżeli ludzi nie używających alkoholu. Pozostaje dotąd kwestją, naukowo nie rozstrzygniętą, czy to uczucie łatwości i jakby ulgi w wykonywaniu ciężkiej pracy fizycznej dzieje się wskutek podrażnienia, czy też porażenia ośrodków ruchowych mózgu pod wpływem alkoholu.

Nie tylko praca fizyczna, lecz i umysłowa, a więc zdolność myślenia, kojarzenia pojęć, przyjmowania i pojmowania wrażeń świata zewnętrznego ulega poważnym zaburzeniom.

Doświadczalnie udowodniono, iż dzieci którym podawano trochę piwa w czasie lekcji, robiły więcej błędów w zadaniach i rachunkach, aniżeli dzieci, które piwa nie piły; dalej, że dzieci, które w niedzielę odwiedzały z rodzicami tak zwane „ogródki" i restauracje i dostawały napoje alkoholowe, w poniedziałki w czasie lekcji były nieuważne, roztargnione i zdradzały ciężkość w myśleniu.

To potwierdzałoby fakt notowany przez wielu fizjologów, iż komórka mózgowa potrzebuje długiego czasu (kilkunastu i więcej godzin) nim wróci do stanu normalnego po przeciętnem, nadmiernem użyciu alkoholu.

Znakomitym odczynnikiem dającym nam możność stwierdzenia z jednej strony samego faktu nadużywania alkoholu, z drugiej zaś wykazanie jego zgubnego wpływu na organizm, jest chloroform.

Wiadomo, iż osoby, które alkoholu nie używają, następnie dzieci i umysłowo chorzy, przebywający w zakładach, bardzo prędko i spokojnie zasypiają w narkozie chloroformowej, gdy natomiast uśpienie alkoholika napotyka na znaczne trudności z powodu silnego pobudzenia (ekscytacji), na jakie u osoby takiej natrafiamy.

Widzimy więc, jak głębokie zaburzenia wywołuje alkohol w tym najważniejszym organie człowieka t. j. mózgu, gdzie znajduje się siedziba jego władz psychicznych i umysłowych, których należytemu funkcjonowaniu człowiek zawdzięcza swoje dominujące stanowisko w przyrodzie. Pod wpływem alkoholu czynność tych władz stopniowo ulega upośledzeniu, ograniczeniu, wreszcie zupełnemu zanikowi, to znaczy człowiek traci zdolność należytego używania swych władz umysłowych, inaczej powiedziawszy traci rozum, staje się umysłowo chorym, obłąkanym.

Już ostre zatrucie alkoholem ma w sobie cechy pomieszania zmysłów i przez psychiatrów uważane jest za psychozę toksyczną.

Że ogół stanu podchmielenia za chorobę, a tem mniej za chorobę umysłową, nie uważa, tłumaczy się to tem, iż z chorobą tą ma sposobność spotykania się dość często i że choroba ta prędko, bo po kilku lub kilkunastu godzinach przechodzi, pozostawiając po sobie tylko nieprzyjemne uczucie.

Jeżeli jednak nieco bliżej przyjrzymy się objawom, jakie zazwyczaj towarzyszą t. zw. odurzeniu alkoholowemu (Rausch) — jak je niemcy nazywają), to nawet laik przyznać musi iż są to objawy patologiczne, chorobowe, z któremi u człowieka trzeźwego, a więc normalnego, nie spotykamy się, a które mogą wystąpić tylko wtedy, gdy równowaga stosunku ośrodków pobudzających do hamujących zostaje zakłócona. Dość wspomnieć o zmienności nastroju, z jaką spotykamy się u osoby znajdującej się w odurzeniu alkoholowem; osobnik początkowo wesoło usposobiony, żywo gestykulujący, nader rozmowny, opowiadający najtajniejsze szczegóły swego życia, pełen wylania i poświęcenia dla swego współbiesiadnika, raptem staje się ponurym, gwałtownym, uparcie powtarza, jak echo, ostatnie zdanie z rozmowy, lub tylko kilka słów tego zdania, z treści którego nie zdaje sobie sprawy, porywa się do bicia towarzysza, którego przed chwilą całował i obejmował, by za chwilę znów rzucić mu się w objęcia i t. d. dopóki nie nastąpi utrata przytomności i bezwład, które czynią go bezsilnym i bezbronnym, podobnym do kłody drzewa.

Objawy, tylko co opisane, u różnych ludzi występują pod wpływem różnych ilości spożytego alkoholu.

U ludzi odznaczających się nietolerancją względem alkoholu, dziedzicznie neuropatycznie obciążonych, jako też u osób, które przebyły w życiu uraz fizyczny lub moralny, wystarczą stosunkowo niewielkie ilości alkoholu, by ich przyprawić o stan powyżej opisany. Bardzo często na podstawie li tylko tej burzliwej reakcji na podany alkohol udaje się stwierdzić początkującą się, lub istniejącą już chorobę umysłową.

Daleko poważniejsze i wszechstronniej obejmujące sferę psychiczną i umysłową zaburzenia spotykamy u osób chronicznie nadużywających alkoholu.

Psychozy, jakie u tej kategorji ludzi występują, mogą również przejść bez śladu przy odpowiedniem leczeniu tj. przy zupełnem powstrzymaniu się od używania alkoholu; w pewnej jednak liczbie przypadków, przy okolicznościach niepomyślnych jak np. przy równoczesnem zachorzeniu jednego z organów wewnętrznych (płuc, serca, nerek) może nastąpić śmierć.

Wszystkie te psychozy, opisywane przez różnych autorów, mają dużo cech wspólnych, różnice są nieznaczne, a polegają na mniejszem lub większem nasileniu, lub wyrazistości jednego, albo kilku objawów, lub też na braku pewnego objawu w danym obrazie patologicznym.

Dla krótkości ograniczymy się do opisu najpoważniejszej i najbardziej charakterystycznej dla tego rodzaju cierpień psychozy, ogólnie znanej pod nazwą obłędu opilczego (delirium tremens).

Psychoza ta, polega z jednej strony na zaburzeniach somatycznych, jak: drżenie, niepokój ruchowy, pocenie się, bezsenność, białkomocz, z drugiej zaś psychicznych, polegających na omamach (halucynacyach) wzrokowych i czuciowych, niepoznawaniu otoczenia, urojeniach pozostających w ścisłym związku z zawodem chorego, łatwości poddawania się wpływom obcym, utracie zdolności spostrzegania, pojmowania wrażeń świata zewnętrznego, bojaźliwem, rzadziej wesołem usposobieniu.

Choroba zaczyna się zazwyczaj nagle, rzadziej wybuch choroby poprzedza okres zwiastunów, trwający dni kilka lub kilkanaście.

Objawy, jakie w tym okresie występują, są tak znamienne, iż chorzy, którzy już raz jeden chorobę tę przebyli, pragnąc zapobiedz jej wybuchowi, sami zgłaszają się do lekarza.

Do objawów tych należą: niepokój wewnętrzny, uczucie lęku, sen niespokojny, nadwrażliwość zmysłowa, utrudnienie myślenia, skłonność do pocenia się, bóle i zawroty głowy, niepewność w ruchach, kurcze.

Pełen obraz rozwiniętej już choroby przedstawia się w sposób następujący: chory widzi liczne żywo poruszające się zwierzątka i owady (myszy, szczury, chrabąszcze, wszy, pluskwy itp.), lub też duże zwierzęta. Przed oczami jego, jak w kinematografie, przesuwają się coraz to inne obrazy: uczty weselne, corso kwiatowe, bale, pogrzeby, tumulty uliczne itp. Są to omamy wzrokowe.

Obok nich równorzędnie występują omamy dotykowe: chory czuje na twarzy pajęczynę, wyciąga z potraw nitki lub włosy, które czuje w ustach, łapie węże, które owijają się koło jego ciała, lub też opędza się od napastujących go psów.

(C. d. n.).

Werder wyraża przekonanie, że Hamlet tylko wtedy spełni swoje zadanie całkowicie, gdy Klaudjusz będzie nie tylko ukarany, ale i zbrodnia jego przed całym narodem ujawnioną zostanie. Pogląd to jednostronny i niewystarczający, przypisuje on przesadną wagę momentowi publicznej jawności i opinji całego narodu, która nie jest wprawdzie bez znaczenia, ale nie jest do tyla ważną, żeby aż zależało od niej wykonanie głębokiego etycznego obowiązku.

Rodegg staje więc na stanowisku vendetty, ale vendetta ta ma być bella vendetta w sensie epoki Odrodzenia,—vendetta, w której do tego stopnia góruje cecha zemsty jako zadośćuczynienia sprawiedliwego, że powszechne poczucie słuszności znajduje swoje pełne zaspokojenie.

Przez ten pogląd pogłębia się werderowski moment publicznego osądu. Teraz nie chodzi już o czysto zewnętrzny akt ustalenia faktu, lecz o przemianę indywidualnej krwawej odpłaty na akt zadośćuczynienia społecznego. Mściciel ma być w końcu nie czem innem, jak tylko wykonawcą sprawiedliwości, której lud żąda i którą powinien realizować. W ten sposób vendetta sięga po nad siebie samą i staje na progu publicznego prawa karnego, któremu brakuje już tylko formy jurydycznej. Przypomnijmy tylko owe ludy, u których sądy po rozpatrzeniu sprawy uznają krwawy odwet za słuszny albo też oddają złoczyńcę rodzinie, która się krwawej zemsty domaga. Vendetta staje się wówczas wykonaniem karzącej sprawiedliwości i w niej i przez nią karze sprawcę państwa.

W ten sposób pogląd mój silniej podkreśla moment społeczno-etyczny, przyjmuje bowiem, że tu nie idzie o uszlachetnienie krwawej odpłaty, lecz o wyrzeczenie się prawa: krew za krew, na rzecz państwa. Rezultat jest ten, że czynnik indywidualny zemsty zostaje całkiem na uboczu, a czynnik sprawiedliwości, tkwiący w idei kary państwowej, święci zupełny tryumf.

I jednocześnie wyrażam zdanie, że jeśli Hamlet wciąż odkładał swoją krwawą odpłatę, albowiem nie nadszedł był jeszcze wówczas moment dla bella vendetta, to przyczyną tego było uczucie wrogie przestarzałemu barbarzyństwu; to uczucie stawało w poprzek jego sumieniu, pracemu do odwetu. Tylko w ten sposób rozumieć należy jego monolog: „Być albo nie być", jego medytacje o śnie w zaświecie, o udrękach myśli wewnętrznych, paraliżujących energię czynu.

Nie będę dotykał różnych prób interpretacji Hamleta, których tak wiele ukazało się już po mojej książce o Szekspirze, a które nie wytrzymują poważnej krytyki. Zlekka tylko wspomnę o tych, których możnaby uważać za zwiastunów teorji Freuda, a którzy odkryli w Hamlecie kazirodczą skłonność do matki. Również zastanawiać się nie będę nad teorją, według której Hamlet cierpiał na chorobliwe otłuszczenie serca w związku z upośledzeniem krwiobiegu, to znowu na zaburzenia w funkcjach trawienia. Przecież niektórzy dowodzili, że Hamlet był w rzeczywistości kobietą lub też pół-kobietą...

Zwracając się zaś do samego dramatu Szekspira, oto jaki znajdujemy w nim punkt widzenia wobec zasady krwawej odpłaty. Duch ojca Hamletowego w zupełności zemsty takiej się domaga. Jego słowa są odbiciem panującego wówczas zwyczaju, którego treścią była pochopność i żądza zemsty, i w tym sensie podjudzają go do krwawej odpłaty furje, które go otaczają.

Jest to ta sama myśl o krwawej zemście, która w dramatach królewskich Szekspira tak często wznosi swoją głowę Gorgony. Napotykamy ją w „Królu Ryszardzie II" i w „Makbecie", gdzie ostatnie słowa, mordowanego Banka są wezwaniem syna Fleance'a do zemsty.

Prawdziwym, typowym okazem tej krwawej idei w Hamlecie jest młody rębajło *Laertes*, który z ślepym impetem zrywa się do zemsty. Niektórzy z analityków wystawili mu świadectwo dzielnego bohatera; jest to zaś w rzeczywistości człowiek bezmyślny, zatracający się zupełnie w pospolitości swoich idei. Jest oślepiony przez namiętność, pełny czczych frazesów, cały na zewnątrz, napuszony, ofiara najordynarniejszych pojęć, któremi operuje paplanina świata. Młodzieniec ten jest zupełnie po myśli—nie tłumu, gdyż tłum posiada najczęściej trafny instynkt i tłum przytem ubóstwia Hamleta—lecz po myśli tych, którzy się siłą na pozór kompetentnych krytyków dnia. W ślepym porywie rzuca się on w spieniony potok motłochu. Jeszcze za nim wyjaśnił się, w jaki sposób zabity został jego ojciec, Poloniusz, i jakie były okoliczności, towarzyszące tej śmierci, już on pożąda zemsty i tylko zemsty, zemsty za wszelką cenę.

(c. d. n.) C. J.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 7 sierpnia 1922 r. zawierające przepisy przechodnie w przedmiocie obywatelstwa na obszarze Ziemi Wileńskiej.

Na podstawie art. 5 ustawy z dnia 6-go kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. U. R. P. № 26, poz. 213) i uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. nr. 20, poz. 162) zarządza się co następuje:

§ 1. Osoby, które na obszarze powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego i trockiego w dn. 24 marca 1922 r. na zasadzie przepisów, jakie tam obowiązywały od dnia 15 stycznia 1921 r., posiadały przynależność państwową do tego obszaru, są obywatelami polskimi.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 24 marca 1922 r.

Prezydent Ministrów:
Nowak

Minister Spraw Wewnętrznych:
A. Kamieński

(Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 63 z dn. 9-VIII 1922 r. poz. 565).

Ustawa z dnia 3 sierpnia 1922 r. o zniesieniu stanu wyjątkowego w Małopolsce.

Art. 1. Wprowadzony w Małopolsce rozporządzeniem austrjackiej Rady Ministrów z dnia 25 lipca 1914 r. (nr. 158 austr. Dz. Ust. P.) stan wyjątkowy znosi się.

Art. 2. Wykonanie tej ustawy porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek:
Trąmpczyński

Prezydent Ministrów:
J. Nowak

Minister Spraw Wewnętrznych:
A. Kamieński

(Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 64 z dnia 11-VIII 1922 r. poz. 568).

Zakaz pędzenia napojów wyskokowych z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ich przetworów.

Na podstawie art. 2, 4 i 7 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 449) oraz art. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. o przekazaniu czynności Ministerstwa Aprowizacji (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 774) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 21-VII-922 r. co następuje:

Pędzenie napojów wyskokowych z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ich przetworów w kampanji gorzelniczej 1922-23 r. po dzień 1 lipca 1923 r. jest zakazane. Zakaz powyższy nie odnosi się do jęczmienia browarnianego, przeznaczonego wyłącznie do wyrobu piwa, tudzież do jęczmienia, przeznaczonego na wyrób słodu, który dodawać wolno do zacierów gorzelnianych w maksymalnej ilości 3% w stosunku do płodów zacieranych w gorzelni.

Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia, o ile nie podlegają surowszemu ukaraniu wedle obowiązujących ustaw karnych, ulegną karom i konfiskatom, przewidzianym w art. 4 ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 449).

Do przeprowadzenia postępowania karno-administracyjnego i wydawania orzeczeń na zasadzie niniejszego rozporządzenia powołane są: w województwach: krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem, warszawskiem, białostockiem, lubelskiem, kieleckiem, łódzkiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem władze administracyjne, wskazane rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 października 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 650), zaś w województwach: poznańskiem i pomorskiem władza wskazane w art. 10 ustawy z dnia 23 czerwca 1921 r. o wprowadzeniu dekretów ustaw sejmowych i rozporządzeń Rządu oraz o dalszem uzgodnieniu ustawodawstwa na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 511).

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzane Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

Rozporządzenie niniejsza weszło w życie z dniem 9-VIII-922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 62 z dn. 9-VIII 1922 r., poz. 553).

Wywłaszczenie lub zajmowanie gruntów i materjałów do budowy i utrzymania dróg publicznych.

Na zasadzie art. 41 ustawy z dn. 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. r. 1921 № 6, poz. 32) zarządził Minister Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Sprawiedliwości rozporządzeniem z dn. 20-VII 1922 r., odnośnie do artykułów 5 i 6 tej ustawy co następuje:

Wywłaszczenie lub czasowe zajęcie na budowę lub utrzymanie drogi publicznej może dotyczyć gruntów albo materjałów stanowiących czyjąkolwiek własność, oprócz własności państwowej.

Przejęcie gruntów albo materjałów stanowiących własność państwową na budowę lub utrzymanie drogi państwowej może nastąpić dopiero po dokonanem w drodze urzędowej przekazaniu ich na ten cel.

Gdy dla budowy drogi publicznej na podstawie zatwierdzonego projektu jej, albo dla utrzymania drogi publicznej, zachodzi potrzeba wywłaszczenia albo czasowego przymusowego zajęcia gruntów lub materjałów, tj. o ile nie można tych przedmiotów uzyskać w drodze dobrowolnej umowy, winien właściwy zarząd drogowy złożyć za pośrednictwem odnośnego starosty wniosek o wywłaszczenie lub zajęcie do właściwego wojewody.

Zarząd drogowy w postępowaniu, zmierzającem do wywłaszczenia lub zajęcia, działa na mocy pełnomocnictwa tej władzy rządowej lub samorządowej, do której zakresu działania w myśl art. 10, 11, 12 i 13 powołanej ustawy należy wykonywanie budowy lub utrzymanie odnośnej drogi.

Wniosek o wywłaszczenie lub zajęcie gruntów winien zawierać: a) umotywowanie potrzeby wywłaszczenia lub zajęcia gruntów, b) plany podlegających wywłaszczeniu lub zajęciu gruntów w podziałce katastralnej, o ileby zaś dla danej miejscowości jeszcze nie wprowadzono obowiązującej podziałki dla planów katastralnych — w podziałce 1 : 2000 lub większej, z oznaczeniem działek gruntów należących do poszczególnych właścicieli, i c) wykazy powierzchni tych działek w metrach kwadratowych, z wyszczególnieniem rodzaju kultury gruntów (orne, łąki, lasy, ogrody, nieużytki itp.) oraz opisam znajdujących się na nich budowli, tudzież wskazaniem całej powierzchni parcel, z których część ma być wywłaszczona lub zajęta (p. załącznik).

Wniosek o wywłaszczenie (zajęcie) materjałów winien zawierać: a) umotywowanie potrzeby wywłaszczenia (zajęcia) materjałów oraz b) wykaz tych materjałów, które winny być wywłaszczone (zajęte), ze wskazaniem, gdzie one się znajdują i do kogo należą, tudzież podaniem rodzaju, stanu obecnego i potrzebnej ilości tych materjałów.

Plany i wykazy należy zestawić według gmin i powiatów.

Osobno winny być zestawione plany i wykazy gruntów i materjałów stanowiących własność państwową potrzebnych do budowy lub utrzymania drogi państwowej, z podziałem według poszczególnych urzędów zarządzających temi gruntami lub materjałami.

Wniosek i wszystkie plany i wykazy winny być przesłane staroście w dwuch egzemplarzach (tj. oryginały z odpisami).

Plany i wykazy dotyczące przejęcia na budowę lub utrzymanie drogi państwowej gruntów i materjałów stanowiących własność państwową, starosta przesyła w obydwóch egzemplarzach wojewodzie, który w zasadzie załatwia sprawę co do przejęcia tych przedmiotów w drodze porozumienia z odnośnym państwowym urzędem II instancji.

Jeżeli porozumienie tą drogą nie będzie osiągnięte lub gdy decyzja przekracza zakres działania odnośnej władzy II instancji, władza ta winna sprawę przedstawić właściwej władzy centralnej.

Jeden egzemplarz dokumentów (odpisy) pozostaje w aktach tej władzy państwowej, która powzięła decyzję o przekazaniu gruntów lub materjałów na budowę lub utrzymanie drogi państwowej.

Odnośnie do podlegających wywłaszczeniu lub czasowemu zajęciu przedmiotów nie stanowiących własności państwowej starosta, przed przesłaniem wniosku wojewodzie, wdraża postępowanie szacunkowe powołując komisję szacunkową.

Komisja szacunkowa składa się z przewodniczącego w osobie starosty, lub jego zastępcy, i z trzech niezainteresowanych rzeczoznawców, o ile możności z pośród biegłych w sprawach mających być przedmiotem oszacowania, stale ustanawianych bądź przez sąd, bądź przez inny urząd lub instancję publiczną.

Postępowanie szacunkowe odbywa się według następujących przepisów:

1) Dzień rozpoczęcia czynności szacunkowej winien być wyznaczony przed upływem 30 dni po otrzymaniu wniosku.

O dniu rozpoczęcia czynności szacunkowej, oraz o kolejności szacowania, starosta zawiadamia rzeczoznawców, powołując ich pisemnie do udziału w komisji.

2) O dniu rozpoczęcia i kolejności szacowania starosta conajmniej na 14 dni naprzód zawiadamia strony interesowane, mianowicie: a) zarząd drogowy, wzywając go, by delegował swego przedstawiciela, i b) właścicieli gruntów lub materjałów, które mają być szacowane, lub ich zastępców. Wezwania do osób prywatnych wystosowuje się za pośrednictwem zarządów właściwych gmin, a instytucje samorządowe zawiadamia się bezpośrednio.

3) W zawiadomieniach do właścicieli lub ich zastępców (p. 2) winny być wyszczególnione grunty lub materjały, których dotyczy zamierzone wywłaszczenie lub zajęcie, tudzież rodzaj i powierzchnia gruntów, względnie ilość materjałów.

Do dnia rozpoczęcia czynności szacunkowej interesowani mogą przeglądać w starostwie wniosek w przedmiocie zamierzonego wywłaszczenia lub zajęcia i wnosić przeciwko temu wnioskowi zarzuty, o czem wskazane wyżej zawiadomienia winny zawierać pouczenie.

4) Komisja dokonywa oszacowania gruntów i materjałów na miejscu, gdzie się one znajdują.

5) Dla ważności aktu oszacowania konieczną jest obecność przewodniczącego komisji oraz wszystkich trzech rzeczoznawców.

Jeżeli rzeczoznawcy nie stawią się w komplecie, przewodniczący odracza rozpoczęcie czynności komisji szacunkowej, o ile możności, nie na dłużej niż dwa tygodnie, i zawiadamia o tem interesowanych.

Niestawiennictwo interesowanych stron nie wstrzymuje postępowania szacunkowego.

6) Komisja dokonywa oszacowania przedmiotu wywłaszczonego w sumie pieniężnej, biorąc pod uwagę ceny miejscowe i warunki specjalne, w jakich przedmiot ten znajduje się.

7) Wynagrodzenie za wywłaszczoną (zajętą) część gruntu winno w sobie zawierać oprócz ceny za część istotnie wywłaszczoną (zajętą), również i tę sumę, o jaką wskutek dokonanego wywłaszczenia (zajęcia) wartość pozostałej części rzeczywiście uległa zmniejszeniu.

Należy przeto brać pod uwagę, czy właściciel skutkiem wywłaszczenie (zajęcia) części gruntu jest pozbawiony jedynie wartości tej części i dochodu z niej, czy też część wywłaszczana (zajmowana) ma takie znaczenie, że część pozostała nie może już dostarczać należytych korzyści, albo nie ma wartości dla właściciela. Z tego względu można na żądanie właściciela wywłaszczyć (zająć) również część gruntu, odciętą przez właściwe wywłaszczenie (zajęcie), o ileby użytkowanie z odciętej części okazało się dla właściciela niemożliwem.

3) Dokonana przez rzeczoznawców oszacowania i wszystkie czynności komisji winny być zaprotokułowane. W protokułach winny być również wskazane wszystkie dane, na podstawie których rzeczoznawcy określili sumę szacunkową przedmiotu podlegającego wywłaszczeniu lub zajęciu.

Dokonanie oszacowania i wysokość sumy szacunkowej rzeczoznawcy stwierdzają w protokule swymi podpisami, poprzedzając je pisemnem oświadczeniem, że przy oszacowaniu powodowali się bezstronnością i sprawiedliwością. Przewodniczący komisji odczytuje protokuł obecnym stronom i zapytuje je, czy zgadzają się na dokonane oszacowanie.

Wszelkie ustne oświadczenia, zastrzeżenia i sprzeciwy zainteresowanych stron odnośnie do każdego poszczególnego przedmiotu winny być zaprotokułowane, złożone zaś pisemnie — winny być dołączone do protokułu z odnotowaniem o tem w protokule. Ewentualne dodatkowe wyjaśnienia rzeczoznawców również winny być zaprotokułowane.

Uzupełnienie protokułu szacunkowego przewodniczący odczytuje stronom, poczem protokuł podpisują przewodniczący i wszystkie obecne strony lub ich przedstawiciele, ewentualnie także i rzeczoznawcy, o ile składali dodatkowe wyjaśnienia. (C. d. n.).

Warszawa d. 28 sierpnia 1922 r.

Do P. Gł. Komendanta Policji Państwowej.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Publ. i Prasy, p. Stefan Urbanowicz oraz jego zastępca, p. Józef Kliński, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Min. Spr. Wewn., upoważnieni są do wydawania na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w imieniu Ministra Spraw Wewnętrznych bezpośrednich zarządzeń i poleceń organom policji państwowej we wszystkich sprawach należących do kompetencji Departamentu III Min. Spr. Wewn.

O powyższem zechce P. Komendant Gł. pouczyć w rozkazie dziennym podległe mu organy policji państwowej.

Minister (—) *Kamieński.*

Pochwały

Pan Minister Spraw Wewnętrznych wyraził uznanie i udzielił pochwały Nadkomisarzowi Konstantemu Strzeleckiemu, kierownikowi komisarjatu w Sosnowcu, oraz nadkomisarzowi Sylwestrowi Parzybokowi za ich gorliwą i pełną poświęcenia współpracę przy organizacji policji górnośląskiej. (Rozkaz Gł. Kmdy P. P. № 172 z dn. 22.VII 922 r.).

W rozkazie Gł. Kmdy P. P. № 174 z dnia 1.VIII 922 r., p. t. czytamy:

„Zgodnie z wnioskiem p. Wojewody Warszawskiego udzielam pochwały:

1) Komendantowi policji pow. Nieszawskiego Stanisławowi Duchińskiemu za ujęcie

sprawców 12 napadów bandyckich i wykrycie kilkudziesięciu znaczniejszych kradzieży;

2) Kierownikowi ekspozytury śledczej pow. Warszawskiego podkomisarzowi Władysławowi Nowakowi za ujęcie w krótkim czasie sprawców szeregu morderstw i napadu bandyckiego".

Wardęski m. p. wz. Gł. Kdta P. P."

Rozkazem z dn. 8.VIII 922 r. Nr. 97 udzieliła okr. kmda P. P. w Krakowie pochwały:

a) podkom. Franciszkowi Krysce, za sumienną i gorliwą pracę w wykrywaniu przestępstw, a w szczególności za współpracę w wykryciu szajki bandytów Kozy i tow. — tudzież niebezpiecznej szajki bandytów Fudalski i tow., a nadto szajki waluciarzy Burkow i tow. w Brześciu pow. Oświęcim;

b) asp. Władysławowi Regnerowi, za sumienną współpracę w ujawnieniu całego szeregu zbrodni, jakoteż wykryciu zbrodni morderstwa rabunkowego w Radziszowie.

KRONIKA URZĘDOWA.

POSTANOWIENIA SZCZEGÓŁOWE DO ROZPORZĄDZENIA W SPRAWIE CZĘŚCIOWEJ ZMIANY TARYFY LISTOWEJ W OBROCIE Z RUMUNJĄ.

Zniżki taryfowe w obrocie z Rumunją wprowadzone zostały na podstawie porozumienia z zarządem pocztowym rumuńskim.

Opłaty za przesyłki listowe do Polski pobierane są w Rumunji według następujących stawek:

Listy: do wagi 20 gr.—2.25 lei bani, za każde dalsze 20 gr.—1.50 lei bani. Kartki pocztowe—1.50 lei bani. Druki zwykłe za każde 50 gr.—60 lei bani. Druki dla ociemniałych: za każde 500 gr.—30 lei bani. Papiery handlowe: za każde 50 gr.—60 lei bani, najmniej—3 lei bani. Próbki towarów: za każde 50 gr.—60 lei bani, najmniej—1.20 lei bani. Należytość za polecenie: Zwrotne poświadczenia odbioru: a) przy nadaniu—3 lei bani, b) po nadaniu—6 lei bani.

Ze przesyłki nieopłacone lub niedostatecznie opłacone należy pobierać dopłatę w podwójnej wysokości brakujących należytości, licząc 1 lej po 16.66 marek polskich a 1 bani po 16 2/3 fen. pol. z zaokrągleniem do pełnych marek (najmniej jednak 30 Mk. pol.

Dla polskiego Górnego Śląska stosunek wynosi: 1 lej 2 Mk. niem.

Poza zniżkami dla listów do 20 gr. i dla kartek pocztowych nie są stosowane w obrocie z Rumunją żadne inne ulgi taryfowe, a w szczególności nie przyznano żadnych zniżek dla czasopism i druków dla ociemniałych.

Ogłoszoną w Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 16 z 1922 r. zagraniczną taryfę listową należy uzupełnić jak następuje: strona 259, pod 1 (Listy zwykłe: dodać pod a) „oraz do Rumunji". W nowej taryfie dla polskiego Górnego Śląska, zawartej w Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 27 z 1922 r. należy na stronie 639, pod 1 (Listy i pod 2) Kartki pocztowe po słowach „Do Czechosłowacji i Węgier", dodać „oraz do Rumunji". *(Vide Dz. Urz. Min. Poczt. i Telegr. Nr. 30 z dn. 22-VII-922 r.).*

OPŁATY DODATKOWE ZA PRZESYŁKI POCZTY LOTNICZEJ.

Od 1 sierpnia b. r. wynosi opłata dodatkowa za przewóz przesyłek pocztowych samolotami na przestrzeni Warszawa—Praga, Warszawa—Stresburg i Warszawa—Paryż, a po wznowieniu komunikacji lotniczej z Austrją i Węgrami także na przestrzeni Warszawa—Wiedeń i Warszawa—Budapeszt potrójną kwotę zwykłej opłaty pocztowej według taryfy do zagranicy, przyczem nie uwzględnia się należytości ubocznych np. za polecenie, recepis zwrotny i t. p.

W obrocie z Czechosłowacją i Węgrami uważa się czasopisma, wysyłane za opłatą ryczałtową, jako druki. Przykłady:

Za list polecony, ważący 20 gr. do Paryża, pobiera się 100 mk. w znaczkach pocztowych i 150 mk. w gotówce.

Za taki sam list do Pragi: 90 mk. w znaczkach pocztowych i 120 mk. w gotówce.

Za gazetę prenumerowaną i opłaconą ryczałtowo do Pragi, ważącą 30 gr. pobiera się tylko należytość dodatkową w wysokości 30 Mk.

Ściąganie opłat dodatkowych i zarachowywanie tychże będzie się odbywać jak dotychczas t. j. w myśl przepisów zawartych w Dz. Urz. № 20 z r. 1921. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegrafów Nr. 33 z dn. 12-VIII r. b.).*

POCZTA LOTNICZA WARSZAWA — WIEDEŃ — BUDAPESZT.

Z dniem 10 sierpnia b. r. wznowiono pocztową komunikację lotniczą między Warszawą, Wiedniem i Budapesztem.

Przeloty w obydwóch kierunkach odbywają się codziennie.

Opłata dodatkowa za przewóz wynosi potrójną kwotę zwykłej należytości pocztowej, obliczonej według polskiej taryfy zagranicznej, stosownie do rodzaju przesyłki listowej.

Zresztą obowiązują odnośne przepisy zawarte w Dz. Urz. № 20 1921, № 9 1922 i № 33 1922 r. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 34 z dn. 19-VIII b. r.)*

ZEZWOLENIE NA WYJAZD ZAGRANICĘ DLA MĘŻCZYZN W WIEKU NIŻEJ LAT 18-tu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości urzędom paszportowym, że stosownie do wprowadzonych przez władze wojskowe zmian, uzyskiwanie w Pow. Komendach Uzupełnień zezwoleń na wyjazd za granicę dla mężczyzn w wieku niżej lat 18-tu jest zbędne.

W związku z powyższem należy w p. 2 Instrukcji № BB. 490 poczynić zmiany. Odnośny ustęp tego paragrafu po wprowadzeniu poprawki będzie miał brzmienie następujące:

„Mężczyźni, obywatele polscy, w wieku od lat 18 do 40 włącznie, a z chwilą ogłoszenia mobilizacji od lat 18 do 40 włącznie, posiadający zaś stopień oficerski do lat 60 włącznie, o ile nie zostali oni zupełnie zwolnieni od obowiązku służby wojskowej oprócz tego powinni przedstawić zaświadczenie władz wojskowych (Powiatowej Komendy Uzupełnień) stwierdzające ich stosunek do służby wojskowej.

POSIADANIE BRONI PRZEZ OSADNIKÓW.

Rozkaz D. O. K. Lublin № 17 (tajne) z dnia 16 czerwca b. r. pk. 4 pozwala osadnikom zorganizowanym w związek, korzystać z prawa trzymania broni. Wobec ujawnionych nadużyć z bronią, w celach obrony wypasanych pól i pastwisk, jak również występowania osadników z bronią w zatargach z miejscową ludnością, rozkazano: osadnikom posiadającym broń, wolno z takową wyjść na ćwiczenia zbiorowe pod dowództwem wybranych i zatwierdzonych dowodców i w obronie własnego życia. Wszelkie chodzenie i jeżdżenie z bronią i w każdym innym razie poza obrębem domu, jest niedopuszczalne. Osadnik w chwili ujawnienia przekroczenia powyższego traci prawo przetrzymania broni i takową natychmiast odbierze przedstawiciel M. S. Wojsk. przy P. K. U. Jeżeli będzie miał dowiedzione, że używał broni w celu dokonania jakiejkolwiek przemocy lub kradzieży, nie tylko traci prawo trzymania broni, ale będzie wykreślonym ze związku i wszelkich organizacji osadniczych, oraz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

W okolicznościach ujawnienia nadużycia z bronią przez osadników, należy o przekraczających powyższy rozkaz donosić w drodze służbowej przez powiatowe komendy do przedstawicieli M. S. Wojsk. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Łucku № 35 z dn. 29-VII 1922 r.).*

LEGITYMOWANIE OFICERÓW—ROZPOZNAWCÓW.

Na skutek poruszonej przez Komendę Główną sprawy legitymowania się oficerów—rozpoznawców na żądanie organów bezpieczeństwa publicznego, Sztab Generalny Ministerstwa Spraw Wojskowych pismem z dn. 12.VII.1922 pod № 4159 IV nadesłał swoje wyjaśnienie, z którego wynika, że sprawdzanie i poprawianie map, oraz rysowanie szkiców i dokonywanie zdjęć fotograficznych wchodzi w zakres zwykłych czynności wojskowych, przewidzianych przez Regulamin służby polowej i wykonywanych zarówno w celach operacyjnych, jak i wyszkolenia.

Dla podejmowania tych robót oficerowie nie potrzebują specjalnego rozkazu, przeciwnie, obowiązani są wszędzie i zawsze, nawet bawiąc na urlopie, z własnej inicjatywy notować i meldować swym przełożonym o każdej zmianie lub niezgodności mapy, o jakiej się dowiedzą lub ją stwierdzą, a zwłaszcza na obszarach pogranicznych.

Ze względu na powyższe w myśl okólnika Kom. Gł. № 367 wyjaśnia się że organa bezpieczeństwa publicznego nie mogą żądać od oficerów okazywania specjalnych rozkazów lub poleceń o rozpoznaniu czy sprawdzaniu dróg, czy też sprawdzaniu map, natomiast mają prawo i obowiązek stwierdzić na zasadzie ogólnych przepisów identyczność oficera i to, czy przebywa on prawnie w danej okolicy (dokument podróży służbowej, względnie karta urlopowa).

Z powyższego wynika, że, o ile sama osobistość oficera jest stwierdzona, to chodzenie po terenie z mapą i dokonywanie szkiców, wypytywanie o wiadomości, nie tyczące się dyslokacji, stanu liczebnego i ruchów wojska nie powinno samo przez się budzić podejrzeń.

WYDAWANIE ZAŚWIADCZEŃ ROBOTNIKOM UDAJĄCYM SIĘ ZA ZAROBKIEM ZAGRANICĘ.

Komenda Główna P. P. zawiadamia, że Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami, głównie prowincjonalne, zajmujące się rejestracją robotników wyjeżdżających za zarobkiem za granicę, natrafiają w działalności swej na trudności u miejscowych jednostek policyjnych, które odmawiają robotnikom wydawania zaświadczeń w trybie przyspieszonym.

Wobec powyższego polecono P. P. Komendantom wydać zarządzenia, aby robotnikom wyjeżdżającym do pracy za granicę na skutek zapotrzebowań, posiadanych przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, zaświadczenia były wydawane możliwie jaknajprędzej t. j. w trybie przyśpieszonym.

POMOC LEKARSKA DLA ARESZTOWANYCH.

Podaje się w dosłownem brzmieniu okólnik Min. Zdr. Publicznego № adm. 9198/22 z dnia 23 marca 1922 r. do wiadomości:

W odpowiedzi na niejednokrotne zapytania Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów Zdrowia w sprawie: 1) leczenia osób znajdujących się w aresztach policyjnych, 2) orzeczenia o stanie zdrowia aresztowanych, podejrzanych o chorobę umysłową, 3) dokonywania oględzin zwłok przy wstępnych dochodzeniach policyjnych o przyczynach śmierci, Ministerstwo Zdrowia Publicznego wyjaśnia, że:

ad 1) udzielanie pomocy lekarskiej osobom znajdującym się w aresztach policyjnych, należy do obowiązków magistratów, względnie gmin (Zasada: Ust. Sanit. z dnia 19 lipca 1919 r. Art. 3 p. 6 Dz. Ust. № 63 poz. 371) o ile aresztowany wskutek ubóstwa nie może sam uiścić opłaty za pomoc lekarską (Dekret o san. z dn. 4 lutego 1919 r. Art. 11 p. 6 Dz. Ust. № 13 poz. 140).

Ad. 2) i 3) Czynności sanitarno-policyjne, jak to: orzekanie o stanie zdrowia osób, zatrzymanych w aresztach policyjnych, podejrzanych o chorobę umysłową, oraz dokonywanie oględzin zwłok przy wstępnych dochodzeniach policyjnych o przyczynach śmierci, należą do obowiązków lekarzy powiatowych, a w miastach wydzielonych z powiatów, do sanitarnych organów komunalnych. Za Ministra (—) Bujalski (—) Podsekretarz Stanu.

WYSIEDLENIE.

Urząd Wojewódzki Wołyński w myśl okólnika Min. Spr. Wew. z dnia 10-III 1922 r. L. 2831 zawiadamia, że na mocy okólnika № 6 M. S. W. z dnia 8-IV 1921 r. Nr. BB. 306, art. 2, p. A. cz. II, decyzją z dnia 27-VI 1922 r. wysiedlił z granic Polski do Rosji obyw. rosyjskiego Johana Bauera. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. w Nowogródku № 37 z dn. 22-VII 1921 r.).*

NIEPRAWNE ZBIERANIE OFIAR NA RZECZ INWALIDÓW WOJENNYCH.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych powiadomił Komendę Główną P.P., iż coraz częściej zdarzają się wypadki nieprawnego zbierania ofiar na rzecz inwalidów wojennych przez osoby do tego nieuprawnione.

W związku z tem polecono Pp. Komendantom Pow. wydać zarządzenia podwładnym organom policji, aby osoby nie mogące się wykazać odpowiedniem zaświadczeniem Wydziału Wykonawczego Z.G.Z.I.W., były zatrzymywane i przekazywane odnośnym władzom sądowym.

WYKAZ TOWARÓW KTÓRYCH WYWÓZ JEST ZAKAZANY.

Poniżej podaje się do wiadomości obwieszczenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 30 lipca 1922 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Ministrem Spraw Wewn., w sprawie wykazu towarów, których wywóz jest zabroniony, a które brzmi: „Na zasadzie art. 10 p. 1 oraz art. 13 ustawy z dnia 15 lipca 1920 roku o obrocie towarowym z zagranicą (Dz. Ust. Rzp. P. Nr. 79 poz. 527) i na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 7 lipca 1921 r. o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami (Dz. Ust. R. P. Nr. 63, poz. 389), ogłasza się, że wywóz przez linję celną Rzeczypospolitej Polskiej towarów, objętych następującemi pozycjami taryfy celnej jest zabroniony: poz. taryfy celnej.

1. Zboże w ziarnie, z wyjątkiem ryżu, groch, fasola i bób, oprócz wymien. w poz. 5 p. 5.— 3 p. 1, 2, 3, 4 również uwaga Mąka (oprócz ziemniaczanej), kasza i słód — 5. Warzywa i okopowe. 5 p. 1. Świeże: ziemniaki i buraki pastewne i cukr., cykorja, brukiew, marchew, kapusta. — 5 p. 4. Korzenie cykorji suszone, niepalone i nieprzyrządzone. — 8. Ziemniaki suszone, płatki, krajanka mielona i niemielona. — 22 p, 1, 2. Cukier. — 34 p. 1, 2, 3. Mięso świeże, solone, mrożone, gotowane, suszone, wędzone, marynowane, wędliny i szynki. — 34 p. 4. Zwierzyna i ptactwo bite. — 35 p. 2, 3. Sery, twaróg, ser chudy i niesfermentowany. — 36. Masło krowie i owcze. — 39 p. 1, 2. Jaja i specjalna pasza dla zwierząt, również i wywóz odpadków lub ubocznych produktów fabr. i t. p. makuchy i otręby wszelkie. — Bydło, konie, trzoda chlewna, zwierzęta domowe (drób) z wyjątkiem kotów i psów. — 41 p. 1, 2, 3, 4, 5. Nawozy, kości surowe i przyrządzone. — 54. Skóry surowe wołowe i końskie. — 62 p. 1. Siano, słoma nieczyszczona, sieczka, plewy. — 62 p. 3. Nasiona oddzielnie niewymienione choćby łuszczone. Nasiona otelate (hodowana w kraju). 62 p. 4. Wiklina wszelka. — 64. Olej skalny ciemny i nieoczyszczony (ropa). — 65 p. 1. Olej wulkanowy i cylindrowy. — 66. Sole potasowe. — 68. Rudy metaliczne i mineralne. — 142. również uwaga. Żelaziwo i stal, stare, lane i kute, fragment, łom, szmelc, wióry również prasowane i proszek, wszystko o ile przeznaczone do topienia i spawania: wiórki do czyszczenia i t. p. do użytku domowego i celów technicznych. — 176 p. 1, 3 również uwaga. Szmaty, skrawki tkanin, stare liny, powrozy i sznurki, skrawki papierowe i makulatura. — 167 p. 4, b. Błonnik roślinny (celuloza, masa przyrządzona chemicznie ze szmat, słomy i t. p. sucha i wilgotna). — Środki żywnościowe i towary nieobjęte wymienionemi pozycjami taryfy celnej, należą w myśl art. 4 Ustawy z dnia 7 lipca 1921 o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami (Dz. Ustaw R. P. L. 63, poz. 389) do rodzaju towarów, których wywóz, począwszy od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w „Monitorze Polskim", nie wymaga specjalnego pozwolenia Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu.

Obwieszczenie niniejsza obowiązuje z dniem ogłoszenia. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy Nr. 183 z dnia 17-VIII-922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

wyw. pol. śledcz. Brzezickiego Michała (znaczek służbowy okrągły z napisem: „Policja śledcza okr. X stanisławowskiego № 8") z K.P.P. w Stanisławowie;

st. przod. Wiśniewskiego Feliksa, z I komis. P.P. sł. śledcz. № 119;

post. sł. śledcz. Bogusza Wiktora № 143 (znaczek śledczy);

post. Kopera Stefana (sł. śledcz.) Nr. 264 (znaczek śledczy);

urz. Janiny Gottschalk z I komis. P. P. st. m. Warszawy, Nr. 90;

post. sł. śledcz. Gutowskiego Antoniego z Urz. śledcz. st. m. Warszawy Nr. 20 (znaczek śledczy);

przod. Pawlaka Cezarego, z 7 komis. P.P. st. m. Warszawy, Nr. 134;

post. Czerwińskiego Władysława ze Szkoły Pol. VI okr. P.P. Nr. 335;

post. Grzeszkiewicza Franciszka, z P.K.P.P. w Złoczowie (książkę służbową);

st. post. Mullera Wilhelma, z P.K.P.P. w Brodach, Nr. 91;

st. post. Bahna Jana, z P.K.P.P. w Skałacie, Nr. 1261;

st. post. Rechtloffa Michała, z komis. P.P. w Stanisławowie (książkę służbową);

st. post. Pukasa Stanisława, z Ekspozytury śledczej w Stanisławowie, znaczek wywiadowczy Nr. 10, na którym uwidoczniony był napis „Policja śledcza X okr. Stanisławów", w środku zaś umieszczony orzeł polski.

POLITYKA

Zagadnienie Austrji.

—:o:—

Proces tworzenia się w Europie państw narodowych został przez ostatnią wojnę światową znakomicie przyśpieszony. Już w ciągu ostatniego stulecia proces ten mimo licznych przeszkód doprowadził do zjednoczenia Niemiec i Włoch, rozerwania unji szwedzko-norweskiej i powstania szeregu nowych państw narodowych na Bałkanach. Wojna światowa dała w wyniku likwidację różnolitej pod względem narodowościowym monarchji austro-węgierskiej i oderwanie od Niemiec i Rosji odrębnych narodowo prowincyj. Jednocześnie zaś wojna światowa przyniosła ze sobą wskrzeszenie zjednoczonej i niepodległej Polski, niepodległość Czech, i państw bałtyckich, zjednoczenie Rumunji, Jugosławji i Grecji, przyłączenie Tryjestu i Trydentu do Włoch i powrócenie do Francji Alzacji i Lotaryngji.

Zasada „samostanowienia narodów" nie została jednak przez zwycięskich twórców traktatów w Wersalu i Saint-Germain zastosowana wobec pozostałych po rozbiciu Austro-Węgier prowincji niemieckich. Wbrew woli ludności tych prowincyj, dążącej do zjednoczenia z Niemcami, stworzono z nich państwo odrębne—niepodległą Austrję. W ten sposób jednak powstało w Europie środkowej państwo, nie mające ani chęci, ani możności samodzielnego bytu, a zagadnienie austrjackie, nie zostało bynajmniej rozwiązane.

Austrja dzisiejsza nie ma żadnych warunków na to, aby stać się kiedykolwiek samodzielnym organizmem ekonomicznym. To też w obecnych warunkach przeżywa ona katastrofalny wprost kryzys gospodarczy, którego znamionami są: niesłychany spadek waluty, gwałtowny wzrost drożyzny i zwiększające się wciąż bezrobocie. Położenie zaś jest tymbardziej beznadziejne, że Austrja niema ani sił, ani bogactw naturalnych, aby kryzys swój mogła traktować, jako zjawisko przejściowe.

Dotychczas ratowała się Austrja jedynie pożyczkami zagranicznemi w Anglji, we Francji i we Włoszech, ostatnio zaś oczekiwała, iż konferencja londyńska da jej nową pożyczkę w wysokości 15 miljonów funtów sterlingów. Pożyczce tej sprzeciwił się jednak Lloyd George, odsyłając Austrję do Ligi Narodów, co przez opinję austrjacką uznane zostało niemal za drwiny.

W tych warunkach kanclerz Austrji ks. prałat Seipl zdecydował się udać w podróż do Pragi, Berlina i Werony, aby z kierownikami polityki czeskiej, niemieckiej i włoskiej odbyć konferencje w sprawie konieczności znalezienia dla Austrji jakiegoś sposobu wybrnięcia z jej obecnych kłopotów.

Ks. Seipl, jak w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, postawił w konferencjach tych między innemi pytanie, czy możliwe jest dla Austrji znalezienie wyjścia w formie „ekonomicznego lub politycznego oparcia się" o jakieś państwo sąsiednie lub też grupę państw. Pytanie to w całej rozciągłości stawia zagadnienie Austrji na porządku dziennym dyskusyj politycznych między państwami Europy.

Trzy zarysowują się konkretne sposoby rozwiązania tego zagadnienia: 1) przyłączenie się Austrji do Niemiec, 2) oparcie Austrji o Włochy, przez stworzenie unji celnej włosko-austrjackiej, 3) oparcie Austrji o Małą Ententę.

Pierwsze z tych rozwiązań jest dziś niemożliwe z tych samych powodów, z jakich było niemożliwe przed trzema laty. Połączenie się Austrji z Niemcami wzmocniłoby te ostatnie tak dalece, iż osłabienie Niemiec, spowodowane klęską w wojnie światowej, stałoby się w wysokim stopniu problematyczne. Jasne jest też, iż takie załatwienie sprawy umocniłoby w Niemczech dążenie do odwetu, stanowiąc poważne niebezpieczeństwo dla wszystkich ich sąsiadów. Rząd włoski dał zresztą jasno do zrozumienia, iż zdecydowany jest do takiego rozwiązania sprawy nie dopuścić, a w akcji w tym kierunku nie byłby niewątpliwie odosobniony.

Pozostają dwie inne ewentualności. Oparcie Austrji o Włochy, (pomysł ten popiera, zdaje się, Lloyd George) budzi zrozumiałe zaniepokojenie w Jugosławji i w Czechach. Jasne jest jednak, iż rowiązanie zagadnienia austrjackiego nie może być dokonane zarówno bez udziału tych państw, jak i państw innych, również w rozwiązaniu tego zagadnienia zainteresowanych. Ostatnio też poseł włoski w Belgradzie złożył oświadczenie, iż „włoska polityka wobec Austrji polega na ścisłem wykonywaniu układu w Saint Germain. Z tego powodu Włochy sprzeciwiają się jakiemukolwiek naruszeniu status quo. Włochy wstrzymają się od powzięcia wszelkiej decyzji, póki nie porozumieją się ze sprzymierzonemi i zainteresowanemi państwami".

W każdymbądź razie więc zagadnienie Austrji wkracza w okres rozstrzygających narad. Nie mogą być one obojętne i dla Polski, gdyż zagadnienie to dotyczy najżywotniejszych jej interesów.

J. R.

SPRAWY GOSPODARCZE

Uświadomienie gospodarcze.

Najlepsza sprawa często wymaga zręcznej obrony, najoczywistsza praca—umiejętnego rozpowszechniania, czyli propagandy.

Do takich prawd należy sprawa handlu w Polsce. Zdawałoby się, że wszyscy rozumieją pożytek handlu, korzyści, jakie on daje jednostkom i ogółowi. Zdawałoby się wobec tego, że handel stanie się jednem z zajęć, najbardziej rozpowszechnionych, poszukiwanych i cenionych.

Wiemy aż nadto dobrze, że tak w Polsce nie jest. Znaczna, dominująca część zajęć handlowych w obcych pozostaje rękach, wśród ogółu krąży mnóstwo z gruntu fałszywych pojęć o handlu, dla kupiectwa często wytwarza się nastrój nieprzychylny.

Wiemy, że tak być nie powinno. Ale dlaczego tak jest?

Najpierw odpowie nam na to pytanie historja. Całe prawie dzieje naszego handlowego bytu są smutnym, lecz jaskrawym obrazem słabego rozwoju życia gospodarczego w Polsce, słabo rozwiniętego zmysłu handlowego wśród polaków. Jako powody tego stanu rzeczy podają historycy i ekonomiści polscy, przeważnie stanowisko Kościoła i szlachty do przemysłu i handlu w Polsce. Kościół, jak wiadomo, był z natury przeciwnikiem gromadzenia dóbr ziemskich, a więc i zysków, płynących z produkcji i handlu. Chrześcianizm przeto, przyjwszy się na gruncie polskim nie mógł być motorem życia gospodarczego.

Nie można jednak z tego powodu niedorozwój gospodarczy w Polsce kłaść na karb kanonistycznych formuł, nieprzychylnych przemysłowi i handlowi, gdy i w Hiszpanji i we Włoszech, krajach także chrześcijańskich i katolickich, rozwinęło się życie gospodarcze w całej pełni. Zresztą byli i u nas wybitni kościelni pisarze, którzy wyrażali się o przemyśle i handlu przychylnie, naprzykład jezuita ks. Śmiglewski w książce o lichwie, wydanej w r. 1576. Co się tyczy stanowiska szlachty do handlu i przemysłu, to tu wpływ decydujący miała jej rola dziejowa, jako obrońców chrześcijaństwa przed muzułmanizmem. Polska z natury swego geograficznego położenia była „przedmurzem chrześciaństwa". Polska szlachta widziała też pierwsze swoje zadanie w walce z najeźdźcami od „ściany" wschodniej. podczas pokoju zaś zajmowała się uprawą ziemi. Tak więc, dla szlachcica polskiego, „godnem" zajęciem był jedynie lemiesz i oręż.

Z tego powodu szlachta polska uważała zawód kupca i przemysłowca za ujmę dla siebie. Takie poglądy szlachty uwydatniły się już w statucie warneńskim z r. 1427, w którym zawód kupiecki i przemysłowy określano, jako niegodny polskiego rycerstwa. Po 200 latach poglądy te skrystalizowały się w uchwale konstytucyjnej z r. 1633, postanawiającej utratę szlachectwa dla tego, kto będąc rodu rycerskiego, zajmie się kupiectwem.

Skutek był taki, że niemal cały obrót gospodarczy dostał się z biegiem czasu w ręce obce, które ciągnęły z Polski ogromne korzyści. Wobec braku przemysłu swojskiego, niemcy, ormianie i żydzi zasypywali nasze rynki towarami zagranicznemi, za które szły za granicę olbrzymie sumy. Taki stan rzeczy był też powodem, iż pierwsza bilansa handlowe z lat 1776—1778 wykazały ogromną przewyżkę przywozu nad wywozem: w roku 1778 przewyżka ta wyniosła 20 miljonów złotych polskich.

Ten przerażający obraz naszego gospodarstwa rzadko budził głosy rozwagi i przestrogi. Owszem, przeważna część pisarzy politycznych zasadniczo potępiała handel i przemysł, jako zajęcia, niewłaściwe dla szlachcica polskiego (Bielski, Opaliński, Modrzewski, Orzechowski).

Dopiero w ubiegłem stuleciu poglądy te uległy zmianie — jednakowoż ani tak gruntownej, ani o tyle skutecznej, iżby całkowicie dawne wady usunąć się dało. Niedorozwój, lub też wadliwa ewolucja życia gospodarczego trwa w dalszym ciągu.

Z odpowiedzi, jakiej nam udzieliła historja, poznaliśmy dziejowe, dawne przyczyny. Ale jakie są przyczyny współczesne, obecne? Otóż te właśnie powody tkwią w braku, lub zaniedbaniu odpowiedniej propagandy, zarówno ze strony rządu, jak społeczeństwa. Obydwa te czynniki wywrzeć mogą wpływ twórczy, niekiedy decydujący.

W kierunku tej propagandy za mało czyni społeczeństwo. Niedostateczną pomoc okazuje w tej dziedzinie prasa, przedsiębiorstwa wydawnicze, szkolnictwo, wreszcie zawodowe organizacje kupieckie.

Między innemi odczuwać się daje brak fachowców, oraz przystępnie i przejrzyście opracowanych, zwięzłych podręczników, traktujących o zasadniczych pojęciach gospodarczych, jak: wymiana, kredyt, banki, giełdy, ceny, koszty handlowe i t. d. Nie mniej brak publicznych odczytów na te same, lub pokrewne tematy.

Jest obowiązkiem i winno być dobrze zrozumianym interesem naszego księgarstwa wydawanie i rozpowszechnianie tanich elementarnie opracowanych podręczników, poświęconych popularyzacji zasadniczych pojęć handlowych.

Jest wreszcie moralnym nakazem dla naszego szkolnictwa, zarówno średniego, jak wyższego, więcej czasu i uwagi poświęcać przedmiotom z dziedziny teorji handlu. Mamy tu na myśli szkoły ogólnokształcące.

Londyn otworzył na swoim uniwersytecie katedry teoretycznych przedmiotów handlowych. Tak szerzy propagandę państwo Anglja, klasyczny kraj kupiectwa.

Z giełdy.

W tygodniu ubiegłym zaznaczyła się zniżka kursów walut obcych z jednoczesnem podwyższeniem się kursu marki niemieckiej.

Na rynku papierów dywidendowych uwydatniło się niejakie ożywienie, i niektóre akcje, jak Żyrardowskie i cukrowe osiągnęły poważne zyski kursowe.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Obchód pięciolecia sądownictwa.

Utworzona w czasie okupacji niemieckiej rada zrzeszeń prawniczych, która czasowo zawiesiła swoje prace, obecnie ma je wznowić. W tym celu wyłoniono przed samemi ferjami komitet reorganizacyjny, któremu polecono przygotować projekt przekształcenia wspomnianej rady.

Obecnie komitet w związku z pismem okólnem ministra sprawiedliwości z dn. 15 sierpnia r. b. i w porozumieniu z tymże ministrem, powołuje komitet ściślejszy obchodu pięciolecia wznowienia państwowego sądownictwa polskiego w składzie następującym.

Prezes honorowy, minister sprawiedliwości, Makowski Wacław.

Przewodniczący pierwszy prezes sądu najwyższego Nowodworski Franciszek.

Zastępcy przewodniczącego: były prezes sądu apelacyjnego w Warszawie w r. 1917 Staniszewski Stanisław, i przewodniczący wydziału sądowego komitetu obywatelskiego m. Warszawy w r. 1915 Henryk Konic.

Sekretarz, b. sekretarz rady zrzeszeń prawniczych i st. referent departamentu sprawiedliwości, Rapaport Emil Stanisław.

Zastępca sekretarza, b. (1917) sekretarz sądu apel. w Warszawie, Gryniński Karol.

Członkowie: b. st. referent departamentu sprawiedliwości, Car Stanisław, b. zastępca se-

kretarza rady zrzeszeń prawniczych K. P., Mogilnicki Aleksander, b. członek wydziału wykonawczego rady zrzeszeń prawniczych, Pohorecki Bolesław, b. st. referent wymiaru sprawiedliwości, Śmiarowski Eugenjusz.

Ponadto powołuje się komitet w pełnym składzie, do którego zostają zaproszeni: Babiński Leon, Baliński Ignacy, Beczkowicz Zygmunt, Błaszkowski Leon, Bogucki Antoni, Bruśnicki Tadeusz, Bukowiecki Stanisław, Chomiszewski Stefan, Cybulski Leonard, Ettinger Henryk, Hebdzyński Jan, Hulanicki Mieczysław, Hübner Zygmunt, Jamontt Witold, Kinel Wacław, Lande Jerzy, Litauer Jan Jakób, Marowski Kazimierz, Młynarski Wincenty, Neyman Antoni, Nowca Władysław, Nowodworski Stanisław, Ochimowski Feliks, Filochowski Tomasz, Frankensztejn-Sieczkowski Stefan, Glass Jakób, Glogier Maciej, Ponikowski Cezary, Rundsztejn Szymon, Salkowski Wacław, Sobolewski Bronisław, Stelliński Ignacy, Supiński Leon, Szrednicki Stanisław, Święcicki Jan, Tomaszewski Jadeusz, Zychliński Antoni.

Sama uroczystość obchodu odbędzie się w dn. 1 września z następującym programem: Nabożeństwo w Katedrze o godz 10 rano, Akademja w ministerstwie sprawiedliwości o godz. 5 po poł. w obecności przedstawicieli władz, instytucji i zaproszonych osób.

Na akademji przemówienia wygłoszą p.p. Wacław Makowski, Stanisław Bukowiecki, Franciszek Nowodworski, Henryk Konic, Emil Stanisław Rappaport i Cezary Ponikowski.

Sprawozdanie z obchodu zamieścimy w następnym numerze.

Sądownictwo administracyjne w województwie śląskiem.

Sądownictwo administracyjne sprawuje w części górnośląskiej województwa śląskiego:
a) Wydział powiatowy (miejski).
b) Wojewódzki sąd administracyjny.
c) Śląski trybunał administracyjny (senat administracyjny przy sądzie apelacyjnym).

Wydziały powiatowe i wojewódzki sąd administracyjny współdziałają nadto przy prowadzeniu ogólnej administracji województwa w wypadkach przewidzianych ustawą. Prócz tego powołane są do tego następujące władze:
d) Magistrat.
e) Rada wojewódzka.

I instancja: Wydział powiatowy składa się ze starosty jako przewodniczącego, oraz 6-ciu członków.

Rozporządzeniem wojewody śląskiego z dn. 17 czerwca 1922 r. (Dz. Ust. Śl. Nr. 1 poz. 3) zostały wydziały powiatowe rozwiązane. Postanowiono tam, że aż do przeprowadzenia wyborów do nowych sejmików powiatowych należy bez zwłoki ustanowić we wszystkich powiatach komisaryczne wydziały powiatowe. Członków komisarycznego wydziału powiatowego mianuje wojewoda po wysłuchaniu starosty.

Na podstawie tego przepisu zamianował wojewoda członków komisarycznych wszystkich wydziałów powiatowych części górnośląskiej województwa śląskiego. Spis członków został ogłoszony w *Gazecie urzędowej* nr. 8.

II. instancja: Wojewódzki sąd administracyjny. W miejsce wydziału obwodowego (Bezirksausschuse) stworzono rozporządzeniem wojewody z dn. 1 sierpnia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 12, poz. 42) dla części górnośląskiej województwa śląskiego wojewódzki sąd administracyjny z siedzibą w Katowicach, który obejmuje cały zakres działania wydziału obwodowego. Sąd ten rozpocznie działalność dnia 1 września 1922 r.

W kolegjalnych posiedzeniach wojewódzkiego sądu administracyjnego biorą udział:
a) Przewodniczący lub jego zastępca, b) jeden sędzia zawodowy, c) trzech sędziów niezawodowych.

Przewodniczącego i jego zastępcę oraz sędziów zawodowych mianuje dożywotnio Naczelnik Państwa na wniosek wojewody.

Sędziów niezawodowych wyznacza tymczasowa Rada wojewódzka, względnie Rada wojewódzka, podług istniejących przepisów.

III instancja: Śląski trybunał administracyjny (Senat administracyjny sądu apelacyjnego) został powołany do życia rozporządzeniem tymczasowej Rady wojewódzkiej z dnia 18 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Śl. Nr. 8, poz. 30). Na instytucje te przechodzą atrybucje najwyższego sądu administracyjnego (Oberverwaltungsgericht) w Berlinie, krajowego urzędu wodnego w Berlinie, skarbowego trybunału Rzeszy w Monachjum i związkowego urzędu dla spraw swojszczyzny w Berlinie w stosunku do ziem byłego Śląska pruskiego, wchodzących w skład województwa śląskiego. W stosunku zaś do ziem byłego Śląska Cieszyńskiego przechodzą na senat administracyjny sądu apelacyjnego atrybucje byłego austrjackiego najwyższego trybunału administracyjnego w Wiedniu (Oberster Verwaltungegerichtehof).

W senacie administracyjnym utworzy się:
1) Izba, względnie Izby, dla spraw administracyjnych.
2) Izba, względnie Izby, dla spraw wodnych.
3) Izba, względnie Izby, spraw podatkowych.
4) Izba, względnie Izby, dla spraw swojszczyzny.

Izby rozstrzygają w gronie trzech członków, między którymi zawsze musi być jeden z kwalifikacjami na wyższego urzędnika administracyjnego.

Śląski trybunał administracyjny (senat administracyjny sądu apelacyjnego) jest instancją przejściową. Z chwilą ujednostajnienia danego prawodawstwa dla całej Polski zostanie on wcielony do najwyższego trybunału administracyjnego w Warszawie, który będzie trzecią instancją w odniesieniu do wydziałów powiatowych i wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Dookoła Spraw Policyjnych

Oddział Inwigilacyjny przy Głównej Komendzie Policji Województwa Śląskiego.

Z powodu objęcia Górnego Śląska przez władze Polskie i utworzenia Województwa Śląskiego, a tem samem objęcia służby bezpieczeństwa publicznego przez Policję Województwa Śląskiego, została Żandarmerja Krajowa na Śląsku Cieszyńskim z dn. 15.VII. 1922 r. zlikwidowana, a tem samem i biuro oficera inwigilacyjnego, istniejące przy Dowództwie Żandarmerji Krajowej w Cieszynie, które kierowało wszystkiemi inwigilacyjnemi sprawami na Śląsku Cieszyńskim zwinięte.

Równocześnie z likwidacją Żandarmerji Krajowej na Śląsku Cieszyńskim i zwinięciem biura oficera inwigilacyjnego, a utworzeniem Głównej Komendy Policji Województwa Śląskiego w Katowicach, został przy ostatnio wspomnianej Komendzie utworzony oddział inwigilacyjny.

Oddział inwigilacyjny będzie kierował wszystkiemi sprawami inwigilacyjnemi na całym terenie Województwa Śląskiego, będzie nawet wydawał osobne pismo inwigilacyjne pod tytułem „Gazeta Śledcza Policji Województwa Śląskiego", w którym to piśmie będzie ogłaszać wszelkie zarządzone przez władze państwowe Województwa Śląskiego, a w razie koniecznej potrzeby, nawet inwigilacje zarządzone przez władze państwowe, znajdujące się poza obrębem Województwa Śląskiego.

Podając fakt utworzenia Oddziału Inwigilacyjnego do wiadomości, powiadamia się wszystkie powiatowe komendy policji państwowej, urzędy śledcze jak i komisarjaty policyjne, żeby we wszystkich wypadkach zarządzenia inwigilacji, w których uważają za stosowne u siebie zarządzoną inwigilację rozszerzyć i na teren Województwa Śląskiego, przesyłali odnośne akta inwigilacyjne i t. d. wprost pod adresem „Oddział Inwigilacyjny przy Głównej Komendzie Policji Województwa Śląskiego w Katowicach".

Służba patrolowa.

Komenda Okręgowa P. P. w Białymstoku wydała w rozkazie swoim Nr. 15 z dnia 10. VIII. 1922 r. p. 1 następującą instrukcję co do służby patrolowej:

„Ponieważ przy inspekcjach stwierdzono, że niewszystkie jeszcze Komendy Powiatowe wprowadziły u siebie normalną służbę patrolową podług instrukcji Okpolu wydanych na odprawie Komendantów Powiatowych w dniu 8. IV. b. r., a niektórzy kierownicy posterunków dotychczas nie rozumieją samej istoty sprawy i całej ważności służby patrolowej wogóle, niedokładnie prowadzą ustanowione i dostarczone przez Okpol kontrole, Komenda Okręgowa przypomina i poleca p. p. Komendantom pow. natychmiast wyjaśnić i pouczyć podwładnych im funkcjonarjuszy, że, dla wprowadzenia normalnej służby patrolowej, należy przedewszystkiem rejon posterunku podzielić na pewną ilość obchodów, obliczonych na czas do 24-ch godzin i dłużej, jeżeli tego wymagają lokalne warunki, mapkę rejonu z podziałem na obchody i oznaczeniem ich kierunku wywiesić w każdym posterunku na widocznem miejscu, obchody oznaczyć numerem kolejnym, przy każdej mapce umieścić spis miejscowości należących do każdego obchodu oddzielnie.

Przy wysyłaniu patrolu na karcie służbowej, spisanej w 2-ch egzemplarzach, z których jeden pozostaje w książce na posterunku a drugi wydziera się i wręcza starszemu patrolu, zaznacza się we właściwych rubrykach: 1) nazwiska i imiona i szarże uczestników patrolu, 2) numer obchodu, 3) dzień i godzina odejścia, 4) specjalne polecenia. Starszy patrolu po powrocie wypisuje na karcie służbowej wyniki służby i oddaje takową kierownikowi posterunku dla przejrzenia i oznaczenia godziny powrotu. Z karty służbowej kierownik poster. wciąga do kontroli miejscowości opatrolowanych, wsie opatrolowane podczas danego obchodu, oznaczając to właściwą datą w rubryce odnośnego miesiąca i miejscowości, a ilość godzin służby do wykazu godzin służbowych danego funkcjonarjusza w danym miesiącu. Czynności powyższe kierownik poster. obowiązany jest wykonywać odręcznie, a godziny służbowe każdego z funkcjonarjuszów oddzielnie zsumować w końcu miesiąca. Karty służbowe numerowane kolejno układa się podług dat w oddzielnej teczce i zachowuje dla kontroli. W patrol wysyła się najmniej 2-ch ludzi. Patrole zasadniczo powinny być wysyłane stale codziennie, dopuszczalne są tu jednak opuszczenia spowodowane ważnymi wypadkami jak: eskorty, obławy, delegacje, choroby i t. p. Trzy kontrole służby patrolowej to jest: karty służbowe, kontrola miejscowości opatrol. i wykaz godzin służby powinny się ze sobą zgadzać i podczas inspekcji należy to sprawdzać. Naprzykład: przeglądając karty służbową widzę, że 27. VII. wysłani byli o godz. 8 celem opatrolowania miejscowości A. B. C. posterunkowi X. i Y., którzy powrócili 28. VII. o godz. 9-ej czyli, że na służbie byli 25 godzin. W kontroli miejscowości opatrolowanych przy miejscowościach A. B. C. w miesiącu lipcu powinna być odnotowana data 27. VII. odnotowano po 25 godzin służby.

Sprawdzać kontrole można naturalnie rozpoczynając nietylko od kart służbowych, ale i od kontroli miejscowości opatrol. lub wykazu godz. służbowych. Nap. sprawdziwszy w wykazie godzin służbowych, że poster. X. ma 27. VII. odnotowane 25 godz. służby, zażądać okazania odnośnej karty służbowej, wykazu miejscowości opatrolowań i t. d.

Kierownik poster. ma odbyć w ciągu miesiąca 150 godzin służby zewnętrznej, w tem musi dokonać 4 patroli kontrolnych, oznaczając je w wykazie opatrolowanych miejscowości czerwonym atramentem. Posterunkowi obowiązani są wyrobić w ciągu miesiąca 250 godzin służby zewnętrznej. Niedostateczna ilość godzin tak przodownika jak i posterunk. musi być usprawiedliwiona w odpowiedniej rubryce.

Jako godziny służby zewnętrznej należy uważać czas spędzony na zwykłej patroli obchodowej, eskorcie, asyście przy ściąganiu podatków, obławie, pościgu, asystach sądowych i prokuratorskich, a także na patrolach stałych. (Rozkaz Okpolu Nr. 11 pkt. 4)."

Rozkaz powyższy wywiesić na każdym posterunku.

NA PLACÓWCE.

—:o:—

Policja śledcza do spraw politycznych stanowi zasadniczo odrębny rodzaj służby bezpieczeństwa. Zadaniem jej jest ochrona państwa przed wszelkiemi wywrotowemi zamierzeniami. Już nie życie lub mienie jednostek w grę tutaj wchodzi, ale bezpieczeństwo państwowego ustroju, jaki w danym kraju istnieje, bezpieczeństwo tych wewnętrznych urządzeń, jakie ustanowione zostały świadomą wolą ogółu na pożytek krajowi.

Mówić o potrzebie policji politycznej, jest to samo co mówić o potrzebie armji. Można być teoretycznym antymilitarystą, jak można być również teoretycznym kosmopolitą. Fak-

tem jest jednak, że spokojny sen jednych i drugich zależy całkowicie od wartości bojowej armji tego kraju, w którym mieszkają. Nie o teoretyczne roztrząsania chodzi, ani o dysputę z ludźmi pozbawionemi zmysłu porównywania fantastycznych marzeń z rzeczywistością i jej aż nadto namacalnemi zjawiskami. Chodzi o to, aby się stało jasnem dla każdego Polaka to, co jest już od dawna jasnem dla każdego Francuza, Anglika, czy też innego europejczyka: policja polityczna jest strażą ustroju państwowego, a zatem tylko ten wrogo do niej się odnosi, kto istniejący w danej chwili ustrój chce zburzyć drogą gwałtu. Powyższa prawda, jak zresztą wiele innych, dotąd nie jest jeszcze uznaną w naszym społeczeństwie. Mocą tradycji zakorzenione poglądy długo jeszcze zapewne dawać się będą we znaki tym, którzy gruntują i utwalają polską państwowość. Policja kryminalna od pierwszej chwili swego istnienia walczyć musiała z własnym społeczeństwem o szacunek i uznanie, bez którego żadna służba bezpieczeństwa pracować pożytecznie nie może. Trzeba było tych ofiar krwawych, jakie złożono i jakie policja składa co dnia, aby zwolna obudzić rozum, zatargać sercem własnego społeczeństwa. Zwolna zacierają się głębokie ślady, jakie zostały po „tych co nie wrócą". Policja polityczna trudniejsze ma zadanie, jeśli chodzi o zdobywanie zaufania i uznania we własnym społeczeństwie.

W tym względzie, między owemi dwoma rodzajami służby bezpieczeństwa zachodzi ważna różnica co do terenu działania.

Bandytyzm rozwielmożnił się w kraju tak bardzo, że trudno było nie widzieć jego grozy. Niebezpieczeństwo, zresztą stale reklamowane stujęzyczną famą, musiało zainteresować każdego bez wyjątku obywatela. Chodziło tu przecież o życie któremu *już* groził wymierzony rewolwer, chodziło o mienie, po które *już* sięgał bandyta. Społeczeństwo stanęło oko w oko z niebezpieczeństwem, na własnym gardle *już* poczuło zaciskającą się dłoń. W tych warunkach trudno było „nie zauważyć" grozy.

Dziś, gdy bandytyzm maleje, społeczeństwo zbyt dobrze pamięta dni trwogi, aby, acz z ociąganiem, nie przyznać jednak, że policja kryminalna warta jest wiele. Inaczej rzeczy się mają z komunizmem, z którym walczy policja polityczna. Czai on się pod ziemią. Dziś *jeszcze* nie grozi wyciągniętym rewolwerem, *jeszcze* nie sięga do kieszeni spokojnych obywateli. Tam gdzieś na krańcach miasta niewidoczna ręka rozrzuca podburzające odezwy, tam gdzieś wybucha strajk najwidoczniej wrogą ręką kierowany, ale to *wszystko* na dzisiaj. Gdzież ma sposobność ów spokojny obywatel, poznać grozę podziemnej roboty. Kiedyż ma sposobność westchnąć do politycznego policjanta tak szczerze i z takim strachem, jak powielokroć wzdychał na głos: „ręce do góry!"

Ogół nasz nic wie nic o tej podziemnej pracy kretów — *dziś nie wie jeszcze nic*. Jeśli się jutro, ani nigdy nie dowie, będzie to zasługą policji politycznej, tylko, że owa myśl o wdzięczności pod tym właśnie adresem nigdy mu do głowy nie przyjdzie.

Dwa lub trzy razy do roku z okazji tej czy innej manifestacji przeciągnie przez ulicę grupa ludzi z wywrotowemi hasłami na sztandarach. Jest tak nieliczna, że niemal w każdym wypadku garstka naszych studentów mogłaby ją rozproszyć. I oto obywatel patrzący na taką manifestację z wysokości swego pierwszego piętra oddycha z ulgą: „chwała Bogu komunizm u nas to śmieszne rzeczy!". Jakąż minę miał ów obywatel gdy zaczął czytać ostatnią serię aresztowań ciągnącą się już od paru tygodni? Czy nie wziął tego przypadkiem za dziennikarskie kaczki? Jakąż minę mieć będzie gdy oto przytoczymy mu poniższe cyfry, jako przyczynek do działalności urzędu śledczego do spraw politycznych.

Rok 1920.

Miesiąc	Ilość osób zwoln. z jednoczes. zast. środków zapobiegawczych — do sprawy	Ilość osób osadz. w więzieniach do dysp. prokuratury
kwiecień		13
maj	3	7
czerwiec	45	8
lipiec	73	35
sierpień	74	27
wrzesień	57	32
październik	42	7
listopad	55	32
grudzień	55	4

Rok 1921.

Miesiąc	Ilość osób zwoln. z jednoczes. zast. środków zapobiegawczych — do sprawy	Ilość osób osadz. w więzieniach do dysp. prokuratury
styczeń	82	18
luty	115	32
marzec	89	46
kwiecień	107	42
maj	253	37
czerwiec	100	38
lipiec	93	17
sierpień	154	14
wrzesień	286	30
październik	210	21
listopad	236	10
grudzień	111	11

Rok 1922.

Miesiąc	Ilość osób zwoln. z jednoczes. zast. środków zapobiegawczych — do sprawy.	Ilość osób osadz. w więzieniach do dysp. prokuratury
styczeń	424	15
luty	439	2
marzec	370	9
kwiecień	517	16
maj	512	28
czerwiec	145	20
lipiec	135	10

Cyfry powyższe mówią same za siebie. Niezbicie dowodzą przedewszystkiem, że Urząd śledczy do spraw politycznych jest placówką pierwszorzędnego znaczenia dla sprawy bezpieczeństwa i wolności kraju. Akcja komunistyczno-wywrotowych elementów, prowadzoną jest w Polsce z wielką energją i olbrzymim nakładem środków.

W jakim stopniu urząd śledczy do spraw politycznych spełnia swój obowiązek paraliżowania tej akcji — mówią o tem zarówno cyfry powyższe, jak i przytoczone w № 27 „Gazety" oświadczenie jednego z wybitnych komunistów rosyjskich w sprawozdaniu z ruchu komunistycznego w Polsce:

„Na posiedzeniu polskiej sekcji „Kominterna" w Moskwie z udziałem najgłośniejszych bolszewików pochodzenia polskiego, jak Dzierżyński, Marchlewski i inni, mówiąc o ruchu komunistycznym w Polsce, sprawozdawca Antonin stwierdził, iż włościanie i większa część ludności jest wrogo usposobiona do partji komunistycznej.

Największe szkody komunistom w Polsce, zdaniem Antonina, wyrządza doskonale zorganizowana polska policja polityczna. Posiada ona wielu wytrawnych agentów, których trudno jest unieszkodliwić. Wobec tego „Komunizm w Polsce niema widoków powodzenia".

Ostatnie aresztowania wśród młodzieży komunistycznej pozwalają ufać, że akcja wywrotowa wśród młodego pokolenia, jeśli nie zupełnemu zniszczeniu uległa, to w każdym razie poniosła *na długo niepowetowaną klęskę*.

Cyfry powyżej przytoczone nie są nikłe same w sobie jak widać wzrastają one z miesiąca na miesiąc, ale nie dlatego, że wzmaga się akcja komunistyczna — raczej dlatego, że jest skutecznie zwalczana. Powiększa się cyfr tych znaczenie jeśli dodać, że suche cyfrowe sprawozdanie obejmuje unieszkodliwienie zarówno tych drobnych, nieznanych, częstokroć biernych i otumanionych członków wywrotowej akcji jak i jej kierowników, działaczy wybitnych, zdolnych a zawsze wrogich dla spraw państwa Polskiego.

Oto liczą się wśród nich:

Henryk Lauer—jeden z najwybitniejszych działaczy, komunistycznych w Polsce, któremu już raz udawało się zbiedz z obozu internowanych, a który powrócił pod zmienionym nazwiskiem, jako „niezbędny kierownik" wywrotowej akcji.

Oskar Szulc i Przestrzelski Franciszek — obaj niezmiernie niebezpieczni działacze i kolporterzy wywrotowej literatury. Szulc *Kapota Abel* — komunista i wybitnie niebezpieczny szpieg, przy którym znaleziono ogromną ilość cennych dokumentów.

Meisnerowie Sabina, Zofja i Henryk u których znaleziono wielki skład literatury.

Cyterszpilerowie—przewódcy młodzieży komunistycznej i wielu, b. wielu innych (jak Toeplitz, Rozenkranc...) których schwytanie i unieszkodliwienie jest naprawdę poważnym wyłomem w akcji komunistycznej, jako że wszyscy byli ludźmi wybitnej energji, fanatyzmu, zdolności, a w hierarchji partyjnej zajmowali jedne z pierwszych miejsc kierowniczych.

W jednym z numerów „Vosische Zeitung" znajduje się artykuł p. t.: „Zaufanie do policji politycznej" pióra d-r Weissa st. radcy prezydjum policji berlińskiej. Jest to odpowiedź na artykuły niejakiego Jana Hyana w tymże piśmie, atakujace policję polityczną niemiecką. Dr. Weiss tak kończy swój artykuł:

„Berlińska policja jest już przyzwyczajona do obrzucania jej błotem. Nie martwi jej to, o ile oszczerstwa wychodzą od wrogów obecnego ustroju państwa. Brak zaufania i nienawiść, wrogo do państwa usposobionej prasy, wykazuje, że policja polityczna znajduje się, w swych zarządzeniach do obrony istniejącego ustroju republikańskiego, na właściwej drodze. Gdy jednak zwolennik republiki w wielkim dzienniku demokratycznym, jakim jest „Vosische Zeitung" stara się zachwiać to zaufanie do policji politycznej, wtenczas musi się wystąpić przeciw takim póczynaniom, już nie dla dobra zaatakowanych urzędników, lecz w interesie Państwa, które na tem cierpi, gdy organa powołane do jego obrony nie mają zaufania u wszystkich lojalnych obywateli".

Powyższy artykuł dostał się do naszych rąk niemal jednocześnie z ukazaniem się w jednym z pism warszawskich tekstu interpelacji, jaką w Sejmie złożyli posłowie P. P. S. w sprawie działalności urzędu śledczego do spraw politycznych.

Posłowie P. P. S. w trosce swej o dobro kraju zainterpelowali rząd co do działalności jednego przedewszystkiem człowieka. Nie możemy dziś przesądzać słuszności tych licznych zarzutów jakie interpelacja zawiera. Odpowiedź p. Ministra Spr. Wewnętrznych dostatecznie oświetli prawdziwość informacji, na których oparte są oskarżające wywody. Ale w interpelacji posłów P. P. S. są ustępy zbyt ogólne co do pojęć w nich zawartych, ustępy bardzo krzywdzące i bardzo niesprawiedliwe.

Z trybuny sejmowej, skąd głos donośnie rozbrzmiewa na cały świat, poseł Barlicki i inni w interpelacji swej dotyczącej działalności urzędu śledczego do spraw politycznych użyli wyrażenia „dotychczasowe bagno" i „zmora".

Przebrzmiało ono prawie bez echa, chociaż — wierzymy — wśród wielu słuchaczy i czytelników wywołać musiały bolesne zdziwienie.

Co znaczą te słowa rzucone w bardzo niewyraźnym kierunku? Czy nie winna była tutaj obowiązywać najzupełniejsza ścisłość — przecież słowa te czytają wszyscy, a nie wszyscy może zrozumieją, jakich jednostek, tak, tylko przecież jednostek mają dotyczyć. Nie rozumie tego przedewszystkiem ogół policji i ma prawo żądać większej precyzji i większej ostrożności w formułowaniu zdań obelżywych, a ogólnikowych. Jeśli o jednostki chodziło—śledztwo i władze sądowe wyrokiem w imieniu Rzeczypospolitej takie hańbiące nazwy utrwalają. Ale jeśli „bagnem" i „zmorą społeczeństwa" ma być jakikolwiek organ służby państwowej, jeśli cała organizacja lub choćby jej część składowa została tak nazwaną?...

Znamy granice w jakich utrzymać się musi treść i forma niniejszych uwag naszej „Gazety" — granice te dość są jednak obszerne, abyśmy w nich mogli wyrazić w imieniu, całej policji państwowej, jaknajkategoryczniejsze zastrzeżenie: że w przemowie na forum publicznem, w ustach posła — stróża państwowości polskiej, słowa podobne, użyte jako gołosłowny akcent, są obelgą żądającą zadośćuczynienia. Zadośćuczynienia żądają za nią już nie członkowie organizacji służby bezpieczeństwa, ale dobro samej sprawy. Służba bezpieczeństwa bez względu na taką, czy inną zapłatę jest zawsze służbą ofiarną.

Kto pełniąc uczciwie ciężkie swe obowiązki, życie swoje co dnia narażając, miast uznania i szacunku, budzi odrazę wśród conajlepszych współbraci, miast słów serdecznej troski, słuchać musi obelg z najwyższej w Polsce trybuny, ten łatwo może zgasić w sobie wszelki zapał i wszelką ochotę do pracy. Największe nawet rozgoryczenie, najszczersze oburzenie nigdy nieusprawiedliwiłoby nas—„Gazety Adm. i Policji" do zbyt śmiałych uwag pod adresem nietykalnego członka izby poselskiej. Pamiętać musimy o tem pisząc te słowa. Największe nawet rozgoryczenie i największe oburzenie pod adresem jakiegokolwiek organu państwa nie może, sądzimy, pozwolić posłowi na wymówienie, z trybuny sejmowej miast rzeczowej krytyki dyktowanej troską o kraj — obelgi, względem wielkiej rzeszy bezimiennych pracowników, niosących niemal co dnia ofiarę krwi swojej Ojczyźnie.

Tak. Powtórzmy za dziennikiem niemieckim: Polska policja polityczna przyzwyczajona jest do obrzucania ją błotem. Nie martwi jej, jeśli oszczerstwa wychodzą od wrogów polskiej państwowości, dumną jest z oburzenia i... popłochu jaki sieje w szeregach wywrotowych. Ale gdy głos ostrej, krzywdzącej krytyki dochodzi nas z trybuny sejmowej, gdy głos ten nie karci i krytykuje, ale rzuca obelgi — musimy przeciw temu, w przepisanej nam formie, wystąpić już nie w obronie jednostek, ale w imię dobra samej sprawy. *Stan. Pac.*

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Podróż kanclerza Austrji ks. Sejpla do Pragi, Berlina i Werony oraz konferencje jakie odbywał z kierownikami polityki czeskiej, niemieckiej i włoskiej postawiły sprawę dalszej przyszłości Austrji na porządku dziennym dyskusji politycznej między państwami europejskiemi. Rozpaczliwe położenie gospodarcze Austrji wymaga udzielenia jaknajszybszej pomocy ze strony innych państw.

W Marjenbadzie podpisano traktat przymierza między Czechosłowacją a Jugosławją, rozszerzający i uzupełniający przymierze dotychczasowe. Nowe przymierze niema mieć żadnego wpływu na stosunek obydwuch państw do trzeciego członka—Małej Ententy, t. j. Rumunji.

W Małej Azji toczą się walki między wojskami greckiemi i tureckiemi.

Komisja odszkodowań w Paryżu odmówiła udzielenia Niemcom moratorjum, postanawiając udzielenie im tylko ulg w spłacaniu długów.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Naczelnik Państwa udał się po raz pierwszy na Górny Śląsk. Delegaci ludności polskiej i niemieckiej przedstawili mu w imieniu mieszkańców kraju szereg postulatów, z prośbą o ich uwzględnienie.

Narodowy Komitet Ukraiński uchwalił na zjeździe we Lwowie dn. 28 Sierpnia r. b. wstrzymać się od udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

W Poznaniu odbył się zjazd Związku Ludowo-Narodowego dzielnicy zachodniej przy udziale przeszło sześciu tysięcy delegatów.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Str. Katolicko-Ludowe i Polski Związek Kresowy stworzyły blok wyborczy pod nazwą „Polskiego Centrum".

NACZELNIK PAŃSTWA NA G. ŚLĄSKU.

W niedzielę, dn. 27 sierpnia, o godz. 9 min. 30, przybył do Katowic Naczelnik Państwa w otoczeniu ks. prałata Tokarzewskiego, gen. Szeptyckiego, generalnego adjutanta Jacyny, dyrektora kancelarji cywilnej Cara, oraz zastępcy jego Łepkowskiego, ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego, delegowanego specjalnie celem towarzyszenia p. Naczelnikowi Państwa, oraz pułkownika Miedzińskiego, witany na dworcu przez p. wojewodę Rymera, burmistrza dr. Górnika, delegacje, oraz publiczność. Po przyjęciu raportu komendanta kompanji honorowej, p. Naczelnik Państwa udał się na rynek, gdzie wysłuchał mszy św., odprawionej przy ołtarzu polowym. Miasto, które nie było uprzedzone afiszami o przyjeździe Naczelnika Państwa, dopiero w ostatniej chwili przystroiło się, a tłumy wyległy na rynek. Po mszy św. wygłosił kazanie ks. dr. Kubina, proboszcz miejscowy i wielce zasłużony działacz w obronie polskości Śląska, w słowach pełnych entuzjazmu, witając Naczelnika Państwa na ziemiach śląskich.

Po wysłuchaniu mszy św. i kazania p. Naczelnik Państwa, oraz generałowie Szeptycki, Horoszkiewicz, Jacyna i Osiński udekorowali część tych bohaterów, którzy mieli odwagę walczyć orężnie w obronie polskości ziemi śląskiej. Po udekorowaniu powstańców odbyła się defilada wojskowa, oraz pochód organizacji, które, ustawione czwórkami, mijały p. Naczelnika Państwa, wznosząc okrzyki na Jego cześć. Pochód trwał około godziny, następnie zaś publiczność, wznosząc okrzyki na cześć Naczelnika Państwa, wyprzęgła konie z powozu i, wołając „Niech żyje Pan Naczelnik Państwa", zawiozła p. Naczelnika Państwa, wraz z p. wojewodą Rymerem, do gmachu województwa, gdzie odbyło się śniadanie w ściślem gronie.

Na cześć Naczelnika Państwa koła wojskowe urządziły uroczysty obiad z udziałem gości państw zaprzyjaźnionych. Podczas obiadu przemawiali: gen. Szeptycki, ks. Kapica, delegat biskupi na Górny Śląsk, konsul francuski i wybitnie znany w walkach górnośląskich z niemczyzną, organizator górnośląskiego P. O. W., Laskowski.

Następnie wygłosił mowę Naczelnik Państwa. Naczelnik, omawiając potrzeby Górnego Śląska i jego obecny kryzys, wyraził nadzieję, że Polska, która tyle przeszkód zdołała pokonać, pokona i trudności, związane z organizacją tej świeżo przyłączonej do Macierzy dzielnicy polskiej.

Pierwszy Sztandar Policyjny.

W niedzielę dn. 3 b. m. odbędzie się w Wilnie poświęcenie i wręczenie sztandaru Policji Okręgu Wileńskiego. Uroczystość tę przyobiecał uświetnić swą obecnością p. Naczelnik Państwa — w razie zaś niemożności przybycia przysłaniem swego przedstawiciela. W imieniu Głównej Komendy P.P. udaje się do Wilna p. Zastępca Komendanta Głównego P.P. H. Wardęski oraz inspektor Gł. K.P.P. Wróblewski.

Z ramienia Redakcji Gazety A. i P.P. jedzie p. I. J. Rembieliński, zast. Red. Nacz.

KRONIKA WYBORCZA.

Mianowanie Państwowej Komisji Wyborczej.

Generalny Komisarz Wyborczy Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza obwieszczenie z dnia 27 sierpnia 1922 r., że w skład Państwowej Komisji Wyborczej wchodzą pp.:

1. Kazimierz Bagiński, poseł sejmowy w Warszawie.
2. Władysław Malangiewicz, inżynier i dyrektor departamentu w Ministerjum Przemysłu i Handlu w Warszawie.
3. Henryk Nowodworski, urzędnik Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.
4. Maciej Rataj, profesor, poseł sejmowy w Warszawie.
5. Paweł Romocki, inżynier w Warszawie.
6. Mirosław Sawicki, adwokat w Warszawie.
7. Dr. Wiktor Supiński, adwokat w Warszawie.
8. Tadeusz Tomaszewski, adwokat przysięgły, radny m. st. Warszawy.

Zastępcami członków są w powyższej kolei pp.:

1. Jan Ledwoch, sekretarz redakcji tygodnika „Wyzwolenie" w Warszawie.
2. Jan Stanisław Jankowski, inżynier, b. Minister Pracy w Warszawie.
3. Aleksander Szymankiewicz, profesor gimnazjum w Warszawie.
4. Dr. Józef Buzek, dyrektor Gł. Urzędu Statystycznego, poseł sejmowy w Warszawie.
5. Stefan Bryła, inżynier i profesor Politechniki w Warszawie.
6. Gustaw Zabłocki, adwokat w Warszawie.
7. Dr. Karol Mażewski, adwokat w Warszawie.
8. Stanisław Tor. radny m. st. Wyrszawy.

Równocześnie ogłasza Generalny Komisarz Wyborczy Rzeczypospolitej Polskiej, że w myśl przepisów ordynacji wyborczej do Senatu, należy odpowiadające ustawowym wymaganiom listy kandydatów zgłosić piśmiennie na jego ręce. Listy państwowe kandydatów na posłów do Sejmu i na senatorów należy złożyć najpóźniej dnia 26 września 1922 r., a oświadczenia zgody kandydata na zgłoszenie w myśl art. 59 ordynacji wyborczej do Sejmu najpóźniej do dn. 4 październik 1922 r.

Wreszcie dla uniknięcia nieporozumień zaznacza wyraźnie, że okręgowe listy kandydatów należy wnosić wyłącznie na ręce przewodniczącego odnośnej Okręgowej Komisji Wyborczej i że zgłaszanie ich na ręce Gen. Komisarza Wyborczego mogłoby wywołać niepożądane skutki.

Mianowania Komisarzy wyborczych przy Okr. Kom. wyb.

W myśl art. 21 ustawy z dnia 28 lipca 1922 r., zawierającej ordynację wyborczą do Sajmu, minister spraw wewnętrznych mianował komisarzami wyborczymi następująca osoby przy okręg. kom. wyborczej:

Nr. 1 w Warszawie, Józefa Moldenhawera, urzędnika V stop. służb. w komisarjacie rządu. — Nr. 2 w Warszawie, Stanisława Okulicza, starostę warszawskiego — Nr. 3 w Siedlcach, Jana Tłuchowskiego, naczelnika wydz. urzędu wojsk. w Lublinie — Nr. 4 w Ostrowiu, Władysława Dąbrowskiego, starostę w Ostrowiu — Nr. 5 w Białymstoku, Zygmunta Kmitę, starostę białostockiego — Nr. 6 w Grodnie, Kazimierza Rogalewicza, starostę grodzieńskiego — Nr. 7 w Łomży, dr. Józefa Żaka, urzędnika VII stop. służb. w starostwie łomżyńskiem — Nr. 8 w Ciechanowie, Włodzimierza Wyszkowskiego, starostę ciechanowskiego — Nr. 9 w Płocku, Wacława Podwińskiego, starostę płockiego — Nr. 10 we Włocławku, Adama Olszewskiego, starostę włocławskiego — Nr. 11 w Łowiczu, Jerzego Kowalczewskiego, urzędn. VII st. sł. warszawskiego urzędu wojewódzkiego — Nr. 12 w Grodzisku, Antoniego Czaykowskiego, starostę błońskiego — Nr. 13 w Łodzi, Stanisława Iżyckiego, komisarza rządu na m. Łódź — Nr. 14 w Łodzi, Antoniego Remiszewskiego, starostę powiatu łódzkiego — Nr. 15 w Koninie, Jana Augustowskiego, starostę konińskiego — Nr. 16 w Kaliszu, Marjana Rembowskiego, starostę kaliskiego — Nr. 17 w Częstochowie, Kazimierza Kühna, starostę częstochowskiego — Nr. 18 w Piotrkowie, Jana Hołyńskiego, starostę piotrkowskiego — Nr. 19 w Radomiu, Zygmunta Strzeszewskiego, starostę radomskiego — Nr. 20 w Kielcach, Anatola Pawłowicza, kierownika starostwa kieleckiego — Nr. 21 w Będzinie, Aleksandra Trzcińskiego, p. o. starosty na powiat będziński — Nr. 22 w Sandomierzu, Marjana Węgleńskiego, starostę sandomierskiego — Nr. 23 w Wierzbniku, Czesława Kowalskiego, p. o. starosty na powiat iłżecki — Nr. 24 w Łukowie, Michała Słomińskiego, starostę łukowskiego — Nr. 25 w Białej Podlaskiej, Józefa Rudnickiego, starostę na powiat bialski — Nr. 26 w Lublinie, Walerego Baranieckiego, starostę lubelskiego — Nr. 27 w Zamościu, Adolfa Krauze, p. o. starosty na powiat zamojski — Nr. 28 w Krasnymstawie, Wacława Krzyżanowskiego, p. o. starosty na powiat krasnostawski — Nr. 29 w Tczewie, Wacława Dylkiewicza, starostę na powiat tczewski — Nr. 30 w Grudziądzu, Leona Ossowskiego, starostę w Grudziądzu — Nr. 31 w Toruniu, Kazimierza Peszkowskiego, naczelnika wydziału urzędu wojewódz. w Toruniu — Nr. 32 w Bydgoszczy, dr. Bernarda Śliwińskiego, prezydenta miasta Bydgoszczy — Nr. 33 w Gnieźnie, Tomasza Łyskowskiego, starostę gnieźnieńskiego — Nr. 34 w Poznaniu, Cyryla Ratajskiego, pezydenta miasta Poznania — Nr. 35 w Poznaniu, Tadeusa Kłosa, starostę pow. poznańskiego wschodniego — Nr. 36 w Szamotułach, Bronisława Ruczyńskiego, starostę szamotulskiego — Nr. 37 w Ostrowiu, Józefata Schabenbeck-Srokowskiego, starostę ostrowskiego — Nr. 38 w Hucie Królewskiej, dr. Józefa Potyka, starostę na powiat świętochowicki — Nr. 39 w Katowicach, dra Jana Mildnera, starostę na powiat katowicki — Nr. 40 w Cieszynie, dr. Franciszka Lercha, starostę na powiat pszczyński — Nr. 41 w Krakowie, dr. Tadausza Chrząszczewskiego, urzędnika VII stopnia służbowego — Nr. 42 w Krakowie, dr. Adama Bala, starostę krakowskiego — Nr. 43 w Wadowicach, dr. Tadeusza Moszyńskiego, starostę wadowickiego — Nr. 44 w Nowym Sączu, Tadeusza Kępińskiego, starostę nowosądeckiego — Nr. 45 w Tarnowie, Czesława Żułkiewicza, starostę tarnowskiego — Nr. 46 w Jaśle, Adama Leszczyńskiego, starostę jasielskiego — Nr. 47 w Rzeszowie, Antoniego Koncewicza, starostę rzeszowskiego — Nr. 48 w Przemyślu, Emanuela Bocheńskiego, starostę w Przemyślu — Nr. 49 w Samborze, Stanisława Hawrota, starostę samborskiego — Nr. 50 we Lwowie, Adama Karchezego, urz. V st. sł. urzędu wojew. we Lwowie — Nr. 51 we Lwowie, Romana Prokopowicza, urzędn. VI st. sł. urzędu wojew. we Lwowie — Nr. 52 w Stryju, dr. Emila Golczewskiego, staroste w Skolam — Nr. 53 w Stanisławowie, Zenona Głażewskiego, kierownika starostwa stanisławowskiego — Nr. 54 w Tarnopolu, Czesława Ecknardta, starostę tarnopolskiego — Nr. 55 w Złoczowie, Zygmunta Gronziewicza, starostę złoczowskiego — Nr. 56 w Kowlu, Wacława Malanowskiego, starostę pow. Włodzimierskiego — Nr. 57 w Łucku, Tadeusza Podoskiego, p. o. starosty na pow. łucki — Nr. 58 w Krzemieńcu, Zygmunta Robakiewicza, starostę pow. krzemienieckiego — Nr. 59 w Brześciu, Tadeusza Kowalskiego, kierownika starostwa w Brześciu — Nr. 60 w Pińsku, Michała Galinowskiego, adw. przys. przy sądzie okręg. w Pińsku — Nr. 61 w Nowogródku, Józefa Jelinka, p. o. starosty na powiat nowogródzki — Nr. 62 w Lidze, Stanisława Zdanowicza, p. o. starosty na pow. lidzki — Nr. 63 w Wilnie, Kazimierza Wimbore, p. o. starosty grodzkiego w Wilnie — Nr. 64 w Święcianach, Stanisława Niekrasza, p. o. starosty na pow. święciański.

Komisje wyborcze okręgu sądu apelac. w Warszawie.

Przewodniczącym i wiceprzewodniczącym komisyj wyborczych w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie, mianowani są pp.:

I okręg (m. Warszawa) przewodniczący Wacław Borkowski, sędzia sądu apelacyjnego w Warszawie, zastępca Adam Glodziński, sędzia sądu okręgowego w Warszawie.

II okręg—przewodniczący Jan Gumiński, wiceprezes sądu okręgowego w Warszawie, zastępca Stefan Zieliński, sędzia tegoż sądu.

III okręg—przewodniczący Zygmunt Nauman, sędzia sądu okręgowego w Siedlcach, zastępca Karol Wierzejski, sędzia tegoż sądu.

IV okręg — przewodniczący Marjan Grąbczewski, sędzia pokoju w Ostrowiu, zastępca Edward Ogrodzki, sędzie pokoju w temże mieście.

V okręg — przewodniczący Aleksander Zdrojewski, sędzia sądu okręgowego w Białymstoku, zastępca Witold Święcicki, sędzia tegoż sądu.

VII okręg—przewodniczący Władysław Wysocki, sędzia sądu okręgowego w Łomży, zastępca Tomasz Chabowski, sędzia tegoż sądu.

VIII okręg — przewodniczący Antoni Ploski, sędzia pokoju w Ciechanowie, zastępca Antoni Smoliński, sędzia pokoju w temże mieście.

IX okręg—przewodniczący Józef Rokitnicki, sędzia sądu okręgowego w Płocku, zastępca Jan Włoczewski, sędzia tegoż sądu.

X okręg—przewodniczący Władysław Nowca, prezes sądu okręgowego we Włocławku, zastępca Stanisław Pieszczyński nadliczbowy sędzia pokoju.

XI okręg—przewodniczący Feliks Bogatko, sędzia sądu okręgowego w Warszawie, zastępca Stanisław Zalewski, sędzia pokoju w Łowiczu.

XII okręg—przewodniczący Leonard Maringe, sędzia pokoju w Grodzisku, zastępca Michał Lasocki, sędzia pokoju w temże mieście.

XIII okręg — przewodniczący Bronisław Witkowski, sędzia sądu okręgowego w Łodzi, zastępca Stefan Świderski, sędzia tegoż sądu.

XIV okręg—przewodniczący Tadeusz Kamieński, wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi, zastępca Stefan Jarząbski, sędzia sądu okręgowego w Łodzi.

XV okręg—przewodniczący Stanisław Janowicz, sędzia pokoju w Koninie, zastępca Franciszek Miemiec, sędzia pokoju w temża mieście.

XVI okręg—przewodniczący Marceli Bacciarelli, sędzia sądu okręgowego w Kaliszu, zastępca Ludwik Klaindienst, sędzia tegoż sądu.

XVII okręg — przewodniczący Kazimierz Mieniński, sędzia sądu okręgowego w Piotrkowie, zastępca Antoni Keller, sędzia tegoż sądu.

XVIII okręg—przewodniczący Daniel Tchorzewski, sędzia sądu okręgowego w Piotrkowie, zastępca Wacław Krajewski, sędzia tegoż sądu.

XXI okręg—przewodniczący Feliks Opęchowski, prezes sądu okręgowego w Sosnowcu, zastępca Józef Sokołowski, sędzia tegoż sądu.

XXIV okręg — przewodniczący Michał Lewoncewicz, sędzia pokoju w Łukowie, zastępca Adam Trębicki, sędzia pokoju w temże mieście.

XXV okręg — przewodniczący Antoni Massalski, prezes sądu okręgowego w Białej Podlaskiej, zastępca Ludwik Kaznowski, sędzia tegoż sądu.

Warszawa.

W komisarjacie rządu na m. st. Warszawę został utworzony specjalny referat wyborczy dla przeprowadzenia prac, związanych z przygotowaniem wyborów do Sejmu i Senatu. Na czele referatu stanął p. Kazimierz Świerczewski, naczelnik wydziału prezydjalnego komisarjatu. Pierwszem zadaniem władz administracyjnych było podzielenie Warszawy na obwody głosowania. Warszawa została podzielona na 340 obwodów. Obecnie podział ten przygotowany jest do ogłoszenia publicznego, które nastąpi dn. 28 b. m. Jednocześnie z podaniem do wiadomości publicznej podziału na obwody, będą podane adresy lokali urzędowych komisyj obwodowych i lokali wyborczych.

Wilno.

W myśl artykułu 19 ustawy o ordynacji wyborczej, delegat rządu mianował członkami okręgowych komisyj wyborczych: 1) w Wilnie b. naczelnika wileńskiego okręgu szkolnego, p. K. Niedziałkowskiego, a zastępcą b. szefa sekcji prezydjalnej Z. C. Z. W. J. Klotta; 2) w Święcianach dr. K. Sorokę, a zastępcą p. K. Czechowicza.

Przygotowania do sporządzenia spisów wyborczych w Wilnie dobiegają końca. Według obliczeń Komisarjatu spisowo-wyborczego na jednego spisywacza przypadnie 200—250 wyborców w śródmieściu i około 150 wyborców na przedmieściach. Każdy instruktor spisowy obejmuje zasadniczo dwa obwody. Spisy wyborców tworzone będą na podstawie wypełnienia t. zw. kart indywidualnych. Wobec licznych wypadków, nastręczających poważne trudności, dla wyjaśnienia przynależności państwowej poszczególnych wyborców w Wilnie, projektowane jest utworzenie przy komisarzu spisowo-wyborczym specjalnej Rady dla decydowania w sprawach wątpliwych. Władze spisowe czynią wszelkie starania, aby osobom uprawnionym do głosowania umożliwić wykorzystanie tego prawa. W tym celu ogłoszony został wykaz dokumentów, które będą uwzględniane przy układaniu spisu.

Kraków.

Jeneralny Komitet Wyborczy zamianował: przewodniczącym Okręgu Komisji Wyborczej w okręgu 41 Kraków-miasto, D-ra Szwarcenberg-Czernego, wiceprezesa sądu okręgowego, zastępcą zaś jego Adama Szczerbaka, sędziego, w okręgu 42 Kraków-powiat przewodniczącym Józefa Panka, prezesa sądu okręgowego, zastępcą sędziego Zygmunta Mrówca, w okręgu 43 Wadowice, przewodniczącym Józefa Miodowskiego, wiceprezesa sądu okręgowego, zastępcą p. Kubiczka, sędziego, w okręgu 44 Nowy-Sącz przewodniczącym, wiceprezesa sądu okręgowego, Henryke Bukowskiego, zastępcą sędziego, Teodora Przychockiego, w okręgu 45 Tarnów przewodniczącym wiceprezesa sądu okręgowego, D-ra Eugenjusza Geisslera, zastępcą sędziego Tadeusza Różańskiego, w okręgu 46 Jasło przewodniczącym wiceprezesa sądu okręgowego, Tytusa Popatinera, zastępcą Tadeusza Filipsa.

Komisarzami wyborczymi zamianowani zostali: w okręgu 41-ym d-r Tadeusz Chrząszczewski, w okręgu 42-gim starosta Adam Bal, w okręgu 43-im starosta Tadeusz Mosiński, w okręgu 44-tym starosta Tadeusz Kępiński, w okręgu 45-tym starosta Czesław Żułkiewicz, a w okręgu 46-tym starosta Adam Leszyński.

Prezes Sądu dr. Czerny, jako przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej do Sejmu i Sanatu miasta Krakowa, czyni starania o uzyskanie odpowiedniego pomieszczenia dla Komisji Wyborczej. Prezydjum miasta przyrzekło pomieszczenie w gmachu Magistratu komisjom dla obwodów miejskich i wiejskich. Czynione są również przygotowania do ogłoszania w dniu 1-go września rozporządzenia w sprawie miejsc urzędowania Komisji i ich składów. Kraków został podzielony na 70 obwodów. Uprawnionych osób do głosowania jest w Krakowie około 100 tysięcy, jak to wykazały spisy wyborców.

Narada wojewodów w sprawie wyborów w Galicji Wschodniej.

Aby omówić wszystkie sprawy, związane z wyborami oraz sytuacją polityczną w Małopolsce, minister spraw wewnętrznych, p. Kamieński, zwołał do Warszawy zjazd wojewodów: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i lubelskiego.

Dnia 26 b. m. rano przybyli ci wojewodowie i pod przewodnictwem ministra Kamieńskiego, oraz przy udziale: p. Leopolda Rutkowskiego, kierownika referatu wyborczego, p. Klińskiego, zastępcy dyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego i p. Kątskiego, zastępcy dyrektora departamentu administracyjnego, rozpoczęli obrady, które trwały dzień cały.

ADMINISTRACJA.

Prezes Najw. Trybunału Administracyjnego. Naczelnik Państwa podpisał nominację prezesa Sądu Najwyższego p. Sawickiego na prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego. P. Sawicki urodzony jest w 1859 r. w Brzeżanach. Po ukończeniu studjów prawniczych objął stanowisko w Namiestnictwie we Lwowie, po pewnym czasie przeszedł do krajowej dyrekcji skarbu, a następnie do ministerjum skarbu w Wiedniu. Ostatnie lata był członkiem Trybunału Administracyjnego w Wiedniu. Dnia 25 kwietnia 1919 r. został prezesem Sądu Najwyższego w Warszawie.

Najwyższa komisja dyscyplinarna. Organizację władz dyscyplinarnych i postępowania dyscyplinarne przeciwko funkcjonarjuszom państwowym reguluje ustawa z 17 lutego r. b. oraz nowela do tej ustawy z dn. 28 lipca r. b.

Na mocy tych ustaw czynne mają być trzy komisje: komisja dyscyplinarna czynna przy władzach 1-ej instancji w stosunku do ministerstw, a więc np. przy województwach; wyższa komisja dyscyplinarna, czynna przy prezydencie Rady Ministrów.

Najwyższa Komisja Dyscyplinarna ma niebawem zacząć funkcjonować.

Nominację na przewodniczącego Najw. Kom. Dyscyplinarnej przy Prezydjum Rady Ministrów otrzymał dyr. departamentu p. Lecnowicz.

Najwyższa Komisja dyscyplinarna rozstrzygać będzie odwołania od orzeczeń dyscyplinarnych dwuch niższych komisji, jeżeli zastosowany był najwyższy wymiar kar t. j. obniżenie stopnia służbowego, zawieszenia możności awansu, przeniesienie w stan spoczynku za zmniejszonemi poborami emerytalnemi i wydalenie ze służby.

W stosunku do ministerjalnej Komisji dyscyplinarnej Najwyższa Komisja będzie z reguły instancją odwoławczą; będzie również instancją odwoławczą we wszystkich sprawach dyscyplinarnych dla urzędników nie ministerjalnych, ale o ile są conajmniej w 6-ej randze służbowej.

Granica Ryska. Mimo znanych trudności w pracach mieszanej komisji granicznej na Wschodzie, lwia część jej zadania została już dokonana. Z linji granicznej między Polską a Rosją i Ukrainą Sowiecka, wynoszącej w całości 1304 klm., ustalono już 1068 klm., zasłupiono 602, zasłupiono i pomierzono 268, w mierzeniu jest 204 klm. Do uzgodnienia przez mieszaną komisję graniczną pozostaje 76 klm., na drogę dyplomatyczną zaś odesłano do rozstrzygnięcia 160 klm.

Dyr. Departamentu M. S. Wew. p. Urbanowicz, powrócił z urlopu i z dn. 29 sierpnia objął urzędowanie.

POLICJA.

Walka z komunizmem.

Urząd śledczy do spraw politycznych poczynił w Warszawie szereg nowych aresztowań wśród komunistów. Oto w jednym z domów przy ul. Twardej policja pod kierunkiem podinspektora M. Snarskiego wykryła najnowsze wydawnictwa centralnego komitetu K. P. R. P., a wśród nich *Czerwony Sztandar*, w którem to piśmie poruszone sprawę wyborów do przyszłego sejmu i senatu w związku z udziałem w nich komunistów polskich. Ilość skonfiskowanych druków jest tak wielka, że zdaniem rzeczoznawców — warta jest na makulaturę 5 miljonów marek.

Przytrzymani przed kilku miesiącami bolszewicy S. i K., siedząc w areszcie śledczym, bynajmniej nie przypuszczali, że tak cenny materjał dostanie się do rąk sprawiedliwości. Nie zapobiegło wykryciu nowej szajki ajentów bolszewickich wyrabiania fałszywych paszportów na obce nazwiska, gdyż odszukanie rodzin powyższych osobników ustaliło prawdziwe ich nazwiska oraz stosunek do grup przeciwpaństwowych.

Przygotowane już do kolportażu paczki „bibuły" przeznaczone były dla wszystkich dzielnic państwa, a nawet miały zawędrować do polskich okolic Śląska w Czechosłowacji.

W kamienicy, w której wykryto rzeczony skład „bibuły" przy ul. Twardej, stwierdziła policja rzecz wprost nadzwyczajną: oto za pomocą kredą wypisanych na ścianach klatki schodowej haseł, jednostki zgłaszające się po odbiór „bibuły" otrzymywały wyraźnie wskazówki, gdzie skład druków znajduje się.

Właścicielka mieszkania, mieszczącego ów skład, żydówka p. O. tłumaczyła się wobec władz tylko kuzynostwem z osadzonym w więzieniu komunistą. Tymczasem policja ustaliła, że jest ona członkiem K. P. R. P. i że w jej mieszkaniu odbywały się od pewnego czasu zebrania komunistyczne, dochodzące niekiedy do 20 osób. Kuzynek zaś jej, który urządził ów skład, jest dezerterem wojskowym, to też sprawę jego o dezercję oddano już sądowi wojskowemu do zbadania.

Szybkie zlikwidowanie tej szajki, należy zawdzięczać osobistemu kierownictwu podinsp. Snarskiego i podkomisarza Jastrzębskiego, którzy prowadzili już poprzednie sprawy osadzonych w areszcie komunistów.

Walka z bandytyzmem.

Ohydne morderstwo. W Warszawie zdarzył się wypadek potwornego morderstwa. Stolarz Jan Niemczyk, zamieszkały przy ul. Dalekiej № 6, żył w niezgodzie ze swą żoną i miał kochankę. Niemczyk zamordował własną żonę, porąbał zwłoki na drobne kawałki, które w koszyku od węgla zanosił do swej piwnicy i zakopał. Niemczyk miał z żoną 2 dzieci, któremi teraz zaopiekował się dozorca domu.

Po zabójstwie Niemczyk sprzedał mieszkanie i chciał wyjechać. Policja aresztowała żonobójcę.

Likwidacja band w Lubelskiem. W ciągu ostatnich 3 tygodni na terenie pow. lubelskiego władze bezpieczeństwa publicznego zaaresztowały 2 szajki bandyckie i 1 szajkę koniokradów, a mianowicie: najpierw ujęto bandę herszta Tatary, który był postrachem ludności województwa lubelskiego. Szajka ta składała się z 6 osób. Następnie 17 b. m. ujęto szajkę bandycką Stanisława Boguty, który był hersztem bandy, i którego władze bezpieczeństwa publicznego poszukiwały już od kilku lat. Banda jego liczyła 8 osób. Członkowie 2 powyższych band są to mieszkańcy Lublina. Ostatnio w nocy z 22 na 23 b. m. ujęto szajkę Gregorczyka, liczącą 10 osób. W skład tej ostatniej bandy wchodzili gospodarze z pow. lubelskiego gminy Piotrowice, posiadający od 9 do 18 morgów ziemi. Banda ta grasowała w pow. lubelskim od kwietnia r. b. Stanąć ma ona w dniach najbliższych przed sądem doraźnym.

Kradzieże i oszustwa.

Aresztowanie aferzysty. W Warszawie od pewnego czasu operował jakiś młody jegomość, podający się za zdemobilizowanego porucznika W. P. i francuskich oraz za b. powstańca górnośląskiego i zbierał ofiary. Po jego wyjściu zawsze coś z domu się ulatniało. Czując się niepewnie w Warszawie, wyjechał on na prowincję. W tych dniach zjawił się on w Siedlcach. Władający językami: angielskim, francuskim i niemieckim, ubrany przyzwoicie, ozdobiony krzyżami „Virtuti Militari" i krzyżem walecznych, zdobywał sobie łatwo zaufanie. Powinęła mu się jednak noga. Między innemi zgłosił się on do Wojciecha Polkowskiego w Siedlcach (Kilińskiego 15) i po otrzymaniu datku, rozczulony pocałował Polkowskiego i wyszedł. Po wyjściu rzekomego wojaka, Polkowski zauważył brak srebrnego zegarka, który w tajemniczy sposób znikł wraz z nieznajomym. Zawiadomiony o wypadku kierownik ekspozytury śledczej siedleckiej podkomisarz Przygoda, otrzymawszy rysopis oszusta, wysłał wywiadowców: Futkowskiego i Nowickiego na poszukiwania i w kilka godzin potem wywiadowcy ci aresztowali na stacji kolejowej oszusta, który już zabierał się do wyjazdu z Siedlec. Sprowadzony do ekspozytury śledczej nie chciał przyznać się do kradzieży, ale przeprowadzona rewizja, wykryła zegarek Polkowskiego, wskutek czego przyznał się on do kradzieży i oświadczył, że tego rodzaju szantaż uprawia już oddawna. Podał się za Janusza Pyślińskiego, lat 22, nigdzie nie meldowany, urodzony rzekomo w Gliwicach. Posiadał on przy sobie liczne bilety wizytowe na nazwiska adwokatów, prokuratorów, doktorów i t. p. i biletami tymi legitymował się, zależnie od potrzeby. Krzyże, jakie posiadał okazały się fałszywe. Osadzony został w więzieniu. Dalsze dochodzenie w toku.

Defraudant rumuński w Warszawie. Władze rumuńskie zwróciły się drogą dyplomatyczną do władz polskich z prośbą o odszukanie niejakiego Aleksandra Czekaya, który w jednej z cukrowni rumuńskich, jako kasjer zdefraudował 145.000 lei i zbiegł do Polski.

Przodownik Fenigstein otrzymał polecenie odszukania defraudanta i niebawem wpadł na jego trop.

Sprytny defraudant zorjentował się, że jest śledzony i usiłował zbiec statkiem w kierunku Płocka. Wywiadowca zdołał go jednak pochwycić na statku w chwili, gdy statek miał ruszać w drogę. Czekaya osadzono w areszcie i będzie on wydany władzom rumuńskim. Ukrywał się na Pradze.

Dzielni policjanci.

St. przod. Skrzypkowski, przod. Zarzycki i sekc. Jałowiecki — z 7 komis. w Warszawie, wracając w nocy ze służby, dostrzegli w jednym ze sklepów dym, natomiast ognia widać nie było. Policjanci domyślili się, że wynikł pożar w pokoju za sklepem, dobili się przeto do bramy i rzucili na ratunek. Ponieważ śpiący w sklepie (w obawie przed kradzieżą) 16-letni Ryszard Moszczyński, syn właściciela sklepu na silne dobijanie się nie otwierał, przeto st. przod. Skrzypkowski schwycił drąg żelazny i wyważył podwójne drzwi od strony podwórza, poczem wszyscy policjanci wpadli do sklepu i przedewszystkiem zajęli się wyprowadzeniem na podwórze omdlałego wskutek dymu chłopca. Następnie Skrzypkowski wyrzucał palące się deski i skrzynki na podwórze, a Zarzycki i Jałowiecki nosili wodę. W niespełna 5 minut pożar był ugaszony, tak, że przybyły bardzo szybko mirowski oddział straży ogniowej zaraz powrócił do koszar.

Agitacja za wstępowaniem na kursy dla dorosłych.

„Kursy dla dorosłych" st. m. Warszawy w dniu 1 b. m. otwierają zapisy dawnych i nowych słuchaczy, rozpoczynając ósmy rok swego istnienia.

Już w dniu wczorajszym zjawiły się ogłoszenia na wozach tramwajowych, rozlepiane są plakaty i rozdawane rozrzutki. Agitacja ustna w fabrykach i t. p. prowadzona jest przez nauczycieli i głównie dawnych słuchaczy kursów. Na plakatach czytamy zawiadomienia o kursach początkowych, Uniwersytecie Powszechnym, szkole dla dorosłych, odczytach, wycieczkach i t. p., oraz adresy 19 ognisk, rozrzuconych we wszystkich dzielnicach miasta. Po raz pierwszy w tym roku Kursy dla Dorosłych uruchomiają 9 ognisk dla chłopców i dziewcząt (oddzielnie) w wieku od 15 do 18 lat.

Agitację tę powinni podjąć wszyscy nasi czytelnicy przez skierowanie na kursy choć po jednym słuchaczu, przyczyniając się w ten sposób do wytępienia analfabetyzmu i podniesienia poziomu kulturalnego stolicy.

Szczegółowe informacje, plakaty, rozrzutki i t. p. otrzymać można w biurze Kursów, Krucza 21, telef. 232-72.

OFIARY.

Funkcjonarjusze P. K. P. P. w Myślenicach złożyli na rzecz repatrjantów kwotę 5.200 mk.

Funkcjonarjusze P. K. P. P. w Białej złożyli na rzecz repatrjantów kwotę 5.700 mk.

Funkcjonarjusze P.P. okręgu XII P.P. pomorskiego złożyli na rzecz repatrjantów kwotę 144.480 mk.

Funkcjonarjusze okręgu IV P.P. lubelskiego złożyli na rzecz repatrjantów kwotę 173.675 mk. i 7 rubli carskich.

* *

Funkcjonarjusze P.P. pow. Włoszczowskiego, złożyli 30.000 mk. na cegiełkę Wawelską, ku czci Podinspektora P.P. W.P. Pawłowicza Anatola.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu podwyżki płac zecerskich, papieru i farb drukarskich, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 września r. b. wynosi:

Miesięcznie Mk. 600.

Numer pojedyńczy Mk. 160.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (26 sierpnia) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

3,992,204

LITERATURA I SZTUKA

STANISŁAW PACIORKOWSKI.

Król czarnej magji.

—:o:—

Cyprjan Miller w ostatniej chwili zdążył wskoczyć na stopnie wagonu. Prawie równocześnie ozwały się trzy, jeden po drugim, przeraźliwe gwizdki i pociąg zgrzytnął wszystkiemi hamulcami.

— Jazda panie-mdziu, szepnął Miller pod nosem, postawił walizkę na ziemi między nogami i przeżegnał się trzy razy wolno, z namaszczeniem, przymykając pobożnie oczy przy każdem „Amen".

Teraz dopiero otworzył drzwi i wszedł do wnętrza wagonu. W korytarzu nie było nikogo, przedziały prawie puste. Zajrzał do trzech pokolei, w czwartym odsunął drzwi. Przy oknie, zapatrzony w uciekające za brudną szybą pola, siedział jakiś jegomość elegancko ubrany.

— Bardzo ślicznie,—niewiadomo dlaczego pomyślał sobie Miller. Walizkę położył na kanapie, sam usiadł koło niej, przy drzwiach, tak jak był—w palcie, w szaliku i z parasolem zawieszonym na ręku. Jegomość nie odwracał głowy.

— Jest skryty, zamknięty w sobie, pesymista — pomyślał Miller.

Zasiadł wygodniej, sięgnął po papierosa i pogrążył się w głębokiej zadumie.

— ... jeżeli sala ma miejsc chociażby trzysta... jeżeli uda się dwa razy z rzędu, sobota i niedziela... jeżeli „prasa" poprze... Hm, hm...

Cyprjan Miller — krótkie i nic nie mówiące nazwisko — na afiszu miał wiele szumnych przydomków: „Cyprjan Miller — król czarodziei, hiromanta i fizjonomista, profesor białej, czarnej, egipskiej i indyjskiej magji, pożeracz szabel i połykacz ognia". Na samym końcu wielkiemi czarnemi zgłoskami wypisane było jeszcze: „!!Brzuchomówca!!".

Afisze tej treści rozlepiane były w każdem „Większem" mieście na kilka dni przed przyjazdem Millera „na gościnne występy" „tylko jeden raz". Podczas długoletnich wędrówek po Polsce profesor Cyprjan Miller poczynił znajomości wszędzie, przeto już od czterech lat obywał się bez „sekretarza", którego obowiązkiem niegdyś było uprzedzać przyjazd swego chlebodawcy. Miller posiadał w swoim notesiku spis adresów tych placówek, na których pomoc mógł liczyć przy uprzednim wynajęciu sali, rozsprzedaniu biletów i t. d. Były to zwykle miejscowe cukiernie, albo apteki, albo — w rzadkich wypadkach i tylko w miasteczkach bardzo prowincjonalnych — miejscowe kooperatywy spożywcze. Przy pomocy ludzi życzliwych dla sztuki (magicznej), bilety rozchwytywane były zwykle na kilka dni przedtem i Miller, jak dotąd nie mógł się uskarżać na brak uznania w społeczeństwie.

II.

Zwolna zapadał zmrok. Prof. Miller siedział ciągle zadumany. W pewnej chwili, kiedy przesunął oczy w kierunku szarzejącego okna, zauważył z prawdziwym zdziwieniem, że elegancko ubrany jegomość, już widać od dłuższego czasu przestał wpatrywać się w okno. Siedział teraz wygodnie z głową opartą na poduszce wagonu. Oczy miał zmrużone, nie zamknięte, ale tylko zmrużone i z pod powiek patrzył na profesora wszystkich czterech nauk magicznych.

Od dawien dawna Miller był głęboko przeświadczony o potędze swego wzroku, wierzył, iż posiada niepowszednie zdolności hypnotyzerskie. Połykanie szpad, mówienie brzuchem, choćby najtrudniejszych wyrazów, gotowanie jajecznicy w cylindrze, wszystko to, zdaniem jego było rezultatem długich „studjów" i ćwiczeń—każdy mógł się tego nauczyć. Potęga wzroku—to talent wrodzony. Hypnotyzm był poezją trudnego zawodu Millera. Słowo to umieszczał na swoich afiszach, chociaż nigdy publicznie nie robił prób hypnotycznych. Publiczność jest tak mało wyrozumiałą. Przytem, prawdę mówiąc, Miller nie ufał swoim siłom, a wiadomo, że brak wiary w siebie uniemożliwia wszelkie eksperymenta na tym polu. Natomiast przed samym sobą czynił tysiące doświadczeń. Nieraz na ulicy, zdaleka wpatrywał się w idącego na przeciw przechodnia i rozkazywał mu myślą: Niech pan się ukłoni, biorąc kapelusz lewą ręką, albo też krótko: ukłoń się. „Pan" rzadko się kłaniał, ale zawsze złapał się za ucho, potarł nos, jednym słowem zrobił jakiś ruch w kierunku nakrycia głowy albo przynajmniej spojrzał wielce zdziwiony.

Jegomość elegancko ubrany wpatrywał się ciągle przymrużonymi oczyma.

— Poczekaj bratku, pomyślał Miller. Poprawił się na kanapie, obrócił doń pełnią twarzy i zaczął jeden z tysiącznych eksperymentów.

— Wstań! rozkazał myślą, Wstań! Wstań! zaczął powtarzać prześwidrowując się wzrokiem przez mrok. Już po chwili wszystko wokoło zlało mu się w jakąś bezkształtną masę, błędne ogniki zaczęły pływać mu przed oczyma... Nagle w przedziale zabłysło światło. Czar prysnął. Nieznajomy przysłonił dłonią oczy, ziewnął szeroko i obróciwszy twarz do okna zaczął wyświstywać jakiegoś skocznego kujawiaka.

— Nie daje się pomyślał Miller.

III.

Koło dziewiątej (Miller właśnie spoglądał na zegarek) nieznajomy wstał z kanapy, sięgnął po małą walizeczkę, wyjął z niej kiełbasę i dwie bułki i zaczął jeść głośno mlaskając językiem. Miller był zaintrygowany coraz bardziej.

— Elegancko ubrany, ale jada kiełbasę, zauważył w myśli. Postanowił szukać sposobności do rozpoczęcia rozmowy.

— W podróży ciągle chce się jeść — zaczął ogólnikowo.

— ...że co?

— Nie... ja powiadam, że w podróży ciągle się chce jeść. He, he...

Nieznajomy mlasnął językiem i odwrócił twarz do okna.

— Wiedziałem że „zamknięty w sobie" pomyślał Miller. Po chwili zaczął znowu:

— Pan dobrodziej całą noc jedzie?

Jegomość spojrzał zpodełba:

— Całą noc.

— Ja też. Razem będzie weselej.. He, he.. Do Częstochowy może?

— Nie.

— A ja do Częstochowy. Pan pozwoli — Miller uniósł się z kanapy wyciągając rękę. — Jestem Miller. Pan może słyszał o mnie?..

Nieznajomy machinalnie przyjął podaną rękę, ale nazwiska swego nie powiedział. Nawet nie mruknął.

— Mógł pan słyszeć o mnie powiadam. Jestem magik. Musiał pan słyszeć: Miller, Cyprjan Miller?.. Nieznajomy kiwnął głową przecząco.

— Ha, możliwie zgodził się król czarodziei. Pan dobrodziej widocznie w tych rzeczach — nic.. He, he.. Czarna magja, hypnotyzm.. Co? He, he..

Nieznajomy jadł i milczał.

— Jestem również prestidigitatorem... Miller starał się podtrzymać rozmowę.

— Jak pan mówi?

Presti-di-gi-ta-torem. Brzuchomówcą. (To nie jest inteligent, pomyślał).

— Jakże to tak?

Miller uśmiechnął się pobłażliwie i palcem stuknął się po brzuchu:

— Tak właśnie... Brzuchomówca, to znaczy taki co mówi brzuchem... He, he, Profesor Cyprjan lubił mówić do głupszych od siebie.

— Niech no pan coś powie brzuchem, zaciekawił się nieznajomy.

— Aha, jesteś bratku, — król czarodziei mrugnął okiem z zadowoleniem.

— Pan byś chciał tak odrazu — zaśmiał się, raz na zawsze zapominając o tytule „panie dobrodzieju". W duchu zaś dodał: „już cię mam bratku".

— Umie się także cudze myśli czytać, rzekł po chwili, jakby od niechcenia.

— Nieznajomy poruszył się żywo.

— Jakto myśli?..

— No tak, myśli. Co pan sobie myśli, to ja wiem. Wszystko wiem, powtórzył ani się spodziewając, że taki efekt wywrą jego słowa. (c. d. n.)

O poprawność języka.

XXVIII.

Resort. Minister resortowy.

Do świeżych barbaryzmów, używanych dzisiaj w języku administracji polskiej, należy także wyraz „*resort*", przejęty z niemczyzny wiedeńskiej („Ressort", franc. ressort). Spotykamy go nieraz w wiadomościach i sprawozdaniach dziennikarskich, a przed niedawnym czasem należał on do wyrazów najmodniejszych, i można go było słyszeć na przemówieniach publicznych w znaczeniu: z a k r e s w ł a d z y, lub z a k r e s działalności jakiego urzędu, albo d z i a ł czynności, lub poprostu d z i a ł, czy o d d z i a ł. Niebawem także pojawił się w mowie i piśmie i przymiotnik w postaci „*resortowy*" (= należący do zakresu).

Oba te barbaryzmy języka polskiego, podobnie jak długi szereg innych — początek swój zawdzięczają językowi administracji niemieckiej, która rządziła b. Galicją w ciągu całego stulecia. W tym to okresie giermanizacji ludność miejscowa oswajała się stopniowo z nazwami, będącemi w codziennym obiegu, jak: Ressort, Stabilisation, Sanierung, Relation, Evidenz, fungieren, urgieren i t. d. i t. d. Z nastaniem też późniejszego okresu „wolnościowego", kiedy język polski stał się urzędowym, całą terminologję administracyjną niemiecką przeniesiono do języka polskiego, nie troszcząc się o odpowiednie wyrazy własne i nie bacząc na wyrobione oddawna i istniejące w sąsiednim Królestwie Polskim mianownictwo polskie. Od owego czasu w języku galicyjskim znalazły bezpieczny przytułek i utrwaliły się takie wyrazy, jak: s t a b i l i z a c j a (zamiast polsk: ustalenie), s a n a c j a (zam. pols. uzdrowienie), r e l a c j a (zam. stosunek), e w i d e n c j a (zam. polsk. wykaz), f u n g o w a ć (zam. urzędować), u r g o w a ć (zam. przynaglać) i długi szereg tym podobnych ozdobności stylowych, a wśród nich oczywiście i nieznany „r e s o r t", gdzie zadomowił się na dobre, a w czasach ostatnich przeszczepia się i do języka biurowości polskiej stołecznej.

Czytamy np. w sprawozdaniach: „Sama technika przesilenia ministerjalnego... i nieświadomość, które r e s o r t y mają niemi być objęte", (zamiast po polsku: które działy, albo które zakresy czynności mają niemi być objęte). Albo: „Minister skarbu może też wedle swego uznania powoływać organa doradcze dla poszczególnych działów swego r e s o r t u" (zam. w swoim zakresie).

„Dnia 28... ministrowie będą zwiedzali instytucje podległych sobie r e s o r t ó w" (zam. jaśno po polsku: instytucje podległe ich władzy, lub należące do zakresu ich władzy).

Podobnie z dzisiejszej organizacji władz administracyjnych dowiadujemy się o dość rozległym zastosowaniu tego ciemnego wyrazu, mianowicie, że „do r e s o r t u" spraw wewnętrznych należą: wydział prezydjalny, bezpieczeństwa i t. d."..., że „wydział mierniczy należy do r e s o r t u r o b ó t publicznych" (zam. zwyczajnego zrozumiałego wyrażenia: do działu robót, albo do oddziału robót...) i t. d.

Jeszcze większą ciemnością osłoniona jest nowo wprowadzana nazwa „m i n i s t r ó w r e s o r t o w y c h". Dowiadujemy się o niej z takich np. powiadomień:

„Ministrowi b. zaboru pruskiego wolno wydawać rozporządzenia jedynie w porozumieniu z właściwym r e s o r t o w y m ministrem".

„Z uwagi... na stan finansów ministrowie r e s o r t o w i będą zobowiązani na żądanie ministra skarbu zwinąć wszelkie zbyteczne zagraniczne misje i placówki i odwołać delegatów bawiących zagranicą". I t. p.

Zwykły, tak zwany „przeciętny" czytelnik w zestawieniu wyrazów „m i n i s t r o w i e r e s o r t o w i" dopatrywać będzie znaczenia jakiegoś osobliwego gatunku ministrów, jakichś postaci nieznanych dotychczas w hierarchji urzędniczej. Tymczasem barbaryńskie to wyrażenie w swojej formie napuszonej oznacza zwy-

czajnych ministrów, z których każdy wykonywa swą czynność w powierzonym mu, lub należącym do niego zakresie. Inny znowu czytelnik, dla którego wyrazy *r e s o r t* i *r e s o r t o w y* jako nowości są zupełnie niezrozumiałe, chcąc dociec ich znaczenia, gotów zestawić w myśli wyraz "*r e s o r t*" z blizkobrzmiącym a sobie znanym i zrozumiałym wyrazem "*r e s o r*" i wskutek takiego skojarzenia przyjdzie do wniosku, że „*m i n i s t e r r e s o r t o w y*" to pewnie taki, co z urzędu ma nadzór nad wyrabianiem *r e s o r ó w*. Do takich nieporozumień prowadzi używanie we własnym języku barbaryzmów, wskutek skłonności i nałogów w mówieniu i myśleniu, nabytych pod silnym wpływem obcym, przy wyraźnym zaniedbaniu i upośledzaniu języka ojczystego.

Zauważyć jeszcze należy, że określenie „*r e s o r t o w y*" przy wyrazie „*m i n i s t e r*" jest zgoła niepotrzebne; ściśle bowiem rzecz biorąc, każdy minister jest „resortowy", t.j. ma właściwy sobie zakres czynności (czy to sprawiedliwości, czy spraw wewnętrznych, lub oświaty i t. d.), dodatek więc „resortowy" jest tylko pustym brzmieniem, do tego obcym, pożyczonym i bezmyślnie powtarzanym.

Adam Ant. Kryński.

JAN ŻYZNOWSKI. 24

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:0:—

VII.

W wydaniach wieczornych dzienników z dn. 28 grudnia Warszawa czytała o morderstwie dokonanem na osobie właściciela sklepu i składu wyrobów żelaznych przy ulicy Granicznej — Hermanie Henklu. Policja, według tytułowej wiadomości w kronice jednego z pism, sprawców morderstwa nie ujęła, atoli jest w posiadaniu takich dowodów rzeczowych, że pojmanie zbrodniarzy jest zaledwie sprawą kilku godzin. Prasa zgodnie donosiła, czerpiąc oczywiście dane z urzędu śledczego: że zbrodnię popełniono dnia 24 grudnia o godzinie ósmej wieczorem; że władze śledcze przybyłe na miejsce zbrodni znalazły ciało zamordowanego w stanie początkowego rozkładu; że morderstwo zostało dokonane na tle porachunków osobistych, nie zaś w celach zysku, znaczna bowiem suma pieniędzy została nietknięta; że zbrodniarz po zadaniu śmiertelnego razu (o narzędziu zbrodni nie wspominano) długo jeszcze pastwił się nad swą ofiarą, wreszcie, że aresztowano trzy osoby, w tem stróża domu.

Wiadomość o tajemniczej zbrodni szybko rozeszła się po mieście, budząc wielką sensację wśród sfer kupieckich i zdziwienie wyższych sfer wojskowych rosyjskich, śród których nazwisko zamordowanego Henkla było z wielu przyczyn ogólnie znane.

Nikt nie był w stanie domyślić się powodu zbrodni, na pytania zwracane przez wybitne osobistości wojskowe do urzędu śledczego — naczelnik tego urzędu — rosjanin, wzruszał ramionami i odpowiadał:

— Hm! Wszystko jest nadzwyczaj proste, a jednak bardzo trudne i zawikłane i dlatego nic nie mogę na razie powiedzieć.

Na pytanie zaś, czy są jakieś ślady i dowody, na których zasadzie można by było winnych wykryć, naczelnik znacząco odpowiedział:

— Niestety są i to niestety bardzo wyraźne i bardzo poważne. Panowie zechcą zrozumieć to „niestety" i milczeć. Tymczasem trzeba wiele zrobić dla opinji publicznej.

— — — — — — — — — — — — —

W nocy z dnia 28 na 29 grudnia wielka, cuchnąca izba cyrkułowa była wypełniona aresztowanemi podczas wielkiej obławy, „jednostkami podejrzanemi" i spędzonemi ku wielkiemu ich zdziwieniu, do tego odrażającego pomieszczenia. Aresztowanych ustawiono w dwa długie rzędy, zostawiając między rzędami przestrzeń mniej więcej metrową. W ponurej izbie panował więcej niż półmrok. Jedyna lampa gazowa była tu zdaje się po to, by straszyć jeszcze bardziej wylękłych aresztantów przeróżnymi sykami, chrypieniami i sapaniami, niż obdarować światłem budzącem nadzieję, że żadna niesprawiedliwość im się tu nie stanie.

W oczekiwaniu na „pristawa" przechadzali się wzdłuż szeregu aresztowanych liczni policjanci, z zasady nie odpowiadając na pytania spędzonych tu z ulicy ludzi.

Z bocznego pokoju wyszedł przysadzisty mężczyzna w bronzowym kapeluszu na głowie, rękami w kieszeniach i krzyknął do aresztowanych:

— No już, nie gadać!

Przybyły przy pomocy latarki elektrycznej kolejno oglądał wyszeregowanych mężczyzn, rzucając do poniektórych pytania krótkie, w rodzaju: „Pan mnie nie zna?" albo „Co już cię puścili?", albo jeszcze „No co, jakże tam ostatni podchód?".

Na pytania aresztowani odpowiadali przeważnie jakiemiś półsłowami, rzadko który całem zdaniem.

Po przeglądzie mężczyzna w bronzowym kapeluszu szepnął snać jakieś polecenie siedzącemu pod ścianą policjantowi, ten bowiem wyszedł zaraz z izby wracając po chwili z Witanem.

— Niech pan siada! — zwrócił się grzecznie do Witana przysadzisty mężczyzna, jak się nie trudno domyślić, ajent śledczy, wskazując mu jednocześnie krzesło stojące naprzeciw dwurzędu aresztowanych. Witan posłusznie usiadł. Wtedy jeden z policjantów zapalił trzy lampy gazowe, które oświetliły zarówno twarz siedzącego Witana, jak i reszty w izbie obecnych, których wzrok poniekąd z konieczności rzucił się na sylwetę Witana, i z ciekawością doń przywarł.

Z pierwszym rozbłyskiem światła zapalanych lamp Witan osobliwem, a właściwem mu spojrzeniem, niby gwałtownym znienacka chwytem przywłaszczył sobie dla pamięci prawie wszystkie twarze przed nim stojących ludzi. Po tem jedynem spojrzeniu, głowa jego nieco opadła, a na oczy opuściły się powieki.

Czuł na sobie teraz wielokrotne i różnorodne patrzenie ludzi zgoła mu obcych. Przypuszczał, że ludzi tych umyślnie ustawiono naprzeciw, by wydarli z niego tajemnicę, której postanowił strzec, tembardziej, iż nakazała mu to całem swojem kochaniem Helena.

Trzymał się tedy zwarty wewnętrznie aż do sprężenia wszystkich mięśni ciała, zakuwających go niby pancerz stalowy przed wszystkiem chroniący. Bał się jednego: by nie wymówiono teraz obok niego, tu w tej izbie nazwiska zamordowanego. Herman Henkel — dwa słowa przewalające mu się ustawicznie przez mózg zdawały mu się być jakowemś hasłem, nikomu nie znanem. Jeśliby kto posiadł istotne znaczenie i dźwięk tego hasła posiadłby tajemnicę Witana, a zatem i jego samego. Zważając jednak rzecz możliwie ściśle i dokładnie doszedł do przekonania, że próżno się zatrważa, istotnego znaczenia bowiem tego hasła nikt prócz niego nie jest w stanie posiąść. Ono jest zakonspirowanem słowem miłości jego i Heleny. A któż z nich dwojga zdradzi?

— Wstać! — ryknął na całe swe urzędowe gardło gruby, ceglasto-licy „garadawoj".

Do izby wkroczył pan „pristaw".

— — — — — — — — — — — — —

W gabinecie naczelnika policji śledczej siedział pułkownik hrabia Presnin, przed nim stał na baczność wyprężony policjant.

— Przyjdzie niezadługo!

— A skąd wiesz, że przyjdzie? — zapytał hr. Presnin.

— Zwykle o tej porze przychodzi do urzędu. Ale oto już idzie.

— Ach, pan hrabia tutaj, jakże miło powitać — rzekł głosem mile zdziwionym wchodząc do swego gabinetu naczelnik policji śledczej.

— Przecież wezwał...

— Koniuchin! możesz odejść! Ja wiem — zaczął po wyjściu policjanta — chciałem jednak aby wizyta pańska nie miała charakteru oficjalnego, panie hrabio. Czy wolno spytać dlaczego nie przyszedł pan o szóstej.

— Nie mogłem...

— Trudno! Pan hrabia zapewne domyśla się przyczyny?...

— Nie zupełnie!

— Niezupełnie to znaczy cokolwiek, albo jednak..., zatem domyśla się pan, drogi hrabio?

— Nie!

— Aha, tem lepiej! Jakie stosunki łączą pana z niejakim Hermanem Henklem?

— Podobno go zabili?

— Tak, na-pe-wno go zabili! Nie odpowiedział mi jednak hrabia na pytanie.

— Słucham!

— Jakie stosunki?...

— Ach, jakie stosunki mnie łączyły — handlowe, czysto handlowe, że tak powiem intendenckie!

— W żadnym bądź razie nie przyjacielskie — nieprawdaż?

— Skądże znowu?!

— Czy mogę spytać pana hrabiego co robił dnia 24-go, to znaczy jakieś cztery, pięć dni temu o godzinie ósmej wieczorem.

— Co robiłem?... Pięć dni temu?

— W sobotę.

— W sobotę?

— Tak, w sobotę!

— A dlaczego pan mnie pyta o to?

— Dlatego, że dnia 24-go, to znaczy pięć dni temu w sobotę, o godzinie ósmej wieczorem został zamor... zabity Henkel.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

UNIEWAŻNIENIE.

Zgubiono lub skradziono 1) weksel in blanco na sumę mk. 100.000, z podpisem Szyje Milstein. 2) kwit na sumę mk. 200.000 wystawiony przez Pereca Bergmana na Jana Wyżykowskiego, Łomżyńska 19. Powyższe unieważniam. 14956

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Stępień Filip, Piękna 44-a 15027
Lew Szaja, Nizka 18 28
Mierzwicka Helena, Stalowa 13 29
Radzik Antoni, Okopowa 63 30
Hirszowska Eugienja, Kredytowa 2-4 32
Najmark Nojech, gm. Prostyń pow. Węgrów 33
Feferkowicz Chaja Sura, Smocza 55 36
Merglel Wacław, Sosnowa 4 37
Lewkowicz Binem, Dzika 17 38
Korbel Feliks, Stalowa 5 41
Nieniewska Joanna Zenobja, Al. Jerozolimskie 37 46
Nieniewska Halina Adela, Al. Jerozolimskie 37 47
Wróblewska Wanda, Marjańska 3 49
Weinbaum Wigdor, Stawki 6 51
Mudrow Mikołaj, gm. Pomiechowo pow. Warsz. 52
Tomaszewski Franciszek, Grzybowska 76 54
Goldnadel Josek, Stawki 8 55
Nowak Kazimierz, Przyokopowa 53 56
Peszt Erwin Ernest Henryk, Nowosenatorska 9 57
Kleiman Adelman, Pawia 50-a 58
Rajtarski Ezra, Dzika 63 59
Halbersztat Chaja, Gęsia 15 60
Żylbersztein Sura, Karmelicka 27 61
Nowakowski Bolesław, Targowa 54 63
Moczydłowska Rozalja, gm. Gołębie pow. Pułtusk z. Warszawska 64
Fijałkowski Jan, Miła 63 65
Zarzycki Feliks, Al. Jerozolims. 21 66
Jędrzejczyk Władysław, Dzielna 88 67
Jędrzejczyk Ludwika, Dzielna 88 68
Oziemkiewicz Genowefa, Furmańska 10 69
Krasowska Józefa, Tarchomińska 13 70
Janiak Stanisław, Tarczyńska 24 71
Warszawski Jakób, Sienkiewicza 2 72
Miłoszewska Zofja, Kawęczyńska 35 74
Szyff Chaja Hejwa, Tarczyńska 1 75
Wapnicka Sura, Nowolipki 18—23 78
Kąkol Bolesław, Prosta 38 80
Jabłoński Szmul, Stawki 8 82
Stywryszko Józef, Powązkowska 14 84
Rotgerber Chaim, Nalewki 11 85
Żylbersztein Kuna, Franciszk. 6 87
Furmański Icak, Ząbkowska 9 88
Dynech Bajroch, Pańska 93 89
Siniarski Józef, Wolska 154 90
Hulas Anna, Grodzieńska 23 91
Orfingier Dawid, Stawki 8 92
Teklei Josek, Zielna 27 93
Szumlańska Irena Janina, Marszałkowska 73 94
Trzapociński Franciszek, Pańska 66 97
Ajzenszer Chana Pawia 29 99
Fruchtenbaum Nojech, Twarda 15 15100
Polkowski Zacharjasz-Kazimierz, Łochowska 31 01
Nowakowska Jadwiga, Belwederska 10 03
Szudechowa Ludwika, Dzielna 4 04
Cukier Hendla, Freta 18 05
Rejs Majer, Nalewki 11 07
Cukier Icek-Pinkus-Jankiel, Żelazna 80 08
Grzelak Jan, Elekcyjna 8 09
Sobiaraj Szczepan, Smocza 49 10

II

Jabłońska Halina, Gęsia 105 14925
Hoptman Chaskiel, Stawki 11 26
Kiełtokolska Teresa Zofja, Koszykowa 47 28
Łoskot Stanisława, Moniuszki 6 29
Wroniewicz Zofja, Śliska 34 32
Gilewska Wacława, Łucka 26 34
Tande Aleksander, Nowolipie 46 36
Kowalska Lize, Piękna 25 41
Budziński Edward, Nowomińska 13 43
Lange Stanisław, Złota 83 44
Czyklerda Andrzej, gm. Beksztańska pow. Wołożyński w. Worysowo 45
Ubyszewska Helena, Chmielna 130 46
Gurman Abraham, Podwale 30 47
Gardowski Ludwik, Pelna 70 48
Berkowicz Izrael, Stawki 47 49

Rybchowska Marja, St. Dęblin 51
Graff Chaja, Grzybowska 53 52
Saraczyn Wincenty, Kolejowa 35 57
Baliszewska Zofja, St. Ząbki Drewnica 59
Dychtwald Henoch Majer, Gęsia 21 61
Kordyasz Józef, Długa 28 62
Jewerbaum Chana, Międzyrzec Lubelska 50 63
Tyszman Moszek, Dzika 76 65
Nowicki Dominik, Hoża 63-65 66
Fragman Izrael, Pawia 18 67
Smólka Michał, Marjensztad 4 68
Frajdenrajch Sura Rywka, Solna 19 69
Koperska Julja, Nowolipie 29 70
Jabłkowska Zofja, Łucka 34 72
Jarosz Walenty, Koszykowa 75 73
Bocheńska Marja, Dzielna 79 76
Wildenbom Frima Basza, Nalewki 15 78
Munysz Abram, Pańska 93 80
Wegmejster Rozalja, Wspólna 47 81
Sztykier Emilja Florentyna, Karmelicka 15 14983
Dąbrowska Henryka, Łucka 24 87
Kasprzyk Marjanne, Pelcowizna, Warmińska 29 91
Damulis Karol, Koszykowa 73 92
Żelewska Paulina, Przemysłowa 24 93
Majer Zyskind, Dzielna 55 95
Stadnicki Andrzej, Górna 9 96
Libeld Jan, Zaokopowa 4 99
Perembski Józef, Sokołowska 16 15002
Rotszajn Abram Zelman, Zakroczymska 15 05
Zaremba Stanisław, Śniadeckich 16 06
Makowski Antoni, Poznańska 11 14
Wender Lejb, Pańska 47 16
Czejkowski Władysław, Zielna 11 18
Dawidowicz Ciuba, Franciszk. 14 20
Gurdała Stanisław, Rejtana 4 22
Pankrac Helena, Grzybowska 45 23
Brensztein Pinkus, Prosta 17 25

III

Nadanowski Nuchim, Lubeckiego 4 13831
Felerman Rywka, Pańska 43 32
Fryd Szlama, Miła 24 33
Bader Enzel, Ś-to Jerska 36 34
Rotapfla Józefa, Marszałkowska 42 35
Frauman Josef, Nalewki 32 36
Kierszowska Michalina, Fabryczna 7 37
Pisarska Władysława, Dobra 1 38
Gorecka Władysława, Chmielna 76 40
Blech Pesa, Sienna 61 41
Lipoński Leon, Stawki 59 42
Lipońska Anna, Stawki 59 43
Wojdacki Franciszek, Browarna 8 44
Chodzicka Józefa, Białostocka 53 45
Nalepiński Kazimierz, Żórawia 45 48
Rosental Moszek Wolf, Elektoralna 41 51
Zbroja Adam, Targowa 22 52
Sapieżyńska Bronisława, Zaokopowa 5 55
Walczak Feliksa, Hoża 68 57
Stankiewicz Janina, Miniszewska 4 59
Branszaft Nuta, Nowolipki 81 61
Ajzon Jankiel, Dworska 32 62
Eizenberg Dwojra, Twarda 3 63
Kowalski Antoni, Sosnowa 10 67
Kaczor Katarzyna, Tarczyńska 2 68
Piotrowski Tadeusz, Tarczyńska 11 69
Waderman Szmul Josef, Podwale 30 70
Safor Anna, Chmielna 108 14865
Bocheński Piotr, Czerniakowska 147 67
Fajegencwajg Boruch Mordka, Dzielna 34 68
Witkowska Ksawera, Koszykowa 21 69
Gutowska Julja, Ceglana 17 71
Frejdsztern Jakób, Pańska 78 72
Żurkowska Chaja Jenta, Siedlce-Piękna 61 73
Goldberg Szlama, Przyokopowa 4 74
Bogusławski Władysław, Wilcza 24-a 75
Ajbuszyc Symeloja, Złota 56-a 76
Kalina Gitle, Smocza 40 77
Poławski Konrad, Elektryczna 1 78
Kapliński Ludwik, Radom Pl. Starego-Miasta 3 79
Garczyński Walenty Włodzimierz, Śniadeckich 11 81
Stewicka Stanisława, Brukowa 2 83
Koziarski Edward, Śliska 6 84
Szlit Zajnwel, Twarda 18 88
Szpitbaum Adam, Pańska 67 89
Niewiadomski Józef, Trębacka 1
Bielicki Adam, Bednarska 28 92
Simchowicz Lipa Hersz, Złota 27 93
Weksman Nechu, Pawia 88 94
Maugiówna Gustawa, Polna 70 97
Śliwowska Bronisława, Nowe-Brudno Syrokomli 10 98
Trajlerer Chaim, Bonifraterska 6 14901
Wagman Ichok, Miła 25 02
Tomasiuk Ignacy, Krochmalna 73 14903
Paszkowski Wiktor, Strzelecka 26 04
Łucek Mikołaj, Marjana 1 05
Wajsman Akiw, Gęsia 23 09
Rygiel Eleonora, Sienna 24 12
Paliszewska Agnieszka Niecała 6 13
Gelblum Izrael, Twarda 14 14
Gec Rozalja, Grójecka 5 15
Bielecka Katarzyna, Senatorska 4 16
Pękocki Paweł, Chmielna 106 23

ZAGUBIONE:

I

Skradziono prawo jazdy samochodowe na imię Bolesława Korytowskiego, zamiesz. przy ul. Czerniakowskiej Nr. 166 m. 9.

Zgubiono paszport na imię Bernasińskiego Jana, Skierniewicka 4

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Briańskiego Izaaka, Leszno 23 15031

Zgubiono patent VI kategorji Bejli Najmark gm. Prostyń pow. Węgrów 15034

Zagubiono dokumenty regestracyjne, oraz dwie książki samochodowe „Citroen" № 2408 i 2409 — wiadomość Goldfeder Bronisław, Zielna 45 15035

Zgubiono dowód osobisty wydany przez magistrat m. Kielc, na imię Rechta Szamy, Kielce Rynek 3 15039

Zgubiono kartę powołania Barcza Marjana Karola, Oboźna 9 15040

Skradziono kartę odroczenia Dunin Bardodziejskiego Mieczysława, Tamka 21 15042

Skradziono kartę powołania wydaną przez P. K. U. Konin na imię Teofila Dzieciuchowicza, Płocka 65 15043

Skradziono paszp. rosyjski wydany w gm. Mokotów w 1907 r., paszp. zagr. wyd. w Nadrenji, metrykę ślubną i kartę powołania. Wszystkie dokumenty na imię Franciszka Łuczaka, st. Włochy. Powyżej ogłoszone unieważnia się. 15044

Zgubiono dokument podróży wyd. w Baranowiczach na imię Walentyny Zabawskiej, Bednarska 19 15045

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu wyd. przez P. K. U. Warszawa, na imię Bonifacego Gołębiewskiego, Twierdza-Brześć. 15048

Zgubiono paszp., kartę powołania i kartę rejestracyjną Lejwanda Abrama, Targowa 36 15050

Skradziono paszp. i kartę zwolnienie z wojska Taborskiego Aleksandra, Dobra 75 15053

Zaginął dowód osobisty Dr. Julji Blay, Nowogrodzka 36 15062

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Fryda Lejzora, Miedziana 16 15073

Zgubiono paszp. i dowód tramwajowy Józefa Witkowskiego, Winnicka 4 15076

Zgubiono paszport zagran. Graber Bajli, Pawia 1 15077

Skradziono kartę powołania, paszport, świadectwo na konie i bilet wojsk. na konie Kąkola Jana, Prosta 38 15079

Skradziono paszp. i bilet wojskowy wyd. przez byłe władze rosyjskie Domeckiego Józefa, Mokotowska 57 15081

Skradziono paszport, ks. kasy chorych i różne dokumenty Bylickiego Stanisława, Rakowiecka 36 15083

Zgubiono tymczas. świadczenie demobilizacyjne Załuskowskiego Janusza, Srebrna 12 15086

Zgubiono paszport wyd. przez Konsulat Polski w Ameryce, Mauersbergier, Utrata, gm. Ożarów 15095

Zgubiono № 1258 (tragarski) Gruszkiewicza Jakóba, Krochmalna 14 15096

Zgubiono paszport i różne dokumenty Jurczaka Marcina, Solec 20 15098

Skradziono dowód na wyrobienie paszportu zagr., wyd. przez Kom. Rządu m. st. Warszawy, Pinkwaszewskiej Heleny, Grzybowska 23 15102

Zgubiono dowód wolnej jazdy platformą, Musińskiego Jana, Twarda 60 15106

Zgubiono tymczas. zaświad. demobiliz. Pieśniaka Karola, Frata 7 15111

II

Skradziono paszp. i kartę demobil. Opoki Władysława, w. i gm. Godów z. Lubelska 14927

Skradziono kartę zwolniania z wojska Kubickiego Michała, Hoża 59 14930

Skradziono kartę zwolnienia z wojska Małeckiego Wacława, Pańska 40 14391

Skradziono kartę demobil. Minchejmera Adama, Chmielna 20 14933

Zgubiono paszp. i kartę powoł. Myzowskiego Jana, Brzozowa 33 14935

Skradziono paszp. i kartę demobil. Łobudzińskiego Stefana, Pelcowizna Pomorska 22 14937

Skradziono paszp. zagran. Białkowskiego Franciszka, Stępińska 42 14938

Zgubiono paszp. familijny Giwercmana Abrama Lejby, Stawki 10 14939

Zgubiono kartę pobytu i legitymację wyd. w Piotrkowie na imię Anatola Dworenki-Dworkina z II Oddz. D. O. K. Prosta 38 14940

Zgubiono kartę demobil. Budzińskiego Edwarda, Nowomińska 13 14942

Zgubiono paszport wydany przez Konsulat Polski w Połtawie, oraz dowód obywatelstwa Państwa Polskiego. Trzeciaka Mikołaja, Koszykowa 43 14950

Zgubiono paszp. okupacyjny wyd. na imię Noetzla Adolfa, Hoża 9 14953

Zgubiono kartę powołania Fajtka Lejby, Dzielna 38 14954

Zgubiono dowód osobisty i kartę demobil. Lewandowskiego Jana, Żelazna 50 14955

Zgubiono paszp. i świadectwa pracy: z baru „Satyr", z hotelu „Rzymskiego" i Zakł. ks. Siemca, Lerca Józefa, Senatorska 8 14958

Zgubiono paszp. zagran. wyd. przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawy Bergera Dawida Abrama, Jasna 22 14960

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Asante Arona, Bonifraterska 29 14964

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Tkaczyka Bronisława, Wronia 18 14971

Zgubiono książbę demobil. Mostowicza Tadeusza, Złota 35 14974

Zgubiono paszp. zagran. Witebskiego Newacha, Rożyszcze pow. Łuck 14977

Skradziono kartę demobil. Daikiewicza Zygmunta, Oświecimska 4 14979

Skradziono paszp. i dowód tramwajowy Sarny Aleksandra, Browarna 12 14982

Zgubiono tymcz. zaśw. demobiliz. wyd. przez P. K. U. Kielce na imię Zylbersztelna Szmula Hersza rocznik 1901, przynależny do gminy Bodzentyn pow. Kielce 14984

Zgubiono paszp. i różne dokumenty Wielądka Hygiena, Przemysłowa 36 14985

Zgubiono legitymację za № 790 wydaną przez St-wo Pińskie, Pińsk Laisinska 4 14986

Skradziono dowód osobisty Bukowińskiego Michała, wyd. przez XIII komisarjat m. st. Warszawy, Marszałkowska 68 14988

Zgubiono paszport zagraniczny wydany przez Kom. Rządu m. st. Warszawy, pozwolenie na rewolwer na rok 1922, bilet człon. Tow. Zach. Sztuk Pięknych na rok 1922, plenipotencję rejentalną na administrowanie domem Wspólna 10/1632, zaświadczenie wydane przez Sp. Akc. „Rob. Saanger" w Warszawie. Wszystkie dokumenty na imię Wacława Pastuszyńskiego, Sadowa 3 14989

Zgubiono tymcz. zaśw. demobiliz. za № 1843 Wisienki Joske wyd. przez B. Z. Strzelców w Wilnie, Okopowa 21 14990

Zgubiono numer od roweru — 3314 na r. 1921, Gerlicza Ryszarda, Natolińska 6 14994

Zgubiono paszp. zagran. wyd. przez Przedstawicielstwo Państwa Polskiego w Finlandji na imię Jana Tadeusza Nejmarka, Al. Jerozolimska 25 14997

Zgubiono paszp. zagran. wyd. przez Przedstaw. Państwa Pol. w Finlandji. na imię Emilji Nejmark, Al. Jerozolim. 25

Zgubiono świadectwo 4-ro klasowe Szk. Kupieckiej, Pietrzaka Józefa, Nowolipki 68 15001

Zgubiono paszp. i pieczątkę Ażarnego Michała gosp. domu Bierzańska 12 15003

Zgubiono kartę pobytu Ćwietkow Antoniny, Twarda 27 15004

Zgubiono legitymację nauczycielską Haneckiej Marji. Piękna 33—68 15008

Zgubiono książkę zwolnienia z wojska wyd. przez 18 p. a. c. Wilde Edwarda, Herodelska 8 15007

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Tomaszewskiego Stefana, Zakątna 1 15009

Zgubiono legit. za № 2433 wydaną przez S-two Pińskie, Garbus Chai, Pińsk Laisińska 4 15010

Zgubiono paszp. zagran. Beczermana Chaima Hersza, Nalewki 37 15011

Zgubiono świadectwo na konie Gejewskiego Maksymiljana, Barska 22 15012

Zgubiono 3 świadectwa rzemieślnicze i kartę zwolnienia z wojska wydaną przez P.K.U. Lublin Bogackiego Feliksa, Przemyska 18 15013

Skradziono książkę wojskową, metrykę urodz., świadectwo konduktorskie i świad. 4 kl. Nowaka Stefana, Syrokomli 15 15015

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Krombela Edwarda, Dzika 75 15017

Zgubiono kartę powołania Hersza Bulwy Kielce, Nowo-warszawska 4 15019

Zgubiono dokumenty osobiste Głogowskiego Władysława, Piękna 22 15021

Zgubiono świad. na konia Dzieżko Stanisława, Kolejowa 19 15024

Zgubiono legit. za № 12600 Sitniewskiego Zygmunta, Inżynierska 10 15026

III

Zgubiono książkę rzemieślnicza Bogackiego Antoniego, Twarda 32 13830

Zgubiono paszport, dowód służbowy i dowód wojskowy Kriega Kazimierza, Śliska 6 13839

Zgubiono karte bezterminowego urlopu Chodzickiego Modesta, Białostocka 53 13846

Zgubiono patent handlowy, patent akcyzny i koncesję Kohena Berka, Franciszkańska 3 13847

Zgubiono kartę pobytu, Golmana Jakóba Moszka, Orla 11 13849

Zgubiono paszport i los dubeltowy IV kl. P.P.L.K. Bermana Moszka, Dzika 8 13850

Zgubiono dowód osobisty Berankiewicza Szlamy. Kielce 13853

Zgubiono kartę zwolnienia z Żandarmerji Wojsk. Nowackiego Andrzeja, gm. Wiązownia pow. Warszawski 13854

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Ruszke Karola, Żytomierska 4 13860

Zgubiono kartę powołania Weissa Nuchima, Radzymińska 32 13864

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Szlanga Chaima, Sapiażyńska 8 13865

Zgubiono kartę demobil. Tobjasza Wawrzyńca, Chmielna 72 13866

Skradziono kartę demobil., paszp. i świadectwo drukarskie wydane przez firmę „Fr. Czerwiński" Chamczyka Bolesława, Nowy-Świat 24 13871

Zgubiono kartę zwolnienia Kasfelda Lejzora, Ś-to Jerska 23 14870

Zgubiono kartę demobil. Słowikowskiego Wacława, Podwale 46 14880

Zgubiono paszp. i dowód kolejowy Kwiatkowskiego Jana, Grójecka 5 14885

Zgubiono paszp. i kartę powołania Rotbauma Lejbusia, Praga Jagiellońska 18 14886

Zgubiono paszport zagran. Uasima Romenowa, Dzielna 17 14835

Zgubiono dokument wyd. przez St. kontrolną w Tarnopolu dn. 27-I 1922 r. Römmlowej Marji, Lwowska 9 14891

Zgubiono paszport zagraniczny Kurakowskiej Heleny, Marszałk. 19 14895

Zgubiono paszp. familijny Fargosztein Chaima, Gęsia 17 14886

Zgubiono kartę demobil. Jarosionka Jana, Pl. Kazim. Wielkiego 4 14899

Zgubiono paszp., metrykę ur., dokument z komisji przeglądowej i patent handlowy IV kat. Morowica Kielmana, Lida, Komercyjna 5 14900

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. 21 p.p. w Warszawie Sonabenda Henryka, Sosnowa 14 14906

Zgubiono tymczas. dowód osobisty wyd. przez komisarjat XVII Suchodojew Olgi Grochów II Kobielska 4-6 14908

Zgubiono legit. tramwajową Nr 3759 kwit na węgiel, dowód osobisty i kartę powołania Jeżewskiego Stanisława, Łazienkowska 2 14910

Zgubiono paszp., kartę demobiliz. i świadectwo ślusarskie Jerke Apolinarago, Piotra Skargi 40 14911

Zgubiono kartę pobytu Szkulnika Menaszy, Nalewki 45 14917

Zgubiono kartę pobytu Szulnik Ruchli, Nalewki 45 14918

Zgubiono kartę demobil. Burszyta Samuela, Pawia 37-a 14919

Zgubiono kartę demobil. Kiszakiecza Stanisława, Żórawia 12 14921

Skradziono paszp. i kartę demobil. Napartego Antoniego, Szeroka 31 14924

RADOMSK.

Skradziono kartę wojskową na imię Franciszka Kucharskiego z Broniszewa

Zgubiono kartę odroczenia na imię Józefa Warakońskiego z Dobryszyc.

Zgubiono kartę powołania na imię Moszka Mondszajna z Radomska.

Skradziono kartę urlopową na imię Piotra Sapoty z Cadówka.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska na imię Jana Lesniczka za wsi Szczepocice.

Zgubiono kartę zwolnienie wyd. przez 5 pułk piechoty w Warszawie na imię Jana Szuwarta z Chrzanowic.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska na imię Piotra Michałowicza z gm. Żytno.

KIELCE.

Zgubiono portfel zawierający: kartę urlopową № 2029 wyd. przez P. K. U. Kielce i dowod osobisty wyd. przez Magistrat m. Kielce wszystko na imię Moszka Górewicza rocz. 1901. Niniejszym powyższe unieważnia się.

Pow. Czarnkowski.

Unieważnia się dokument, wydany przez P. K. U. Szamotuły, na imię Józefa Koniecznego mieszk. wsi Pęckowo, Poznańskie.

Pow. Kowel.

Zgubiono dowód osobisty, wydany na imię Safrana Lenczuka, mieszk. wsi Sobiatyn gm. Gródek.

Pow. Sandomierz.

Zgubiono tymcz. zaświadc. demobil. wyd. przez 5 Dyon Art. Konnej I bat. w Krakowie, na imię Michała Witonia, w. Gnieszów.

Pow. Opoczno.

Zgubiono tymcz. zaświadcz. demobil. wydane przez P. K. U. Kraków, na imię Stanisława Wardeckiego, zam. w Libiszowie.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Piotrków na imię Szyi-Judy Lebedygiera zam. w Opocznie.

Zgubiono kartę demobil. wydaną przez P. K. U. Piotrków na imię Majera-Chila Rozenbluma, zam. w Opocznie.

Zgubiono kartę odrocz. wyd. przez P. K. U. Piotrków i legit., wydaną przez Magistrat m. Opoczna na imię Mendla Zylberynga, zaw. w Opocznie.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. Piotrków na imię Mendla Goldberga, zamieszkałego w Opocznie.

Pow. Augustowski.

Zgubiono tymcz. zaświadcz. demobilizacyjne wyd. przez Oddział Demob. 78 p. p. zarejestr. przez P. K. U. Białystok na imię Zygmunta Iwanickiego sierż. sztab. 78 p. p. W. P.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 250, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 200,— za tekstem mk. 120,—nekrologi mk. 120 paszportowe (5-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 500,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 300 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZECKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DEBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 600 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 160 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.